

BIBLIOTEKA

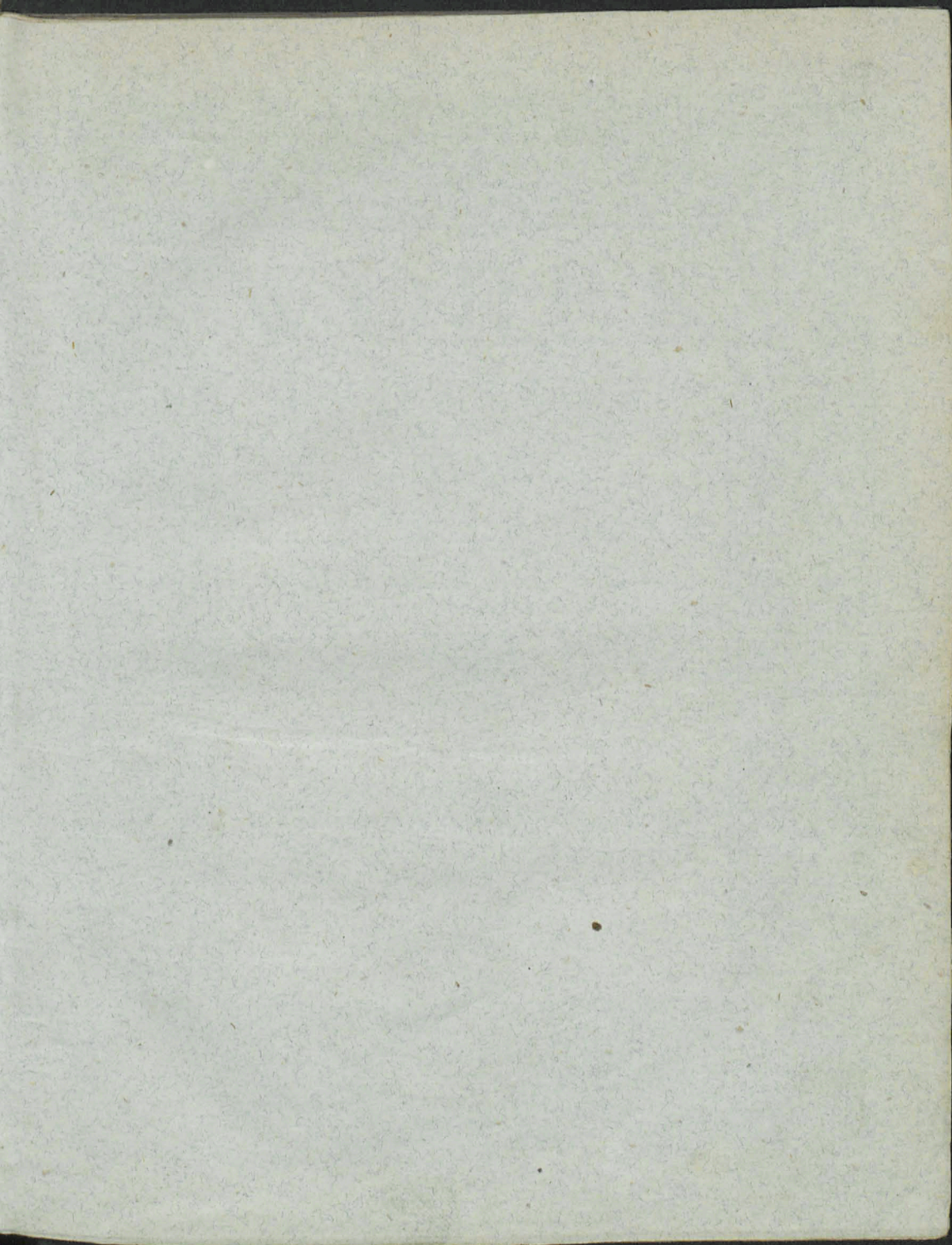
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

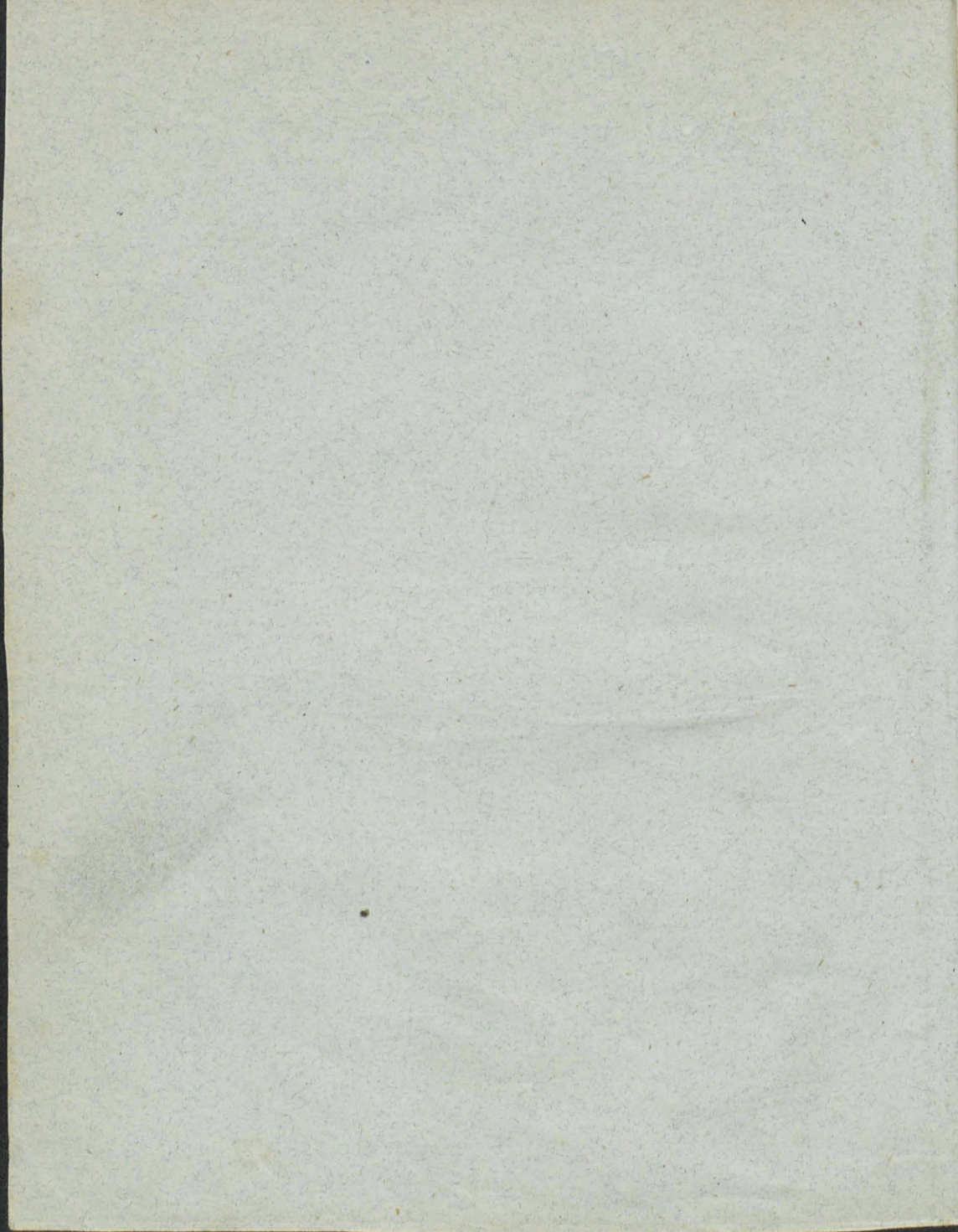
XVII

331

Nr. 114.

1. D. 35.







WOREK IUDASZOW:

To iest,

ZŁE NABYCIE
MAIĘTNOŚCI.



Joan: 12.

IUDAS fur erat, & loculos habens, ea quæ mit-
tebantur portabat.

Drukował
Sebestyan Sternácki.

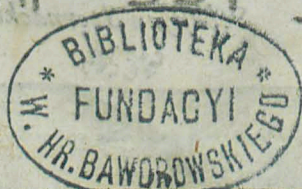


DO PRZYJACIELA FARBOWA-
NEGO.

*D*Rzewiey mie ty nie przestanieś frąncie prześladować,
Aż się musiś pod árkwowi memu obradować.
Gdy ta z występkami walczę ludzkimi, ty ze mną
Cicho wiesz chytro niechęć y wojnę for emną.
Tobie brácie nád tym workiem być pewnym przystawem,
Bedzieś nim potraszal, własnym y dziedzicznym právem.
Stroisz z mym siedziwym włosem igrafskę nie krzczoną:
Pewnie oberwieś odemnie ochędofskę wieczną:
Lákieś godzien.



Ex cathalogo Librorum Monasterij Tyjencensis
XVII — 331 — III



ANFOR DO CZYTELNIKA.

Pytasz mie: Kto to idzie w tej śasranney śacie/
 Y z tą brodą ciska? Taki powiem bracie:
 Jest to on Jskaryor Christusow spizarny/
 Szafarz/ lecz na swą strone/ wielni go spodarny.
 Co Panu dano abo nasladowcom iego/
 To sie wshytlo w tobole zostato y ntego.
 On to co go oblidne sprawy iego spaca/
 Co nań swiat zgrzyta/ nawet y dzieci kolaca.
 Ten pstry worek y pasa: wshak go baczysh y ty:
 Jest z rozmaitych ierchy misernie vshy.
 Naydziesz tu store wilcza/ naydziesz tu y lisa:
 Jedno sie dobre przyparuz/ naydziesz lwa y Nysia.
 Wilk bierze potatennie: a liska sie tasi:
 Nys cynkowata sierścia swoje zdrade kraši:
 A Lew gwalttem wydziera/ co vgoni trzyma/
 Y spyt z koscí wyshsa/ krew z ciata wyzma.
 Bowiem takich Judasow sa cztery narody/
 Chočia nie wshyshy maia plomieniste brody.
 Jedni rzeczy dostaią sposobem tatemnym:
 Nussem to pospolicie; dawná zowa ciemnym.
 Ci sa Wilkom podobni: bo dobrego mienia
 Z cudzych pracy dostaią iako wilcz y cienia.
 Druzny prosba/ pochlebstwem/ abo tez zmyslonym
 Nabozehstwem biora chleb ludzjom omamionym.
 Tych lisiowi chytreemu mozesz przypodobic/
 Y w Podolski zawoick mozesz ich ozdobic.
 Bowiem lis tuż sie chorym/ tuż sie martwym kladzie:
 Jednal to cynni kurom y gestom na zdradzie.
 Trzeci rodzaj przemyshu podobien do Nysia/
 Bo wlosem iarzebáym osuta y Zysia.
 Nys nakrapiana stora fasz y zdrade znaczy/
 Bowiem osust/ iako chce tak sie przeinaczy.
 Czwarty rodzaj tyranstwem y mocá narabia:
 Tak cudzypot y praca do siebie przewabia.

Diviso li-
 belli Meto-
 nymica.

Explicatio
 divisionis.

Validi men-
 dicantes.

Laverna:
Dea tutela-
ris furum.

Vacuna o-
tii Dea.

Proteus Mo-
bilitatis &
mutabilita-
tis Deus.

De Caco vi-
de in Abi-
geatu.

Math: 26.
Marci 14.
Lucz 7.

A te Sekte tešli chceš vbiery w store pŕowa/
W tákety Hercules chodzil/ osobliwa zwowa.
Z tych rozmaítých sadrow ten trjos vrobiono:
Y frámza okolo stron cudnie ozdobiono.
Kobitá go Laverná přemýšlná Bogini:
Abolycus ten czynny přysvěcal w táššini:
Vacuna níci předsá bankámi sie báwiaç/
Djívne rzeczy/ y pewne y niepewne práwiaç.
Mercurius przykrawat: á Proteus ná nice
Sztuczny worek wywrácat/ czásem tež ná lice.
Comus go zbytkem vpsřrzyt: á Bacchus obžárštwem:
A Sinon Sisyphow syn nášřřepit go tžárštwem.
Wíec kłamlívi šálbierze od tžárštwá sve djíelo
Záčynnáç/ zeby sie pod tá mgłá zákryš.
W tym dymie niegdy Cacus cudze bydšo chorwat/
Gdy Hercules v niego woly sve licovat.
Wíec či co cudze rzeczy biorá potátemnie/
Ná vboštwo přyczyné kłáda/ choç dáremnie/
Čzásem tež ná šátaná/ gdy přyczyn nie sššanie/
Čzásem ná Bogá: čzásem ná žte wychowánie.
Ei žás ktorzy sie prošba y žebřániem báwiaç /
Žá špráwiedlíve sie y žá nabožne štáwiaç.
Ná Bogá/ ná vbožie/ ná Košcioty prošba:
A ták worek Judášow tákomy pánošá.
Sapienci/ chyřkowie/ choç šat šaua iáwnie/
Přecie mowia/ že sie to wšytko djíete práwnie.
A ktorzy přez moc biorá: ná Rzecz pospoutá
Přyczyné kłáda / y ná potrebe žáwitaç.
Tát Judáš ná Christusa pošornego prošit:
Leç ná šwa štrone táko Wílk do lášá nošit.
Wíec sie tež ržkomo šifel štárat o vbožie/
Gdy Wárna ná Páná wlatá wodki drogie.
Wolatby byl žpleniežyt/ y wšyžny do šwego
Worká: níž wídjíte Páná pašumowánego.
Žat sie potym hándšlowáç pod žáštoná práwá:
Oblošy Rysia tuže. Pátrže co žá špráwá:

Przedał mistrzá/uczynił targ o Pánštá gtove/
 Wziął groše/ oddał towar y zrzymał vmowę.
 Oblóff potym ěwia store/ kazał imác Páná:
 Zisćil co należy ná stornego Hetmáná.
 Wiedzác co rzekł Káiphás/ y miał to ná pieczy/
 Z tego byto trzebá Pospolitey Rzeczy/
 Aby ieden zá wšyřtich vmárl. á táł moca/
 Zdráda/ prosba/ vkradkiem y tež ciemná nocá
 Zmyslny Judáš nárabiał: máiac worek zšyry
 Rozmáitego ľesú y z diwnými šnity.
 Ach což tákich Judágow w domách y špitalách/
 W Košćielech/ ná Katusách/ y w Kštáżečných salách!
 Nie bedeć ich miánovať: lecz sobie odwáže/
 Z ich wytkne przyd šwiátém y pálcem pokáže.
 ěni sie bráćie iáko tu żywnośći nábywaš.
 Dla biednego pozyřtku y Bogá zábywaš.
 Y tyle kroc; Judášem Chrystusá przedawaš/
 Yle kroc nieprzyštyonić imienia dostawaš.
 Wcy iátoć sie záperzyl: przyppátrzcie sie pilnie:
 Drugi iáte pošeptem/ gniewa sie vřilnie.
 Drugi ondžie mřnie z zolřym ptařcem do fábrierzá/
 Dw; liřowátym wašem czeše do Várwierzá.
 Wroc sie bráćie ty y ow/ á nie trać pienieřzy/
 Wiemyc y táł žeš dobry řtowiek/ day sie neřzy.
 Nie po šierścic my znamy te Jřtáryothy/
 Poznác po towarzystwie kto ieřt z támeřy roty.
 Naydžieř go á on; Wofkiem y z ľewkiem přeřtawa/
 A Chrystusá zá šrebro Annařom přeřdawa.
 Wliřntego opukařyř/ rzkomo go záťuic:
 D gárdlo przyppráwiořy w vřtá go cáťuic.
 ěć wtec miedzy pospořstwem; dawná byřy gtořy/
 Ze sie w zolci rad neřil Judáš zlotowtořy.
 Głowá byřá ognisřa iáť pozřzřat ná řchorzá/
 Wrodá zolřozogřaca šwiećilá iáť zoržá.
 Sufnia ná Apofstole/ iáto wtec nář btořy
 Pozorny kwiat; á kwita iáťby miał być ztořy.

Tenere eum
 Matth. 26.
 Marci 14.

Ioan. 11. &
 18.

Marfupium
 Iudæ: Est in
 iustus mo-
 dus facien-
 dæ rei.

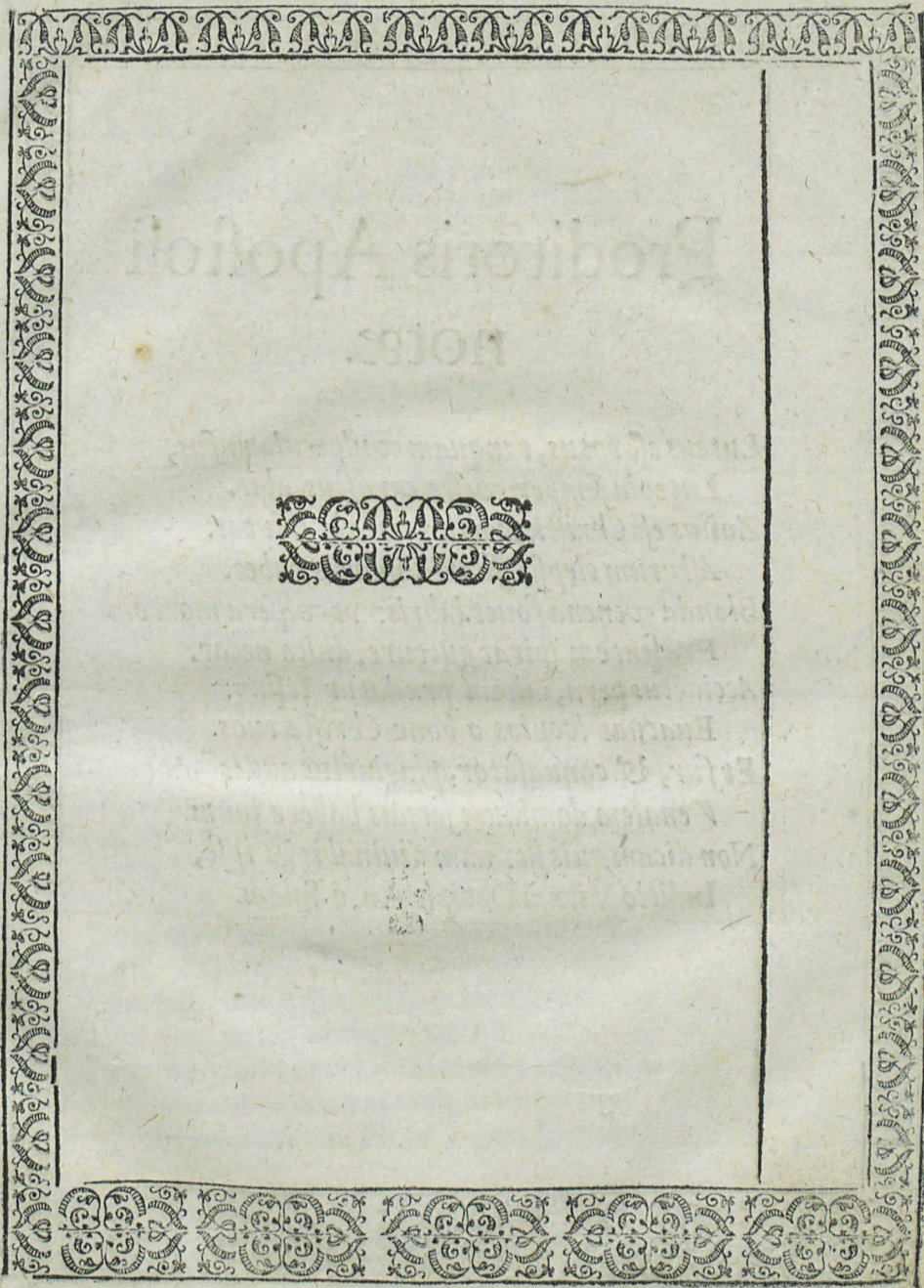
Ave Rabbi,
 Matth: 26

Fochs
Germani-
cè, vulpes
Latine.

Inter lucrū
& iacturam
medium est
quando u-
terque con-
trahentium
re sua inco-
lumi domū
abit. Arist.
Ethic: 5.

Venter ca-
ret auribus.

Y ták wšytec zošty byš y šata y głowa/
Przyšwiecał Zwolennikom broda krofosowa.
Gdyby wyizzał z dynmika/ á tybys miał chore
Dczy/widząc z dáleka/ zawałabys/ Gore.
Lecz to plorki ták bacze widziatem ia kosa
Zydá/ Foxem go zwano/ choc czarneho wlosá:
Ktory wiele nedznikow náczynił z bogánych/
Zák zołkowesych iáko białokufrowátych.
Przetoz chyrcy obtudy sierści nie przyczytay:
Lecz kto z ludzmi niešczyrze/ Judašem go witay.
Gdy widziš obtudnego/ moješ mu rzec głosem.
Chłusnat cie Jškariot niebože swym trzosem.
Woiem WOREK Z Bdašow/ iest chuc do cudzego/
Y zły sposob nábycia dobrá niedobrego.
Niešczesliwe to šczęście/ gdy sie kto bogáci
Cudza škoda: choc mntema by wyzrał/ vtráci.
Nie zreczna to fortuna/ gdy iedcu uárzeka
Ztárgu idac: á drugi Wyzralem/ wykrzyka.
Zák włašnie wileza štyga bywa šmierc bárańia/
Kozie zdrowie głod wilezy/ według mego zdania.
Nie dba ná rył bydleczy/ ná chtopšcie biádanie
Záczny Bilk/ byle swoje odpráwił šniadanie/
Zák ten worek bezecny iáko káldun wilezy/
Zawše zicie: Przyttáday wola/ chocia mlczy.
Niechay kto chce nárzeka/ niech krawáwe šzy lete/
Niech škody swey záluie / od frášunku mdleie:
Nie ma głodny brzuch v šu/ prozne to ša stowá/
Nie ma v šu tákoma táštrá Judašowá
Škorey mowic bedziem. Do ktorey nalezy
Naprzod táiemny hándel niezbedney kradziezy.



Proditoris Apostoli notæ.

*Luteus est totus, tanquam vulpecula rufus,
Luteola semper veste coruscus abit.
Zoilus est Christi: prodit: lethale salutat:
Astutum clepsit: suauia mortis habet.
Blanda venena fouet labris: vt vipera mortem
Præsentem spirat gutture: dulce necat.
Accinctus pera, mitem prædatur Iesum:
Euacuat oculos o bone Christe tuos.
Et fur, & conuasator, plagiarius audet
Venalem dominum seruus habere suum.
Non dicam quis sit: nam diuinabis & ipse,
Indicio Vitam Decipit Ante Suam.*

PIERWSZA SZTVKA
Worká Iudaszewego
z WILCZEY SKORY,

O tájemnym przywłaszczeniu
cudzych rzeczy.

Dzieli się ná VIII Części.

MERCURI wśytkich hándlów y przemysłow
Boże:

Króž twoie mądrość poiać y wystowić może
Ty rządziš trzywomysłny dowcip / y ty zbroiš
Język w dźiwne chytróści: ty postáwe stroiš.
Ty lipkie palce wczysi / y rece ymklive:
Ty osukać prostaká kázeš w oczy żywe.
Já twoia spráwa osust swoje false zdobi
W piękny plaszczyk / kiedy co foremnego zrobi.
Ty ostatnim ráctwkiem: gdy rzeczy nie služo /
Czyniš ochotne nogi y puszczáš ná dluzá:
Przypásniéš do kósteł podwiasci strzydláte:
Wbieráš w loznie pierze stromi křišpowáte.
Tys grał ná swoiey sletni / kiedyš gtebokiego
Snu nábáwil Argusa strožá stookiego.
On spi; á tys mu záiat sliczna iáłowice /
Jowisá gromoboyce wdźieczna kochánice.
Tys vspil gnusne sercá y swiát nie ostrožny /
Gdy swym workiem zárzućil Judáš niepobožny

Talaria
Mercurii.

Argus cen-
tocolus.

I.
SZTVKA

Ianus bi-
frons.

Anulus Gy-
gis.

Polypi mo-
rcs.

Primū stra-
tagema fu-
ris est, ne-
gare & mé-
tiri.

Wiele ludzi. Do tego wotká swoje pliony/
X nocna zdobycz nieście zlodziej zapráwiony:
Vsa swoiey chytrósci/ vsa strzydlonogiej
Vcieczce: nie wwaža sobie przyšley trwogi.
Ty go wczysi czynnošci/ y tež gospodarstwa/
Do zamkow ingrich towych trefnego slošarstwa.
Ty mu drzwi vřáznieš/ y niezwykle progi
Przez pošyćie: že sie mēnie nieborak vbogi
Po ścianách y pomurzech/ w času nie przestrzega/
Gdy go chuć do cudzego zebrania podžego.
Radby iáko on Janus miał y wtyle oczy/
Kiedy ná znaćzna koryšć čichuczenko kroczy:
Zeby przed sie y za sie pátrzał ná wše strony:
Zeby on pierwey postrzegł niž byl postrzežony.
Zyczy sobie Gygesá onego pierścienia:
Zeby sam nie widomy/ wšytekich widział z čieniá.
Dybie Pawim spůsobem/ ná palcách sie wieša:
Traći slad/ ystopy swe ták y o wał mieša.
Radby byl Polipusem; ktory/ iáko w larwy/
Odmienienia sie w przygodšie w rozmaíte bářwy.
Gdšie sie iedno obroći ostrožniuchno wšedšie:
Jáka chce/ táka sobie postáwe vprzedšie.
Jesli w iákim poplochu podle stáły plywa:
Wnetže fărby iák stála kámieney nábywa.
Podle žiolká žielony: á czarny przy bloćie:
Bialej przy bialej žiemi/ gdy bywa w klopoćie.
Tákby sie rad przewierzgnał wrzeczy te y owe/
Zmyslny zlodziej/ y dšiećie Merkuriusowe.
Radby miedzy ścianámi wczynil sie ściána/
Zeby sie wyništował ona swa odmiana.
Ruřa křzywym rozumem/ kláma/ bredži/ mata/
Spráwy swe wwiřlane bálámuctwem lata:

Jako Sepia z siebie wypuszcza czernidło/
 Kiedy ná nie zaskáwia wielowezle sídło;
 Zakrywa sie w mecinách / y w wodzie farbowney:
 A w swoi własný brudzie / w potrzebie gwałtowney:
 Tak sie zlodziey w swe klastwo iak w czernidło / kryje/
 Iak Sepia w swoy inkauzt y w czarne pomyie.
 Trzes sie: tys wzial nieboże: gdy mu mowia woczy/
 Wnet sie dziwnym oblokien / dziwna mgla otoczy.
 Pierwsza skutá / Zaprzec sie pod przysiego Boża:
 Kiedy mu z pretka w glowie concepty potrwożo:
 Wierci sie: rzeczca mieni: twarz / iako v kura
 Indyjskiego podgarlek / iuz sina / iuz burá.
 Affekty sie mieśáia / boiaźń y stromotá:
 Ach gdyby gdzie do chrosta / rusa go ochotá.
 Od wstydu twarz czerwona; potym bywabláda/
 Gdy krew w takiej przygodzie od stráchu sie zśiáa
 Powiesci niezgodliwe / słowa záiakáwe: (Da.
 Rece drzża iak Ośiáa / y nogi ciekáwe:
 Czy predko biegáta: á serce záteczer:
 Wymowki barzo slabe / iak sieci páteczer:
 Radby wyszedl przez fortel / przez trzywoprzysiestwo /
 Abo / by też moglo byé / y przez czarńot siestwo.
 O toż tobie Judasow Worek / pánie brácie:
 Coś miał czynic w oborze / w stodolc / w kómnácie:

Opisánie y rozdzielenie zlodzieystwa, iako
 wiele rodzajoiw zlodziei.

I I.

Pzed wśytkimi rzeczami / trzeba ográniczyt
 Zlodzieystwo / y rodzái zlodzieiow wyliczyt:

Quid, &
 quotuplex
 est furtum.

I.
SZTVKA

Furtum est,
Aliena rei
inviso Do-
mino dolo-
sa cōtracta-
tio. Insti-
de Obl: qua
ex delict:
nase: § Fur-
tum est.

Furtum pro-
prie, tatum
rei mobilis
est.

Żebyćci to żrzetelnie wkazał na oczy;

A żebyś wyrozumiał o czym sie rzecz toczy.

Złodzieystwo iest / Ruchomey rzeczy dotykanie /

Nad wiadomość y wola Páńskiego wmykanie.

Tajemne y zdradliwe / kiedy kto przez dzieki

Bierze ku używaniu cudze do swey reki:

Kiedy bierze nie swa rzecz nad wola iey Pána /

A z tego wiadomością nie bywa mu dána.

Taka definitio podobą sie onym

Práctykóm starodawnym / w Práwie náuczonym.

Wiec choćia sie rzecz wroći / choć iey Pan dostanie:

Tedys ty bráćie iednak wwołki używanie.

A tak złodzieiem bedziesz / choćias wroćil koniá /

Choćia zá toba żadna nie była pogoniá;

Jeslis go we sła záprzagli / y drogę odprawił

Nie pytaiac; choćbys też bez szkody go stáwił:

Boś tu przećie bráćie w tym pokazal niecnote;

Żes cudzym koniem robil / wkradles robote.

Ktemu / ieslić go tylko ná mile powierzył

Wlasny Pan; á tys ná nim dwie mili przemierzyl:

Pozyczylci go ná dzień; tys dwa dni horował /

Choćias go zá pieniadze ná dzień arendował:

Juzes mile stworzyscil / y dzień ieden Pánie /

Jesli sie dosyc zá to owemu nie estanie.

Wiec też tylko ruchomey rzeczy złodziey krádnie:

Bo krásć grunty y domy bárzo mu nie snádnie.

Trudno zchowac w zanádrá domostwo y role /

Trudno co niesć ná insha dziedzine przez pole.

A przeto do złodzieystwa tylko to nalezy /

Co zá pácholkiem przemyślnym tam y sám zabiezy;

A co z mieysca ná mieysce w tlomoczku zaniesie:

Co przed sobą gnac moze / y wieść ná kolecie.

A wśkázze sie grunty kráśc owi ludźie zdádza/
 Co krzywo y nieślufnie gránice prowadzo:
 Miedze odorywáia: naroznik i kopia:
 Stawámi/sadzawkami cudze ląki topia:
 Płotem niespráwiedliwym w cudze sie wgradzáia:
 Biorac swym muirom grunty/sasiády zdradzáia:
 Ludzkie pláce ścieśniáiac swoje rozszerzáia:
 Szucznie śniurem y pretem morgi pomierzáia:
 Swoie rozprześtrzeniáiac obcego siegáia/
 A sasiédnich częstkórc pol odprzysiegáia:
 Táiemnie wieźdzáia starodawnych gránic/
 Pargáminy/pieczeci dawne v nich zá nic.
 Wiec teź ná takie grunty Bog sie gniewa zgołá/
 A ziemiá ná nich gore/schna drzewá y ziółá:
 Sosnie sie krzywe rodzo: y gárbáte ląsy
 Wołáia ná przysiege krzywa po wśe cząsy.
 Tak Rzymiánie karáli Miedz wyorywánie/
 A plugá łakomego w cudze sie worywánie:
 Iż Oraczá y woły ná Rzeczpospolita
 Brano: ábo wiec wina karano sówita.
ZŁODZIEIE záś/ byś wiedziál/ roznego sa y či
 Cechu; rodziátem/škóla/spráwa rozmaici.
 Sasiédni przyrodzeni: ktorých kiedy ruszy
 Złaná turá; tak ich do krádzieży záiuszy/
 Iż ná swa własná suknia/iák nie ná swa dybia:
 A iesli cudzo kráśia/peronie iej nie chybia.
 A iákó Wilk przemárty/ gdy źrzóbká mlodego
 Obaczy góście ná stronie / ląsi sie do niego;
 Już sie czółga ná brzuchu/ krzye sie zá pniewie/
 Zá págorki/ zá drzewá/ y zá gesté krzewie/
 Pátrzy ná zad y po bok/ iesli kro nie zoczył/
 Żeby/ iesli potrzebá/ do lasá postoczył;

z Wilczy
skory.

Impropiè
 verò furan-
 tur bona fo-
 li, qui suos
 limites pro-
 movet in a-
 lienum fun-
 dum, idque
 clam vel do-
 losè.

A&io finit
 Regundorù
 dolosa.

Lex XII. ta-
 bularù. Qui
 terminum
 exaravit:
 ipseus & bo-
 ves sacri
 sunt.

Fures na-
 turá.
 Tákí słod-
 źey byl on
 Luscus,
 ktorego
 opisał
 Mart. lib. 8.
 Si nihil in-
 vasti, pue-
 rum tuc ar-
 te dolosa
 Circuit, &
 soles sur-
 ripit ipse
 suas.



I.
SZTYKA

Kawká,
Kruk.

Cygáni
kady po-
sta.

Cygánov
bárzowie
le w Thrá-
ciey.

Gdy wpatrzy pogode / z oney wielkiey chuci /
Drobiatku niewinnemu do gardla sie rzuci;
A korzyſtke porwaroſy do geſtwy vbiega /
Tam przed niebeſpieczeńſtwem wſelakim vlega:
Tak ſłodſzey przyrodzony / włoſnie Wilczym torem /
Dybie ná cudze dobro noca y wieczorem.
Poſtepuie / poſtawa; ieſli kto nie gada /
Ná ſluchuie: kładſie ſie / wſtáie y poſiada.
Gdy goſcie do gmáchu wmidſie / áicho / bez hálaſu /
Pánu Goſpodarzowi nie zyczy niewczaſu.
Nie radby go przebudził / ſnu mu nie przerywa /
Tu káſlem / ni kichániem: niech zdrow odpoczywa.
A gdy ſtrzyńke z pieniądzmí / y grzede z ſátami
Námáca / dopieroſ go zápala ſátami.
Już árabia ná zla ſmierć / ſubienica ſmierdzi /
Bierze worki z pieniądzmí / bierze ſátá z żerdzi.
Jeſli mu ſie poſzczeci / á wydſie z pókoſiem;
To co ſzczesliwie vkradl / iuż to zowie ſwoim.
A ieſli do cudzego nie bedſie dowory /
Nie mozeſi odemknać Solu y Komory:
Już bedſie ſwoie ſuknia kradl / y włoſnie ſprzety;
Grzeie go Merkurýus / ogień nie poiety.
CYGANY zdawná ludſie rozumieá;
Ktorzy / iakby rzemieſto / trefnie kráſć umieá.
Stády poſli / á niewiem: Jedni Philiftyny
Mniemáia być / co kiedys wyſli z Paieſtyny:
Drudzy twierdza żeby to Cicones być mieli /
Co w Thráciey náđ herbem bogátym ſiedzieli.
Bo Cicones z Cygány nie dáleko chodza:
Wiec ich ná to mniemánie / przezwiſtá wwodza.
A też tam tey chálaſtry w tych kráiách nawiecy;
Ják oż to baczyć mozeſ do Turék iádecy:

Z Wolo chy sie zmiesiali / pluza tam w tey stronie:
 Tam kradna / tam zbijaia / nakradzione kome
 Frymarcza: mydla oczy: Ta kradzies mieniaia
 Z gospodarzmi: traca slad / y sierc odmientaia.
 Tam kradna: tamze wiefa zlodzicie y kaci:
 Patrza y iaka Samoiedz / z boyca z boyce traci.
 Wiec tez niekiedy onych cykonow maciory /
 Bachusowi sluzily / iatrewki y cory.
 Roztarchawfy naglowach / nie mustane wlosy /
 Spiewaly Bachusowi niewiescimi glosy:
 Odlozywfy od siebie moloyce y Gachy /
 Tulaly sie po gorach rostudlane swachy.
 Podzegalich on Bozec / gdy sok iego pija;
 Wiec plasa / wiec skaleia / y bebnia / y wyia.
 Patrza yze na Cyganki y na ich pstre plascze:
 Patrza y / iesli sie ktora splecie y vglascze /
 Vykrzyf nieuczofana / vykrzyf prostowlosa /
 Zniecyszta y samopas rozpuszczona kosa;
 Jakby dopiero przysla z Turznie Bachusowey /
 Z gory Cytherenowey / abo Ismarowey.
 Jak v srogiey Meduzy Phorkusowey corti /
 Miasto wlosow zywe sie kretily iasczorki:
 Tak vsmiadey Cyganki / na lbie nie zakrytym /
 Rownala sie wartocze / wezom iadowitym.
 Wiec tez Chiromantia, praktyka Cygansta /
 Wlasciwa zabobona zda mi sie Poganstka.
 Kiedy one Manades zesly sie w gromade /
 Oczarach y o gustach czynily wiec rade:
 Jedna druga wczyla / z wlascza stara mloda;
 Owa przed to rozumem / ta miata wroda:
 Jak moloyca omamie kwoli bialym glowom:
 Jako owcom y mleko odiać cudzym krowom.

z Wilczy
skory.

Bacchan-
tes.

Sacri ulu-
latus Bac-
chi.

Orgia Bac-
chi.

I.
SZTYKA

Zabawy
Cygáńskie

Genfericus

Cygáni tu
láiá sie o-
kolo Slo-
wieńskich
ziem.

Jáko wrożyć ná reku: iák poznáć przygody
Ták przesle iák przysle/ pożytki y škody.
Támže sie też ćwiczyly w oney swoiey škole/
Ják sábsiedzkie przewabić żyto ná swe pole:
Níáko niecić ogień pod stomiánym dáchem:
Jáko miešek wysyplác/ iákó šalíc Lachem.
A dżis tymi skutámi v nas nárabáiá:
Gdy z cudzego piemiádze worká wywacháiá
Cygántki fárbowane: á Muzowie sámí/
Báwia sie roztruchárstwem/ báwia frymárkami:
Ow twierdzi/ że Cygáni on lud bárzo gládki/
Sa od onych Wándálow Afryckich ostátki/
Ktorzy zášli z Gástorkiem zá Pulsiemne wody/
A tám Podpołudniowe gromili národy/
Do czasów Gimilerzá Krolá ostátniego;
Ná tym stánelo Páństwo rodu Wándálskiego/
W tych tám stronách: Bo tego zwycięzył zacny Pan/
Poimáł/ triumphowáł/ zgromil Justinian/
Przez Belisáriusá Hetmána meźnego/
Kádo/ reka/ mądrosćia/ cnota poteźnego.
Gdy Krol poległ/ y woystá nie byly już frogie/
Kozpedzono z Afryki Wándáli v bogie.
Jeli sie bledáć miedzy obcymi Pogány:
A zowa te wlozczegi z dawnych lat Cygány.
Jeden Polák nápisal w swey Polstkiey Kronice /
Ze posli ci Wándáli z Slowieńskiey dzielnice/
Ztadže też y Cygáni. Wíec stráćiwosy dawne/
Siadło swoje w Afryce y Krolestwo slawne/
Wráćáiá sie do tych ziem/ iákoby do pewnych/
Strzyow y ziemków stárych/ y do swoich Krewnych.
Wíec też málo nie káždy zmowi sie z Slovakiem/
Z Rusiá/ Czeché/ Serbinem/ Kárwatem/ Polákíe.

A wsak żebym ja nie rad w herbie miał Cygana/
 Choćby też nad ta Kora wierzchniego Hetmana:
 Bo iego przed sie wściecie wszytko na kradzieży/
 Na falsu na szalbierstwie nagustach należy.
 A tak niech pobratymem Judašowym będzie/
 Niech tam do iego Cechu y do stołu siedzie;
 Złodzieystwo iego dźielo; postronek pokutá:
 Wisieć mu na podniebiu/ by nawietśa pluta.
 DRVDZY zaś sa ze zlego nalogu zlodzieie;
 Żadna sie to natura y gwiazda nie dźiele:
 Ale złe towarzysztwo y złe wychowanie/
 A też złych obyczajow nie pomiarkowanie/
 A dobra wiec natura czestokroć zepsuie:
 Na lotrostwo dobrego człowieka przeknie.
 Bo kto z lotry przestawa/ lotrem tak że bywa:
 Gdy sie czesto lotrowstwu sztukom przypatrywa.
 Nie wstlysyś tam nigdy by chwalono cnote/
 Albo spráwe wczciwa: bo tam trudno o te.
 Ale chwala szalbierstwo/leż y osuwanie/
 Do niecnoty podniáte y też ponukanie.
 Wiec sie ieden w chytrosci nad drugiego sadzi:
 A ná zla rzecz rad osust lgarzowi poradzi.
 Aż wroście niecnota y prawie dożyrzeie:
 Stad biora doskonałość wierutni zlodzieie;
 Ktorzy gdy chytrze kradna/ zowa ie SKRYTYMI:
 A ci robia sztukami tak znamienitemi/
 Ze sie by też namedrśy nie domysli ná nie:
 A wśsem drugi pod czas y slubnie zá nie.
 Drudzy iawni zlodzieie/ ktorych ná wczynku
 Na świeżym poimáta/ y wodza po rynku:
 Lice im przysćignione wieśáta ná kárku:
 Gdy sobie glupie poczna ná mądrym iármárku.

z Wilczy
skory.

Cigani re-
feruntur in
ararium tu-
da.

Fures con-
fuctudine.

Fures oculi
& clancu-
larii.

Fures mani-
festi : qui
vulgo Faci-
onativocã.
tur, Græcis
ἀνθροπι.

I.
SZTVKA

Sacrilegi.
FuresAparii.
Simoniaci.

Magistratum nūdinatores.

Depeculatores Reibub.

Repetundae

Abigei.

Plagiarii.
Simplex fur tum.

Lex XII. tabul: Sacrum sacrove cōmendatum qui elepferit, rapferit q; homicida esto.

Alle Ktoby nie świadom Judaśowskiich dźcieiow/
Niechay wie że kłá set przewaźnych złodźcieiow.

Jedni są **ŚWIĘTOKRATCY**: Drudzy Pfczokolupcy:

Trzeci **Simoniacy** ábo świetokupcy:

Czwarcí *Ambitiosi* kupnia wrzedy/

Skąd rosta w rzeczách ludzkich niepoboźne błedy:

Piáty rodzaj miece sie ná Rzeczpospolita/

Oglądza Kłazecy starb chciwoścía nie syta.

Szosty/ mifczy poddáne: Lecz zaś byly ná to

Repetundae: Karano te łákomce zá to.

Siodma **Sektá** tych ludzi jest *Abigeatus*:

Osmá iefczye sprośnieyfa spráwá *Plagiatus*.

Náóstátek złodźieyftwo zgołá prostym zowa/

Kiedy wiec ruchoma rzecz bierze kto domowa.

O tych hándlách w tey czesći chcemy krotko mowić/

Potym szyrzey káżdá rzecz zosobná ponowić.

DE SACRILEGIO.

O Świetokrayctwie.

Gracis *τεροσυλία* świetokupstwo vocatur.

Sacrilegium zowa/ kiedy sie kto wneći

Do Kielichow/ do Pátyn/choćia sie nie świeći.

Tego kto sie tym báwi/ kto jest takim zdrayca/

Náśfy Polacy zdawná zowa Świetokrayca.

Nie czeka aż mu Dzwonić poránu odemćnie:

W nocy sie on sam oknem ábo dźiura wemćnie.

Podkopa sie pod Kóściól y pod Zákrystya: Cya.

Weźmie Kzyż/ weźmie Kielich/ weźmie Monstrán

Weźmie swiatká srebrnego/ y co sie náwinie/

Weźmie ornat y swietna Dalmátyke z strzynie.

Idzie do Ciborium do Bożey śpiżarnie/
 Tam y srebro do siebie y Sakrament gárnie.
 A iesli wiece nie moze Zakrystey dobyć/
 Juz sie musi w Kościele rowna rzecz obyc.
 Weźmie świece woskowa czasem y z lichtarzem:
 Pod czas weźmie ampulki y z turribularzem.
 Nie pamięta na Boga/niesie to do Jydá/
 Do Słomy/do Szmuelá/ abo do Dawidá.
 Nie mogli Kościoła podkopać; wiece trupy
 W grobiech rytych plundruie / y z tych bierze łupy.
 Nie mogli sie w Zakrystey/w Kościele pożywić:
 Iz dobywa Cmyntarzow nie trzeba sie dźwić.
 Gdy kleynoty Kościelne dobrze sa schowane/
 Wiece przed Kościolem lupi słupki okowane.
 To sprosne światolupstwo y Rzumiánie stárzy
 Karali: y rzadko sie komu tá rzecz zdarzy.
 Plemnius łakomy/ tam miedzy Pogany/
 Proserpiny Lokreńskiey Kościol zwołány
 (Gdy go do starożytnych ruszył ochotá
 Starbow.) złupil z pieniedzy/ze srebrá/ze zlotá.
 Pomściła sie krzywdy swey Bogini podziemna:
 Przyšla kaźń na łupieżce y pomstá wzajemna.
 Wnetze sie tam żołnierze prawie powościeli:
 Sami sie y mieścizány iák bydło siekali.
 Agdy tá rzecz do vsu Senatorstich dosła/
 Zle Plemniusowi oná causa posła.
 Poiman y osadzon/ y umarł w ciemnicy:
 Lecz/ by nie to/wziąłby byl toporem po krćicy. *vide Chrysal.*
 Kazano do Kościoła powracać zawicie:
 Odliczyć myńce: zлото odważyć sówicie.
 Toż sie też y z Pirhusem o te stárby stáło:
 Nie vsedł też od mściwey Persephony cáło.

z Wilczy
skory.

Sepulchro-
rů violato-
res.

Livius Dec.
3 lib. 9. Ple-
minii Sacri
legium.

Pyrrhus.

I.
SZ TV KA

Aurum To-
lofanum.

Danielis 5.

Eiusd: 4& 5.

Num: 16.

Potoneły mu w morzu y z ludem okrety/
A musiał wroćić ná zad on deposit swiety.
Wiec też przyšlo w przystawie Tolosánskie złoto:
Bowiem też wiele było kłopotu y o to.
Ktorzy iedno Kościelnych rzeczy sie tykali/
Prozno sie przed žalosna pomsta vmykali.
Wtedy ich Bog doiezdzał onego Kościoła/
A przed znacznym karaniem niht nie vsiedl zgoła.
Wiec kiedy taki nedzniek szczęście ma blażeńskie:
Mowia że ma nieborak złoto Tolosánskie.
Ci ktorzy też z Kościoła Salomonowego
Bráli skárby/ potkalo záwse co nowego.
Jeden reka pisaca odpowiednie słowa
Widział: bo nád nim trwoga była iuz gotowa.
Drugi rozum stráciwszy stal sie gnusnym wolem/
Co też zuchwale walczył z Bogiem y z Kościolem.
Ogniem Prawo pisane ten hándel przekłety
Karze/ktory sie smiele rzuca ná skarb swiety:
Kiedy sie kto dotyka rzeczy poświęconych/
Nie hánujac od zlego reku postromionych.
Bo też Pan Bog tak karal o Kościelne sprzety/
Ro vrsad Káplánski przeciwné nátrety.
Tak niekiedy potkaral onego Dátáná;
Ktory w pyche podniesion bedac od fátáná/
Wrywał sie w Aronow sobie nie zlecony
Vrsad: wiec też náń sstapil ogień rozniecony:
Spalil go z towáryszmi: pomsta ich trapiła:
Náostátek sie o nich ziemiá rozstapila.
Czyćcieś sie odszczepieńczy/ Sektarze mizerni:
Ludzie zápámietali/ ludzie nowowierni.
Niechaycie skárbow swietych / nie dzielcie sie plonem
Stráśnym/ Bogu zástepow zdawná poslubionym

Przecz gwałćicie onych dusi wola ostáteczna/
 Co iuz tam pokoy máia y odpáte wieczna:
 Wiec teź pfczelne zlodziejstwo / y miodowych dzieni
 Wydzieranie / náš bártnik swietokraycem mieni.
 Bo teź robote pfczela / swa práktyka wieysta /
 Zowie swietym brzemieniem / y rosa niebiesta.
 Pfczólki kmiectce kmiotowny gdy sie komu mnoza:
 Miod niosa nam ná żywność / wost ná službe Boza
 A ogniem teź to karza práktycy borowi;
 Jak bywáia karani swietokraycy owi.
 A smierćia Judasowa niebożetá schodza /
 Gdy ich frogim przykładem kolo drzewá wodza
 Kiski wypátrofywofy: one baré Sosnowa
 Zalósnie opásnia stráslíwa osnowa.
 Tak z Judasá wnetrznosci wypadly smrodliwe /
 Tak y z tego wnetrznosci wyćiagáia żywe.
 Wiec y pfczólki robotne znáia dobrodzieia
 Ktorych opátunie: Znáia teź zlodzieia.
 Bo go iedza nád zwyczaj / nie odehydzie cálo:
 A zádłami nátknione puchnie ná nim ciało.
 Przeto / iesli cie boiaśń Boza nie odwodzi
 Od wystepku: Niechayżec ná pamieć przychodzi
 Sad Bozy / meká cieřka / karanie sromotne /
 A zá tym wieczna pomřta y piekło niewrotne.

Oprágnieniu V rzedow ábo dostoienswá.

De Crimine AMBITUS, sive de AMBITIONE.

φιλοτιμια Gracis.

Czemu kłopot kupuiesz / biedny dármo chlubie:
 Przecz te kruzki od ciebie ten Elektor sľubie:
 Schoway dziećiom nieboze: nie czyni sobie sľody:
 Zázwyway tak z pokoiem domowey swobody.

x Wilczy
skory.

Furtuapia-
riúapud no
stros equi-
paratur sa-
cilegio.

Pena pre-
donum qui
depradan-
tur alvea-
ria.

Lex Iulia
de ambitu.
Matthia-
ski ábo
Kruzki.

I.
SZTYKA

Portuga-
ly.

Comitia cu-
riata apud
Romanos.

Provinciæ
Romanorũ
přæcipuz,

Prenfatio.

Choway z halabarcami Ládystawy święte/
Choway pláskie / y owe ná snurku przegiete.
Przewycieżyś / niebo że / *Leones & lincez,*
Maśli owe monete *IN HOC SIGNO Ꝟ vinces.*
Maśli *MATREM GRATIÆ*, choway ia nabożnie:
PATRONAM VNGARIÆ wywiezuy ostrożnie:
Nie day śliczney monety / nie day swego potu /
Nabywając w wrzędzie pewnego kłopotu.
Kupisz sobie rzecz trudna y bárzo przeciwna:
Lepiej snadz po stáremu zostać liczygrzywna.
W Rzymie tam nie žal było *Candidatem* zostać /
Gdybyś mógł tak zacnemu wrzędowi sprostać.
Bo tam co *Consul* to *KROL*, *DIKTATOR* Cesarzem:
A my sie tu o ledá wrzędzinkę swarzym.
W Rzymian trzymał ieden cáła *Provincia* /
Azya / abo *Egipte* / abo *Sycylia* /
Africe / *Hispania* / *Niemcei* / *Brytannia* /
Illiric / *Pannonia* / y *Macedonia* /
Phenicia / *Karya* lubo *Cilicia* /
Palestine / *Araby* / *Jndy* / *Armenia* /
Persy / *Paryy* / *Phrygia* / *Mesopotomia* /
Pont / y *Kappadocya* / y *Paphlagonia* /
Licya y *Thracia* / *Lydyia* obfita /
R *Scytya* Rzymianom zawnse niepożyta.
Wyspy morskie / *Libya* / *Pceny* / *Tunidia* /
R sasiáde *Gallia* / matke *Italia*.
Tam bylo co rozdawać / bylo o co prosić /
Był świat wshytek pod moca; bylo starbow dosyć.
Przečo chudy mieśczanin / nie darmo sie laśil /
Nie darmo swoje dzielność y zasługi trasił.
R goście bylo potrzebá / nie žalował zlotá /
Kiedy wiec nie do końca znaczna byla cnota.

Nagrodziło mu sie to gdy Radziectwa dostał:
 Choćia Censorem Rzymskim/choć Pretorem został
 Nie żal wedy y glisty/ nie żal złotey sieci/
 Gdy sie w matniey na brzegu złoty Losos świeci.
 Sa iestcze y dziś wolne Rzeczypospolite/
 Gdzie na Wielmożny Senat dochody obfite.
 Nikt mu tego nie zayżrzy/ nikt mu nie wydziera:
 Glupia y słaba zazdrość/prozno nań nacierają
 Gdzie to iestcze y dziś iest/ y było iak żywo/
 Jz sobie mowia: *PODZMY NA ZOŁOTE ZNIWO.*
 Jako Stratoklesowi Dromocliides rądził/
 Gdy go na takie żniwo łakomie prowadził.
 A dziś między chciwymi są takowe głosy/
 Żnimi złota pszenice/żnimi złote kłosy:
 Doymy Rzeczypospolita: rzeżmy złote groną:
 Wszak bogata winnica/nabrane wymioną.
 W takowych mieściech możesz albo sie zbogacic/
 Możesz też sławę nawet/ y duszę wtracic.
 Lecz też możesz obiasnić / na onym wrzędzie
 Cnote/zaslugi/dzielność/ y sprawy twe wśedzie.
 Możesz zbawienia dostac/ życie sli pomiernie/
 Służysli bez łakomstwa oyczynie swey wiernie.
 A tam być Candidatem/ chodziec w białey śacie/
 Tam być y Prensatorem nie żal/Panie bracie/
 Nie żal sie klaniać starszym / y możnym Patronom/
 Obieraczom wrzednym y Plebistribunom.
 Ale w takowych mieściech gdzie lichota wieczna/
 Tam twoia Ambitia iest niepożyteczna. (nem.
 A zwłaszcza gdzie Podwodą/gdzie Burmistrz furma
 Już będzie kłopotarzem/nieborakiem Panem.
 Żawse kwili sąsiady/wstawnie wydziera
 Chude śtapy/ noszące obory wywiera.

z Wilczy
skory.

Stratocles
Dromocli-
dem admo-
nebat: Ea-
m^o, inquit,
ad mestem
aurcam.

Nędzne
Wrzedy.
Vehicula-
tio: nostri
Podvodam
vocāt. Hoc
oneris ge-
nus, Nerva

I.
SZTVKA

imperator
toti remisit
Italia: quare
in eius nu-
mis visitur
hae literae:
VEHICU-
LATIONE
ITAL: RE-
MISSA. Vi-
de Ioan: Pi-
erium in su-
is Hierogly-
phicis lib: 4
de Equo. ubi
citat Fab
Vigil. Spo-
letanū. Sed
ubi nūc sunt
Nervae?

Ab equis ad
Afinos.

Liturgia:
Αυτάρ-
για & Λε-
τοργια:
Publica o-
pera,
Szarwár-
ki.

Czajem sobie z przyszłoyna powaga zaśiedźcie
Na Racuszu na sprawach / na swoim urzędzie:
A przed nim cudzoziemcy stoja; Lubeczanie/
Włoszy / Prusowie / Niemcy / y Noremberczanie:
Gdy sie strony o wielkie summy rozpierają /
Sędziowie sie z powaga swo rozposcierają!
Burmistrz Dekret ferwie / strony sie wciśa:
Bo im idzie o wielka: Drudzy w Acta piśa
A w tym wnidzie podwodnik: Burmistrz uday koni
Na podwode. Lekna sie cudzoziemcy omi;
Pátrza co sie to dzieie: A Pan sie porywa;
Czajem nieborak Burmistrz y śwánki obrywa;
Wstydzí sie obcych ludzi / iak oby go z stolu
Zrzucit / abo z kobierca / z Radzskimi pospolu.
Coż mawá brácie czynić iuz daley nierowia:
Podobno tu przyidzie isc od sadow do chlewa /
Szukać koni po stajniach / odbiezarowsy onych (nych).
Gdańszczan / y Wrocławianow barzo potrwozoz
Na drugie Burmistrzowstwa wlozono Szarwárki;
Miaśto rzadow / y sadow pilnuia grabarki.
Kiedy ondsie na wiosne poczna sie rwac staroy;
Iuz tu Panie Burmistrzu poloż inśe sprawy:
Iuz tu brácie z barlogiem / y z gnoiem napierwoy
Wytay / niźli sie zeydzie pospolstwo / do przerwy:
Jesi po czásie przyidzieś (niestety na świecie)
Odniesieś od starosty Korbaczem po grzbiecie.
Czajem poczoza Burmistrza / iz plug iego przodkiem
Wyjezda na Pańszczyzne: a Radzieckie szrodkiem
Prostacy na ostatku. Burmistrz naprzod śpiewa
One piosnke oracka; pospolstwo opiewa.
A Panu miło sluchac onego niesporu /
A tak sie wlecze co dzien k samemu wieczoru.

Radby miał Wenecyo z Miasteczka / Lecz Duká /
 Chce by mu rola orał: nie leda to skutá.
 Przeto niewiem co to wždy kupiłeś niedziku / *Cu.*
 Niewiem iak ná tym Kieście wytrwaś niewolnis
 Wiec y ow w wielkim mieście Burmistrzo stwo kupił
 Zeby / co dal Wyborcy / ná drugich wylupil.
 Przedawa sprawiedliwość / bierze za nie dary:
 Bo wiem też urząd kupił drogo aż bez miary.
 Nowi że go obrano z godności / z zasługi:
 Ano dobrze niewmie y Pacierza drugi.
 Judaśow mu ná myśli on nienasycony
 Nieśket ; do tego zdobyćz mieście z kaźdey strony.
 Ten hándel málo lepszy jest niżeli owo
sacrilegium, ábo kupno Judaśowo.
 Przeto do tego Worká zchoway Ambitiá.
 Lecz też tu możeś włożyć Kieža Simonia:
 Bo ktory sie łakomieć bawi świętokupstwem /
 Ten sie też brzydkim będzie bawił świętolupstwem.
 Ci co kupiá urząd y ci co przedaia /
 Obá Judaśowego Cechu sie trzymáia:
 Musím Jydy iednáko y Judaśa winić /
 Ci kupili *CHRISTV SA*, ow go smiał zácenić.
 Wylá *Lex Calphurnia*, *Lex Iulia* potym
 De ambitu: iak świádecza stare práwa o tym:
 Kto skutá / ábo kupnem / ná vrzedy wchodzil;
 A tym Rzeczpospolita fortelem podchodzil:
 Ten bywał práwne Karan od Rzymianow onych;
 Przepadał perwna wine / sto złotych czerwonych.
 Dżis nie pytaia iakto kto ná urząd wchodzi /
 Kiedy mu inż *Electo* łakomy dogodzi.
 Rozumtey go iakto chceś: á on przećie Pánem /
 Choć za dary / za złoto plugawie obránym.

z Wilczy
skory.

Libera civi-
tas; sed ci-
ves manci-
pia.

Kto kupi-
e urząd,
ten prze-
daje sprá-
wiedli-
wość.

Simonia est
quæ de sa-
cris functio-
nibus nun-
dinatur.

Qui non in-
trat per o-
stiũ, sed a-
scendit ali-
ũde, ille sui
est & latro,
Ioh: 10.

O złodzieystwie Rzeczypospolitey,
De PECULATU, id est, de furto a rarii sive fisci:
πρὸς τὸ δ' ἡμοσίου κλεμμάτων.

Jest też drugie złodzieystwo / Peculatum zowa
Lácinnicy y práwni ludzie swoia mowa:
Gdy kto rzecz pospolita (iż tak mam rzecz márníe)
Lub iákiego Monarchy dochod k sobie gárnie.
Jakoż to zá tym idzie / iż wiec ten rad lupt
Rzecz pospolita / kto ia zá posuły kupi.
Bo y oracz lákomy dla hoyney nadzieie /
Násienta nie lituie / lecz ie hoynie sicie.
Wiátor ámi zwano w Rzynie mieyskie slugi /
Ci lupili táiemnie skárbnice czás dlugi;
Pisarczykowie z nimi kómpánta wiedli /
A zá to sie stroili / y pili / y tedli.
Wynioslo sie to potym / Karano ich srodze /
Kon zacny Lucullus był tam w wielkiey trwodze.
Bo zá tego sáfárjstwa (Vrzednicy wára)
Iż sie tá škoda stála / pátrono Lonára.
Przed trzydziesta lat bylem w Czeskim Kromolowie /
Gdy zdybano iednego ná takowym łowie:
Mowia / Skąd ma pientadze ten Pan? A on iszcze /
Do zamku sie wrywaiać / Grábine skrowiszcze.
Kilánásie tysiecy złotych zpołádnice
Pána swego skorzyscił: Wiec też subienice
Spráwiono náń osobne: Bo ná stárych nowe /
Wysoko wyniesiono porzadne Sosnowe.
A tak on Arcyzłodziey chodzil dlugie czasy
Ná oney swey wierzhnicy z wiátorami zá pásy.
Karza wiec takich ludzi rozmáicie o to:
Czásem im leia w wstá rozpufczone zlot.

Liv: Deca-
de 3. lib: 10
Scriba, in-
quit, & via-
tores eges-
sere pecu-
niam ex re-
rario, dan-
natiq; sunt

Skroniś
cze poCze
sku: po Pol
sku Skarb.

Lex Iulia v Rzymian z ziemie wywołaniem
 Karatá wysokej y czéi odsadzaniem.
 Kiedy Ráycá zwyciestwo otrzymał: do kupy
 Nieprzytaciolom wsiete znaszal w sytki kupy,
 Rzaraz przytryumfie do skárbnice dawal
 Kleynoty/ srebro/ zloty/ ktorego dostawal.
 A iesli wiec niewiernie y nie sprawiedliwie
 Oddal/ co w boim dostal y nákráwym žniwie:
 Przyplacal tego dobrze y zá to sie wstydzil:
 Tym samym swo dziełnoś y slawe ohydžil.
 Camillus on zacny maž y Ociec oyczyny/
 Ná slawie niesmiertelney nie vsedl tey bližny.
 Wložono to ná tego osoba žetmánska/
 Jáko by miał zátrzymáć korzyśc Weientánska.
 Linus Salinator z Radžiestwa złożony/
 Był tež tymže wystepkiem srodze zátrwožony.
 Miltiades Ateński/ šest kroć sto tysiecy
 Ná polách Marátonskich/ sie sluze nie wiecey/
 Persow nie wielkim poczem szesliwie poráził:
 Jednáť sie náostatek ná slawie vrazil.
 Jáťby sobie przywlaszczal/ dano mu te wine/
 Pospolite pieniadze: y prze te przyczyné
 W sadzon od Ateńczykow: dal w wiezieniu gárdlo:
 A tak mu sie mizernie w tey nie slawie z marlo.
 Jest tež taki wystepok: Repetundas zowa:
 Goy kro bywa godnościa vczezon v rzedowa:
 Kiedy mu dobra mieyskie porucza do rzadu/
 Lub iáťk Prowincia podádza do sadu:
 Goy sobie pospolite przywlaszcza dochody/
 Ciemiezy Pánu swemu poddáne národy/
 Obráwšy sie w on vřzad iáť w strášydlo iáťke:
 Wymysla wiec fortele takie y owákie:

z Wilezey
skory.

M. Furius
Camilius,
ab Apuleio
Saturnino
damarus,
Ardeam cō
cessit.

Miltiades
dux Atheni
ensium.

Adio repe-
tundarum.

I.
SZTYKA

Verres àsi-
culis repe-
tundarum
postulatus.

O záimá-
czách.

Winy/depáctácie/pámietne/ y fose/

A przywodzi w Sequele niepowinne grose/
Nie pátrzac winniey fego: ale nieboraká/
Gdy widzi iż jest co skuś / skubie wiec prostať.
Iż sie nie śmie o Przywode oprzeć y niewmie/
Kulke nań záložywšy Karze go ná summie.
Pretor cum imperio od Rzymian postány/
Wiec co weźmie od tego zmiáwia ná Rzymiány.

Tak niekiedy on Verres Sycylia trzymał;
Iż ia záwse miał trzymać / cať nieborak mniemał;
Wiec plundrował Ratuśe/ Kościóły y Bogi:
Szláchte/ Kupce/ Mieszczány/ náwet y złe wrogi.
Lecz Cicero wymowny dał mu rok záwity:
Záczym teź był on Verres od Senatu zmyty.
Acilius Glabrio to práwo wstáwił/
Potym ostárzálego Iulius popráwił;
Aby żaden podárkow nie brał/ okrom pewnych
Osób/ siedzac ná sádsie: to jest/ od swych krewnych.
Kto sie tego dopuścił / mśczone sie wiec ná nim/
Karano go bezecnym z ziemie wywołánim;
Karano go ná zdrowiu y teź ná monecie/
Kiedy go wiec musiano znaćnie po kálecie.

O zlodzieiách bydlecych.

De ABIGEIS, seu furibus veterinorum,
πρὸς τῶν ἀπολάτων.

Jest teź iedno zlodzieystwo dosyć niepoczesne/
A dobrym gospodarzom cieśkie y bolesne:
Gdy kto oklep ogłowia/ y lyczang brodnia
Lowi żróbki/ trzymáiac v Nestrze przewodnie/
Bierze kozły/ barány/ y co sie náwimie:
Bierze bydło rogáte/ bierze karmne swinie.

Abigeatum zowia / gdy kto tym sposobem /

Bawi sie pastwinkiem cudzym / abo zlobem /

Zaymuiać skot y stado: y poymnie one

Piekne wolki / wialastki / biale / siwe / wronie:

Jedzie noca bez siodla / cierpi dzdze y wiatry /

Przez mieysca niebezpieczne / przez Stryi y przez

A im daley odiedzie / tym iuz smielszy bywa. (Tatry:

Ná targu nieznaionym towaru odbywa;

Ceni ná poly darmo / á wstawy isciżne /

Mknie precz / przelichmaniwszy swa powołowczy:

A gdy sie kto postrzeże / á pozna zlodziejy (znie.

Nieporzadek / bez siodla / bez wzdy: Wnet mieysci

Drzad bierze ná pomoc: zlodziej / zlodziej krzyk nie;

Wnet on isty roztrucharz miedzy ludzmi zniknie /

Towaru odbiezawszy: á co żywo po nim:

A iesli go dogonia / iuz źle bywa o nim.

Lecz y tu jest roznicá / kiedy kto iednego

Konia z stada w wiedzcie / á k temu biednego:

Juz to jest simplex furtum: Lecz gdy do yda lica /

Pewnie iuz tam w robocie bywa subtemicá.

Nie wymo wiś sie: Szkapá byla niepoczesna /

Nosata / nie poczworna ani teź posesna:

Chuda / gurdzielowata / kly sobie przyiadla /

Nie znać ná ktora pasie / ná nogi vpadla:

Przetom lekce rozumial o wzgardzonym koniu:

Co go pasá Dżiewanna y piastem ná bloniu:

Co kolo Bozey meki / ná pustym przylogu /

Blisko domu lbem kiwa / á ledwo nie w proggu:

Bielunem y piolynem tuczyl sie za gunnem /

Podrozniem / kobyliem szawiem y psim rumnem

Poialem nieboraka w polu / nie w oborze /

Ná łace popyskaney / ná swinim vgorze.

z Wilczy
skory.

Excusatio
furis depre-
henfi: fri-
vola.

L.
SZYVKA

Qui magna
furatur tor-
san absti-
neret par-
vis: & non
ē contrā.

Ledwo mie mār chā zānioſt nā ten ſlawny iārmāt/
A nā ten nieſpodziāny okolo mnie ſarwārkt:
Przetoż nie ſoldruy nā mie / proſe / Pānie brācie:
Tienāzbytem ėcie przywiōdł tu znāczney vtrācie.
Lecz odpowie goſpodarz bārzo z frāſowāny:
A droga niepotrzebna wiece ſpracowāny:
Dłōdzieiu / niechāc bylo ſtār cā nā wygonie /
Nie raz ſie tu nā roſie wypryſkuta ſonte:
Zupilem go; mnie byl zdrow / mnie chorowal: zā tym
Choc by byl zdechł / mnie byzdechł: ā tobie nie nātſ.
Dla wola twoie ſkarza: choċia korzyſc mālā:
Zeby chċiwōſc nie bylā do czudzego ſmiālā.
Kto dobrego vkrādnie / Bucāckiego ſtādā /
Mogłby niechāc lichoty y pſiego obiādā:
Ale kto zle go bierze / ā ktemu mālęgo /
Pewnieby roſiał roſtego y wychowālęgo.
A przeto brācie miły miey ſie doſpowieǳi:
Tiech ėcie Kāplan od ſāry z ſwiatōſcia nāwiedzi.
W przyſtly piatek o tobie lāwica zāſiedzi:
Stāniec ſie wedlug prāwā: ā tām koniec badziē.

Ozłodzieyſtwie końskim, ābo bydlecym.

DE ABACTU, SIVE, ABIGEATU.

πρὶ τῆ ἀπειλασίας τῶν ζῶων.

ZŁodziey gdy ſie nākoniu nā jednym zāprāwi /
Pewnie ſie y do czego wietſzego poprāwi.
Zāſmakowāło mu krāſc poiedynkiem konie /
Wiec potym ſmieie idziē z towarzysztwem po nie.
Zāgrābi wſytko ſtādo / ā nic nie zoſtawi:
Wſytko hurmem zāymwie co mu ſie poiawi.
Zaydziē zā gory / lāſy / zāwody / zā bory /
Chroſtāmi / mānowiāmi czyni ſobie tory.

Tráci slád / myli droge / we dnie spi / á noca
Pedeši / áz sie od biegu podiezdKowie poca.
A gdy zápedši stádo za cudze gránice:
Juž bespieczen / mniema by wolen subienice.
A iz mu sie powiodlo / drugi raz sie wráca:
Choć ná szczesciu zlodziejstím czestokróć wráca.
Bierze owce y swinie / y bydlo rogáte:
Zápedšy w kray obšity miedzy wósi bogáte.
Až sie chlopi obacza / y znáć sobie dádzá:
Ná Myšliewcá onego mežnie sie vsádzá.
Wiec on zlodziej zá trzode / chlopi zá zlodziejá:
Tám go dopiero zwykla omyli nádzieja:
Takéi niegdy on Cacus, dšiećie Vulkánowe
Bral cudzy štok / iáłowki czerwone y plowe.
Opátrzył sobie miejsce w kráinie Látynškiey /
Nád Tybrem / przy osobney gorze Awentyńškiey.
Tráfiła sie iástinia przyrodzona w škale /
W ktorey sie vbespieczył y kásal zuchwále
On isty przepedšištok: Czego nie spráwiłá
Náturá / tego chlopia reťá popráwiłá.
Gdzie bylo chropowáto / gdzie mu kámiéń wádzil /
Tego zlodziejstí przemyšl nádobnie peggładzil:
Vprzeštrzenil / vrownal / z kámiénjá wykrzosa! /
Jákby ćieslá nalepšy toporem véiošal.
Reťá že oná gorá wláśnie iákby deta /
Z przyrodzenia dšuráwá / czescia tež wyćieta /
One rozboynia y on loch nágotowálá
Rákusowi / iákoby ná to vrošć miálá.
Tám sobie dom vlubil y one tám ćieme:
Tám krolowal / tám z geby wypuščzal plómienie.
Ogniem chuchal / dymámi sosnowými kichal:
Lud pospolitý widzac od bojášni zdychal.

z Wilczy
skory.

Historia Ca
ci abigei,
Æneid. 8.

Gdy komu żałab było do onego gmachu /
Nie śmiał żaden iść za nim od wielkiego strachu.
Bo kiedy go kto gonil / wnet płomieniem rzygnal /
A para go siarczana przez staie doścignal.
Wiec do strachu onego / byl ślony y bronia:
Jesli tego nie zwalczył ogniewa pogonia /
Zwalczył reka: Bo w lotrze niewymowna była /
Jak pospolicie bywa / y zdrada y sita.
Zdrada taka: Jz nigdy bydla kradzionego
Wprost nie pedził przed soba / do lochu onego.
Lecz dla posłatkowania / do złodzieyskiej brony
Zadkiem woly y krowy ciagnal za ogony.
A ta zdrada tracił ślad / w spał obracał stopy /
Zadna nie była tu drzwiom / lecz w syrtie od stopy.
Kzeł tam drugi nieborak idac za swym stadem /
Ściagaac pretko swiezym swych ciolakow śladem
Radbył byl wrzednie swoy dobytek licowal /
Lecz mi śatan podobno droge wymcowal.
Wiem dobrze iż dopiero tedy korzyćć pedził:
A nie iednego inż ten skotkrayca znedził.
Ale niewiem co czynić; gdyż bydlece tory
Nie dochodza do proggu złodzieyskiej obory.
Nie jest pewne na tego lotra podobienstwo:
Musil być iż ten zdrayca ymie czarńok siestwo.
Atak nawloczywszy sie kolo oney staly /
Nie dostal swego bydla mieszkajac dzien cały.
Poszedł z niczym do domu / plakał / dżirwy broil.
A on Cacus wolki iadł / syte krowki doil.
Wiec kamieniem okrutnym / on duży niecnota /
Zawalał drzwi do iamy / y do chlewa wrota.
Żaden tak mocny w rece nie byl / y tak śmiały /
A toryby mogli abo śmiał ruszyć oney staly.

Aż sam zacny Hercules máiac droge tedy/
 Dofedł tego śalwierstwa; vskromił te błedy.
 Wrócił sie z Hesperyy/z zwycięstwa nowego
 Żabiwoſy Geryoná Krolá troglowego.
 Zabral mu śliczne owce/y bydło rogáte/
 Ochedostwo Krolewskie/y sprzety bogáte.
 Wrócił sie do Grecyy przez Wioſkie zagony/
 Prowadzac one zdobycz y wojenne plony.
 Przeprawił sie przez Tyber w Ewándrowe wloſci/
 Spokojnie/ y nie czyniac nikomu przytkoſci.
 Przyſzło mu étiagnáć imo Kákusowe progi/
 Bo nie miał nigdziey proſtkiey y ſwiadóſkiey drogi.
 Niecny Kákus vpatrzył z Awentyńſkiey ſkály/
 Iż ſobie buyne woły po polu igrały.
 Nie odmienił zwyczaiu ani przyrodzenia/
 Wiodłá go chéć nieſzczefna ludziom do ſzkodzenia:
 Wyrwał ſie w nocy z oney iáſtyniey vkradkiem/
 Przebrał co tłuſtkie woły / między przednim ſtad-
 Prowadził opáć zlodziejey one śliczne plony / (Kien.
 Do totrowskich ſkáláſow étiagnac zá ogony.
 Nie ieden ſie étiolaſek ná drodze opierał:
 Lecz im Cacus/ wloſcac ie zá chwoſty doſkwierał.
 Syn Jowiſow Hercules nie záſpał ſwych rzeczy:
 Przeliczyl przednie woły / bo ie miał ná pieczy.
 Obaczył że nie wſytki: wnetże ſtoro z brzáſciem
 Zguby ſwoiey po polu ſukáł z wielkim trzáſciem.
 Szukáiac/ vpatrzył tam pod gora drożyſto/
 Gdzie miał Cacus rozboynia y ſwoie lożyſto:
 Vpatrzył też ſwieży ſlad/y bydlece ſtopy:
 Rozgniewány Hercules/ vdał ſie w też tropy.
 Lecz obaczył iż ſciegná podáły ſie ná wſtecz:
 A kopytá bydlece poſły do gory precz.

v Wilczy
skory.

Geryó tri-
ceps, *Pinx*
φαλθ.

Atq; hos, ne
 qua forépe
 dibus vesti-
 gia reſtis,
 Caduca in
 ſpelúca trá-
 ctos, ver ſi-
 que viarum
 Indiciis, ra-
 ptos ſaxo
 occultabat
 opaco:
 Quarentem
 nulla adſpe-
 luncá ſigna
 feſebant.
 Reddidit u-
 na boum vo-
 cem, vaſto-
 q; ſub antro
 Mugit; &
 Caci ſpem
 euſtodita
 feſellit:

BIBLIOTEKA
W.B.

Wrocił sie tedy ná zad / ożalował škody:
 Minal gore Awentyn Kátusowe grody.
 A kiedy sie bral w droge / y z bydlem sie ruszył /
 A wołkow swych odiskać uż sobie nie tużył /
 Poczuly niebożetá swe škádo znáio me:
 Bo tazyly do drugich čieleta kradzione:
 Ozwały sie w iáskim / zálošnie ryczály:
 Bo tam w tych gornych čieniách uż byly zdžiczály.
 Wslyšal to Hekules / sedł ná glos do skały /
 Zeby mu sie koniecznie woły odiskały.
 Wiecey sie głosu trzymal / niżeli oslády:
 Nie pošly Kátusowi one dawne zdrády.
 Indzey sie ślad pot ázal / indzey bylo lice:
 Bo Popytá bydłace wywrocił ná nice
 Syn Vulkánow: Lecz zacny Boháters do brony /
 Gožie dobytek opoka frogs záwalony
 Był dlugi czas: łamał drzewi y kámienne ściány /
 Dobywał gospodarzá / iáť Lew rozgniewány.
 A gospodarz z bojáźnia bronil swey obory /
 Zásunał w kówanych drzewiách debowe zapory.
 Gdy prozno okolo drzewi Hekules sie báwi:
 Wskoczy ná wierzch gory / y tam sie popráwi.
 Wyżzał że tu Tybrowi kámieništa skała /
 Nápádszy sie / od gory znácznie odewstála:
 Duża reka poteżnie zá rysę záwádsil /
 Ták iż z mieyscá dawnego pul gory wysádsil.
 Spádlá z gory wysokiey w wodę oná czásá:
 A odkrylá čie mny gmách onego śalásá.
 Wielkim hućiem y gromem o źemie chlúsnelá:
 Rozstapily sie wody gdy w rzekę plúsnelá.
 Gdy ták zieto pokrzywke / zieto čie mne dáchy:
 Z naglá swiáćlošcia przyšly ná zlodžiciá stráchy.

Wbiekli sie do fortelow y do skut Oycowstich:
 Żązywiał wszytkich czarow y hauc locrowstich:
 Parskał dymem y ogniem: nie pomogly czary/
 Kopcie/żary/pozogi/plomienie y pary.
 Przecie tam syn Jowisow tak go dlugo ducil/
 Az sie Cacus iskrami/krwia y swedem krtucil.
 Jako kiedy kto ogień sosnowy zagási/
 Utechnie plomien frogi/tylko sie dym kwási:
 Takci też w Rakusowym gardzielu stanely
 Srogie ognie / y z dusza zaraz wganely.
 Przestál zaraz y dychac/y piekielnym puchac
 Zapalem: czarne dymy przestaly go sluchac.
 Za tym go też Hekules wderzyl o ziemie:
 Sprośnie sie rozciagnelo Vulkanowe plemie.
 Radzi byli pasterze y bliscy soćiedzi/
 Ze ich zbawil Hekules takiey Samoiedzi.
 Nowili drudzy/ stojac nad zlodziey, skim trupem:
 Otoż tobie niecnoto / cos żyl naszym lupem.
 Takci karal Hekules / on Bohatyr stary/
 Rakusa skotokrayce stucznego bez miary.
 Dziśia inszym sposobem na takowe kára: Cwára.
 Jest Woyt w miescie / iest y Mistrz; Pedzi skocie
 Jest dawne prawo na to/ iest gotowa groza:
 Nie boisli sie Boga/ zboisli sie powroza.
 Lecz do tego zlodzieystwa/y woly/y krowy/
 Konie/muly/Ostowie/dobytke domowy/
 Sawoly/owce/Kozy/ y swinie naleza/
 Ktore z domu y do dom przed Pasterzem bieza.
 Gesiom/kurcom: zlodzieystwem choć to zowa skolny:
 Moia rada day pokoy/ iestli chcesz być wolnym.
 Dżiczyzna poty nasia/poki w nas w domu/
 W oborze/abo w klatce: nie bierz iey ni domu.

z. Wilczey
skory.

Hic Cacus
 in tenebris
 incendiar a
 na vomentē
 Corripit in
 nodum com
 plex^o, & an
 git inh erēs
 Eñsios oculo
 los & sic cū
 sanguine
 guttur, &c.

Quæ nulli-
 us in bonis
 sunt, occu-
 pantis sūt.

I.
SZTVKA

Iure Municip: Art.
c x x i.

x i i. tab:
Ne frugem
aratro que-
sitam nocte
furtim de-
pascunt.
Lex Aquilia
de hisdispo-
nit latius.
Instit. Si
quadrupes
paupericem
fecisse di-
catur.

Lecz gdy sie lasá dorwie / z domu sie wywinie:
Już twoie práwo / páństwo / y teź wlasność ginie.
A iuż ten bywa Pánem dzikiemu źwierzowi /
Kto go znornu ná wolney pustyni włowi.
Wiec teź skoro z pásieki wyida pšczelne roie:
Jesi ich nie dosćignieš / iuż wiedz że nie twoie.
Ten iuż bywa ich Pánem / y ten ie otrzyma /
Kto ie ná drzewie ábo ná płócie poima.
A kiedy twoie bydla uczyni w czym škóde /
Musisz ie wydać: ábo uczynić nagrodę.
Jesi dzikie źwierzetá przechowuieš w domu /
A iesli co záiedza / y záškodza komu /
Już ich wydać nie mozesz: Lecz škóde nágradzay:
A źwierzem nieokroclym ludźiom nie záwadzay.
Ale o Pedziškotách dosyć. Przystepuymy
Do Mántahuzow sobie gošćiniec toruymy.

O Ludokupstwie.

DE PLAGIO sive PLAGIATU,

πρὸς τὸν Ἀνδραποδισμὸν.

W Alo ná tym łotrowi / iź z obory kradnie /
W łogo co w łomorze y w kálecie zgádnie:
Ale y wolne ciała záwodzi w kray cudzy /
A przedáie ná targu / mowiac że sa sludzy.
Wiec teź y niewolniki cudze / v Poháncow
Przedáie zdraycá miásto swoich wlasnych bráń.
Wywodzi ich ná rynek / wlasnie iákby łonie / Ccow.
A pastwi sie nád nimi w nieznanomey stronie.
Przewytknawšy ntecnotá Saráceńsktey mowy /
Ceni poddáne cudze / y swobodne głowy.
Mántahuzami w Wegrzech te złodźcieie zowa /
Hándlowniki niešcze sie / zárazę domowa.

Wprzędzie sobie hultay nadobna postawe/
Ktory sie iuz vmyslne vdana te sprawe.
Vczyni sie rzekomo pacholkiem sluzalym /
K dobrym towarzysem daleko bywalym.
Vczyni sie Slotnikiem / iesli chce Slotnika
O sukac: abo Krawcem/ gdy zdradza Krawczyka/
Szewczykiem sie nazywa/gdy trasi na sewca:
Vdacie sie za Kupca/choć Kupiec nie pewca:
Iesli trasi na Mlocka/ mlockiem sie przerobi:
Kazdemu sie stanowi zgoła przysobi.
Prosi na halbe Wina/ prosi y na druga:
Wda sie w rzecz z nieborakiem y w rozmowe dluga
Dodawa dobrej mysli: pelnymi dogrzewa:
A owdzie opoiwszy blazna/ zrozumiewa.
Agdy go iuz doleie / z Karczmy go wywabi
Miedzy gory: tam go iuz do konca oswabi.
Porwie go z towarzystwem na Turecka strone:
Przedago do Budzynie/ bierze zań Mammone.
Otoz tobie pitaństwo/ Kuslu nieboraku:
Przywioldł cie brzuch bezecny do takiego haku.
Przedales droga wolność za sklenice winá:
Zostales niewolnikiem srogiego Turczyná.
Dziwuyze sie tu ptakom z insemi zwierzetey/
Ze czesto gardlo daia dla marney ponety:
Gdyz oto y chlop glupi/ dla nedznego brzucha/
Wpada w cieftko niewola/ iako w smole mucha/
Jako ptasiek na rozge lepem powleczonea:
Jako rybá na wede w gliste obleczona.
Czasem tez on Marthauz iawnie ludzmi szali/
Gdy Turecko Kraine rzemieśnikom chwali:
Jako tam naszy wielkie pieniadze wynosá:
Jako tam robotnicy predko sie panosá:

z Wilczy
skory.

Stragemata
Plagiario-
rum.

Za tym sie vlákomí nieborak šalony
 Na one wielkie mytá/ ná hoyne wochlony:
 Zoným zdrayca do Turek idzie nie ostroźnie/
 Ktory go tam wolności zbáwi niepoboźnie.
 Wywiedzie go ná rynek; á z nim po Słowienísku
 Inše mowi/ á inše z tym po Saracensku.
 Tam zmyta miedzy soba Gaura v bogtego/
 Alisci on w niewoley v Turká srogiego.
 On sie rzeczom przypatrza/ niewie co sie dziecie:
 Ano go miedzy soba przedali złodziecie.
 Takci Judas Christusem hándlowal w Ogroycu:
 Vpatrzył nan pogode/ gdy sie modlił Dycu.
 Jako prawy Marthaus/ vczył ni vmowe/
 Za trzydzieści pieniedzy przedal Państa głowe.
 Przyszedł z Miedziana broda/ całował go owym/
 Dając hásto złodzieyskie/ wasem móściadzowym.
 Powiedała/ że bárziesy Judasowa broda
 Swięciłá/ niź pochodnia/ gdy siedł do ogrodá:
 Kiedy Zydóm hetmánil/ Wiechá plomienista
 Wiecey niź swięcá lana palála/ rzeczy ista.
 Jako tástier ná łakách; iako list Osowy
 Pod Jesien; y rozwitý kwieciec krotosowy;
 Jako zolte siałki sadzone w ogrodzie;
 Jak sie letnie grzybienie kopie w gnuéney wodzie/
 Zoltey kwiat rozładaiac; Jak sie swięca owe
 Száfrány Cilicyjskie/ y otá wołowce;
 Tak Jškaryotová ogni, ta vrodá/
 Jak zorzá nie zagašla swięciłá sie brodá.
 Ta broda ten propormk potrzasa falferzom/
 Dając godło złodzieiom y wšyrtim salbierzom.
 Nan patrzy/ za nim ida Cygáni y zdraycy/
 Ofustowie y łgarze/ zboycy/ swiętokraycy:

Miedzia
 na brod.
 ludas
 wa, y na
 mościadzo
 wy.

Obludni ludzie wszyscy/niepewni frąntowie/
 Mrugałowie nieśczerzy/y Sicophántowie.
 Ta wiecha przyswieca tym/iakoby pochodnia/
 Co krádna/y z złodziejmi trzymáia przewodnia.
 Ten Martahuzow Dycem/wszystkich Zmiennikow:
 Ten ma y dziś ná świecie wiele zwolennikow/
 Co mowia Chrystusowi: Witay Mistrzu/Pánie/
 Pomagay Bog y sluzbá/dáia całowanie.
 Pan czekaiać pokuty/mowi: Przyjacielu;
 Chcąc do siebie przyciągnąć swa dobroćia wielu.
 Nie dbáia twarde serca ná lastawa mowe/
 Choćbys mázal y mástem Judasowśka głowe.
 Choćbys mu ciásto z dźieża dal y z workiem grośe/
 Przecie tze po stáremu/choć mowi chorosze.
 Nie przestanie ná twoim/ áz przeda y ciebie/
 Jak Judas wytuczony ná Mistrzowskim chlebie.
 Pango karmi bárántiem: á on przed sie owym
 Zostáie Wilkiem śárym/ y teź Lisem płowym.
 Pan mu nogi wmywa: On od potraw Páńskich/
 Zwmyrymi nogámi/do Kiszot Kápláńskich:
 Czyni kontrákt o Pána.choć mu workow wierzy/
 Przecie go on tárguie wstawşy od wieczerzy.
 O nieśczesny rozumie/przemysle przeklety:
 Jako śmieś czynić targi o towar tak świety?
 Pan ciebie chce odkupić/a ty go przedaieś:
 Záprawde/dobrodziejstwo źle Pánu oddaieś.
 Náydzieś takie źle ludzie/co Sakráment świety/
 Zydomy czárownicom/w vsćiech swych przeiety/
 Przedáia bezboźnicy ciálo y krew Páńską:
 Dieć do piemiedzy chćiwosćia śacáńśka.
 O zákámiáte serca/tańomstwo bezecne!
 O nieśczesny rozumie/y kúpiectwo niecne!

x Wilczy
skary.

Ave Rabbi
Matth:26.

Amice, ad
quid veni-
sti, Mat:26.

Sacra Eu-
charistia
venditores



I.
SZTVKA

S. Bernhar:
Siquidē ille
Ioseph fra-
terna ex in-
vidiā veditus
& ductus
in Aegyptū
Christi ven-
ditionē prę-
figuravit.
Genes. 7.

Tartari sūt
verē Plagia-
rii & Abi-
gei, non iu-
sti milites
& bellato-
res.

Czemu targuieś tego / za mární pożyteć / (tek:
Ktorego iest kroplá krowie droższaniś swiát wśyo
Wiec drudzy nieśláchetnym przedawáia Żydom
Dziatki niewinne / Bożym y swiećkim obydom.
Ktorzy toczą y cedza chłopiatek niewinnych (nych.
Żytek / z sercá / żywa krew / z członeczkow dźiecin
Odprawia Wielkenoc iucha nášych dźiatek /
Ktore iestce do bącznych nie przychodza latek.
Bylá figurá tego w dawnym Testamencie /
Gdy Jozesá przedano : iak dźis w Sakramencie
Przedáia Paná ludźie / ktorych czárt ożional /
A ktore iuż z Judasem Acheron pochłonał.
Bo tak vmyśl bráterśki zazdrościa viety /
Chćiał skarmić niewinnego bráćiská żwierzety.
Aż stárśy brát poradził swym Izráelitom /
Żeby Jozef przedány był Imáelitom.
Żeby swoiey do kónćá krowie nie ćiemieżyli:
Ale iá za trzydśieści srebrnych zpienieżyli.
Vślucháli Judásá / zpienieżyli bráćá:
Stálá sie zań od Kupcow zupełna zaplátá.
Dźiwużyze sie tu obcym / kiedy iuż rodzeni
Przedáia swe / od Oycá jednego spłodzeni.
Nie žal im Oycowśkiego wlosá śedźiwego /
Nie žal im y dźiećinśkwá bráćá niewinnego;
Żywćieżyło łákomstwo: to z dawnego wietu /
Każe wodźić po targách człowiećá człowiećku.
Jeden drugiemu petá y niewoley życzyl
Srymárczy ná bliźniego / pientádze zań liczy.
Chwyta ludźi po swiećie Tatárzyn łákomy /
Jak żwierzetá po leśie: Pedźi wolne domy
Do iármá / do Káydánow / do wieczney niewoley /
Do grábárki / do taczet / do winnic / do roley.

Przedaie ná Galery; gdsie tytko smierc samá
 Konczy nedze y żywot v srogiego Chámá.
 Nie jest bowiem Tátáryz porzadny boiownik:
 Ale zlodziej/pedziskot/y nocny rozbojnik.
 Bowiem Rycerz wczciwy / porzadnie podnosi
 Woynę/o rzeczy slusne: iáwnie ja ogłosi
 Bedac wczym wkrzywdzony: gdsie nie moze práwnie
 Spráwiedliwosci doziac/ Czyni o nie iáwnie.
 Gdy niechce nieprzyaciel do sedziego stáwac/ Cwac:
 Niechce mu ni zwierzchnosci/ ni wladzey przyzna
 Przetoż go wiec sukáia w polu ábo w domu/
 Obwieścza go/ pewien jest woiennego gromu.
 V Rzymian byly ná to rozliczne tráktaty/
 Byli tam *Fociales* y *Patres patrati*,
 Co im niegdy zlecáno przymierza y boie/
 Krwáwe Ceremonie/woyny y pokóie.
 Wiec porzadny boiownik/ nie dla tego leie
 Krew ludzka; nie dla tego tak srodze háleie/
 By woyná z woyny rosta/ by nie bylo Konca
 Mordow/ pláczu/ roźniaty/ y Krwáwego tańca:
 Ale przeto miecz ostrzy / przeto bywa srogi/
 Zeby pokoy wczynil oyczyznie swey drogiey.
 Scytá zá sie niebezpiešny Tátáryz brzydliwy/
 Drapiežny/ Krwie prágnacy/ chytry/ nierostydliwy/
 Leie Krew bez przyczyny: nie ma od Sasiádow
 Żadney Krzywdy od synow/ ani od prádšiadow.
 Dla plonu/ dla Korzyšci niecnota swa plodzi:
 Mordnie/ pali/ we Kwi Chrzešciánstiey brodzi.
 Nie iáko Rycerz práwy iáwna woynę toczy/
 Przymierze wypowieda / potyka sie w oczy:
 Leczi iáko zdrayca wlasny / sposobem zlodziejškim
 Mliá miásta y grody: Srog jest ludžiom wieyškim.

z Wilezey
skory.

Differentia
inter militē
& p̄donē.

Fociales.

Jedźcie w nocy pod pełnią / iedźcie w dzień bez wieści:
 Gdy sie gmin nieostrożny rozpnie / rozpieści.
 Tłiz o nieprzyjaćci lu wieść przydzie / Plomienie
 Pierwey wyżrzyš ogniste / y krwawe strumienie.
 Nie spodzieway sie pierwszych ani drugich wieći:
 Nie zwiesz gdy cie okrutność Pohánsta zachwyći.
 Nie mow / Nie powinienem ic chác za gránice:
 Bron Dyczyny gdzie trzebá / iák w oku źrzenice.
 Nie zowże Tátarzyna słusnym wojownikiem:
 Ale go zow złodzieiem / y też rozbojnikiem.
 Názow go Máltahuzem / y też skrokrayca:
 Názow go / iákó godzien / wšech narodow zdrayca.
 Władz go śmiecie do Worká do Judašowego:
 Tliech wpádnie iák do Xiéńca do Jonašowego.
 Pytalbyš mie / iákó tych Sedziowie Karali /
 Co sie tym ludokupstwem bezecnym parali.
 Záprawde / iákó złota wolność rzec jest droga:
 Tak ná tych spráwiedliwošć miałaby być froga /
 Ktorzy taki škarb ludziom y głowom swieobodnym
 Odeymuia / przedájac enochliwych niegodnym.
 Plagium to nazwano / od Plagi od bićia:
 Bo gdy sie kto imnie takowego życia /
 Kaje go *Lex Flavia* tak dobrze wychłodzić /
 Zeby wiedział co to jest / wolnym głowom škodzić.
 Judašá potepil grzech; choć nie było tamó
 Woytá ani Sedziogo; y sumnienie samo.
 Zawódził ná syie powroz: Sam dal Sentencya
 Ná sie / uczynil z siebie sam exekucia.
 Sam ná sie lice przynioš / sam pniadze zgołá
 Z onym workiem foremnym wrzucił do Kosćiołá.
 A wišial iák Máltahuzá / a z tym też trzewá
 Z rozpułtego niekiedy plynety czerewá.

Pœna plagi
 ariorum.

Alii legunt
 Salvia.

z Wilezcy
skory.

Tullus Ho-
stiliuspunit
MetriumSuf-
ferium.
Decade 1.
lib. 1.

Sūmus Pla-
giatus, pro-
dere Remp:
& patriam.

Przed czterdzieścia lat w Wegrzech wmiąsteczku Pe-
Bylem/ kiedy iednego na takim uczynku (Zynku
Zachwycono/co ludzi do Turck wydawal/
Wolne ciała za wielkie pieniadze przedawal.
Wiec to od Rady mieyskiej odniosł w vpominku/
Zego takim sposobem karano na ryntu/
Jak był karan v Rzymian/ za Hostiliusa/
Metius Suffecius, za Krola Tullusa:
Iż rozzerwał przymierze świeżo namowione/
Albanow y Rzymianow mocno stanowione.
Kazal Krol Zmieniuka przywiazac onego
Do dwu wozow: gdyż tak był ięzyk płonnego.
Gnano kome na rozno/ostrogami zwarfco:
Metiusa na dwoie iak sledzia rozdartco.
Taka śmiercia był karan on Martahuz: Bowiem
Nie trzeba Kata było (iakci krotko powiem)
Ani wozow do tego: Lecz za każda noge
Zaprzeżono po koniu/ gnano w rozna drogę,
Kozsarpano na dwoie bezecnego kupca/
Ktory podal w niewola nie iednego glupca.
Ciktorzy pospolitca Rzecz na swoy pożytek
Obracala/ y na tym trawia swoy wiel wshytek/
I nieprzyiacielowi przedala Oyczyzne/
Biora za nie pieniadze y zlota ieczne:
Ci sa Martahuzowie ze wshch nasprosmieyszye
Gdyż y zly uczynek ich daleko głosnieyszye.
Barzo daleko gruchnie: I wiele tysiecy
Dusj zawodza/ Oyczyzne mila zdradzaiący.
I takieby na wieki zlości nie zatarli/
Choćby za taki exces tysieck roć vmarli.
Ale o Swietokraycach/ y o Lupiszczołach/
O swietolupcach takze/ y o Pedziwolach

Powiedziałem / y o tych co przedaia ludzi /
 Kiedy ich wiec niecnota wrodzona pobudzi:
 Przeto teraz zlodzicie opise lałome /
 Ktorzy kradna pieniadze y rzeczy ruchome.
 O tym tedy zlodzieystwie chcemy mowic mnie:
 Uaprzod o Proznowaniu / do złego przyczynie.

O Przyczynách wšego złego:

To jest /

O Proznowaniu, Koskoſy, y z nich pochodzącym vboſtwie.

Dobrze powiedział ieden: Zle sie czynić vczę
 Ludzie, gdy nic nie czynia, a brzuch tylk o tucza.
 Bowiem gnušne leniſtvo / luzne proznowanie /
 Bez prace / bez frašunku chce mieć wychowanie.
 Nie ma sie do niczego / ſmierdzi mu robotá:
 Niſta mu Epikurſta roſkoſſ y pieſczotá.
 Bowiem człowiek leniwy leży / ſiedzi / ſtoi:
 Ni sie ludzi nie wſtydži / ni sie Boga boi.
 Zimie przy piecu drzymie : a lecie ná ſtoniu
 Przeciaga sie / poſiewa / iſzcze wſy ná błoniu.
 Wſtawſy przechadzki ſtoi / bawi sie wieſćiami:
 Niepożyte cznemi sie para powieſćiami.
 Jemu być ná weſelu / temu ná pogrzebie:
 Jemu pierwey niſ komu sieſć ná cudzym chlebie.
 On idže za trebáčem / on idže za duda:
 On ſie dſiwować idže leda za obluda.
 On wie goſdzie Komedyá ná czym obiedzié / Cdſie.
 Gdſie trabia niedſwiednicy / tancuá Niedſwiec
 On wie kto w miáſto wiechal / iáko wiele koni /
 W iákiey bárwie / co zá ſtroj / co máta zá broní:
 Jáko zowa / gdſie iáda / gdſie máia goſpode:
 Jáko Pan wrodſiwy / iáko ſrzyže brode.

Viden'otiu
 & cibus
 quid faciat
 alienus?

Otiſi ho-
 min s, iide
 & curioſi.

On napierwey ná wieże / on leże ná mury:
Pátrzac ná nowe rzeczy / w dachu czyni dsiury.
Onże lotrom przyswieca / on kosterom świadczy /
Kto kárce kradnie / iaká kto ma masé / on baczy.
On idzie ná wesele / choćta go nie prosa /
A iakoby ná psie raz choć go też przepłosa:
Czeszty gośc á niewdzieczny náwiedza / asiadý /
Nie dba ná wraganie / zastawa obiady.
A gdy nie ma Diety / wleże gdzie do brogu:
Leży trzy dni / trzy nocy: iakoby w pologu.
Wiec w onym proznowámu záchce sie rostkofy:
Wstawşy idzie do Karczmy / iesli ma co groszy.
Tám káże pivo nosić / z ádzbania wyglada:
A ná przyşle sie czasy namniey nie ofszada.
Czeszto sie przypátrniac w kárce / ietá sie wpráwi:
O szcudlę / o Orzechy; potym grosie stáwi.
Jesi raz wygra / mniema by záwsze wygrawác:
Imie sie zá wygráne hulrýstwa nápowác.
Wodzi zá soba lotry / w fetecznicé / frány:
Pierwey pientadze tráwi / potym też y fány.
Wiec przydzie zá tym háńbá / nedzá / niedostátek /
Od / stopienie przyciáciot: y wşytek nie statet:
Przydzie wşywe wboştwo / wboştwo leniwe:
Przydzie wboştwo lżywe / wboştwo ruchliwe:
Mizerya nieczyşta / wlotchy niedostátek:
Na podsieniu gospodá / w gnoiu náostátek.
Z barlogu wstanie: tám uż myşli nic choćne /
Wloży w zánádrá rece / rece nierobotne.
Tu sie uż do kradzieży otwieráia wrotá:
Gdyż zebrać v Kóściolá młodemu şromotá.
Radby co nálażi; ale swoie chowa káždy:
Tak sie dżiśieyşych czasow dżieie / tak y záwżdy.

z Wilczy
skory.

Rudimenta
tyrociniaq;
furci.

I.
SZTUKA
Fures rerum
horrensū.

Fures an-
nona.

Fures vil-
latici.

Wiec kiedy mu doynie głod / naprzod do ogrodá
Cudzego leśie / gdy mu posłuży pogoda.
Kradnie rzeczy ogrodne / owoce obrywa:
Kiedy drzwiami nie może / przez parkan sie wrywa.
Z ogrodá do stodoły drogá nie daleká:
Wiec / kiedy ludzie sie do obiadu / czeka:
Abo gdy sie pokłada. Tam zamek odemknie:
Do stodoły sie wroty ábo dżura wemknie.
Tam lupi zamki / piugi y wozowe kólá:
A tu tego rzemieślá naprzednieysza skólá.
Potym idzie do gumná / bierze gole żyto /
A gotowe co ie uż cepámi wybito.
A iesli ma kóláste / pobierze y snopy /
Z zapola / z brogu / z polá / włożone w kopy.
Gdy uż eáť z gumná śmieie bierze te pobory:
Wazy sie uż y wiecey. Idzie do obory:
Glaszcze psy; tuste woły poymie za rogi /
Wywodzi je do chrostu niezwyklymi progi.
A kiedy sie náucz y náwiedzać obory /
A ze psy sie uż ozna: dybie do komory.
Bierze co komora ma / domowe szczebrzuchy /
Maso / sery / gomolki / baranie kozuchy.
Bierze wieyskie wbostwo / pldeno y przedziwo:
Potcie / sadlo / ná źime schowane wárzywo.
Czasem sie spaciatum ná pole przechodzi /
Zabawia sie myślistwem / delicie plodzi.
Lowi łopátonogie y czerwono nose
Praki co trawe szczypia / stráśne / gegogłose /
Zdybie czasem Cierzewiá z czerwonym ciemieniem /
W zlotogłow obránego / z fárlatnym grzebiem.
Zástrzeli go myśliwiec / nie czeka rusnice /
Kamieniem ábo z wozá dobywszy kłonicie.

Lecz kiedy sie już na wsi prawie dobrze wprawi:
 Wedruiac po rzemieśle/ do miastá sie stáwi.
 Szuka sobie gospody/ wierney choć nieznáczney/
 Gospodarzá nie plotki/ gospodynicy bączney:
 Coby gościa y korzyść vmiála ochronić/
 Jesli by kto w tey domku chciał sie z nim gomonieć.
 Bowiem złodziey vlgarzá rad gospoda stawá:
 Wiec kostyrá y osust nie rad ich wydawa.
 A iesli sie zgromádzá wšyscy do Koczotá:
 Już sie tam porozumie z niecnota niecnotá.
 Jeden kradnie/ á drugi korzyść przechowywa:
 A tak oná družyná wespól sie zdobywa.
 Ciz soba Kompánia wiada bázro radši:
 A ieden wiec drugiego rad niecnotę gládši.
 Ci pospólu hándluiá / y o sobie wiedzá:
 Często z soba v stole v iednego siedzá.
 A złodzieiek nowotny / naprzod wiec w rynstołu
 Gmerze: potym sie imie dlubá y w tłomołu.
 Gdy po iarmarku bywa/ gdy kramnice znosá:
 Vmiáta pod budámi; chocia go nie prosá.
 Szuka w smieciach/ chocia nie niezgubil/ nie zchorwał/
 A z niešczęścia cudzego radby sie rátował.
 Kiedy šczęście nie sluży káždy swego strzeže:
 Ow/ kózik náostrzywšy/ cudze mieski rzeže.
 Gdy ktora Páni wáctá popuści ná dluzá:
 Gdy kto z mieskiem pakáтым y z kaleta duža/
 Noši íá nie ostrožnie/ noši przestrońo pás:
 Abo ie sli mu chodži kšesenia sámopás:
 Gdy kto sobie podpirošy cistá potroynymi/
 A dobywá piemiedzy reťomá hoynymi:
 Przypatrzá sie złodzieiek dowcipny z daleká/
 A z nožem wybrušonym przystepnie z leťká.

z Walezey
skory.

Fures urba
ni.

Semper De-
us simile du-
cit ad simi-
lem.

Maršupici-
da, sive má-
ticularii.



I.
SZTVKA

Szárze-
nie po Cze-
sku bacze-
nie po Pol-
sku.

Fures nus-
quam pacē
habent.

Wpátrzywšy pogody między ludźmi w ćiesni/
Kálete rewidnie/ćieszenia oklesni.
Jesli sie kto zámysli/zámowi/zápátrzy:
Jesli sie kto zábawia: iesli sie nie śátrzy:
Już tám brácie robola/iuż worek pod stráchem;
Szedles z domu Drygantem/wróćis sie Wáláchem
Wrzebi rzeżymiesze bogáte mósknti:
Jesli co srebrá przy nich/ wrznieć y nożentí.
A gdy iuż umie groše z kálety wyploszyć/
Pieknie / *secundum artem* miesze wypátrošyć:
Wázy sie y do sklepu/ wázy do śalášur:
Wázy sie do kómnáty/ do kramu do tášur.
Bierze co sie nátráfi/ iáko śczęście pádnie/
Czego sie moze dorwáć/ nie brákuic kradnie.
Kláma/bredzi/falsznie/zdradza/mozgiem rusá:
Gdzie cznie co oberwáć czešto sie przesusza.
Oczekiwá pogody/Páńskiego odešcia:
Zyšť sobie wpátruie z cudzego niešczęścia.
Toć iesť dzieło złodzieyskie/te sa obyczaie/
A te sa napřednieysze tych ludzi rodzáié
Co táiemnym sposobem cudze przewabiáiá
Do siebie:á w swoje to wlasne przerabiáiá:
Proste á nie ostrożne gospodarze miszeza:
Komory im plundruia/y w pracey ich pyšcza.
Tych ludzi proznuiacych/ to cudze niešczęście/
Káże práwo wywodzić w pole zá przedmieście,
Nigdziey miru nie máia/nigdziey ich nie táia:
Wšedy gonia y wiaża/wšedy ich śiepiáiá/
Ják Rzeczypošpolitey pošpolita śkáze/
A poczciwošci ludzkiej ostáteczná zmáze.
Przo sie ich przyáiéle/rodzay nie pomoze:
Plugáwe to przymioty/záchoway ich Bože.

Już taki mieysca nie ma w orszaku cnotliwym:
 Wtedy go dojeżdżać przy stowiem dotkliwym.
 Nie ma oka wolnego/ nie poyżrzy wesolo:
 Zawsze ma twarz pochmurna/ y ponure czolo/
 Sumnienie bårzo płochę: nie vfa nikomu:
 Pårczy kto idzie we drzwi/ kto wychodzi z domu.
 Jessi dwa rozmawiaia /mniema żeby o nim:
 Choć za kim inszym bieża/mniema żeby po nim.
 Grzechy go przesładua/sumnienie go trwoży:
 Przed oczyma mu stoi stråśliwy sad Boży.
 Żywie iak myś ná pudle: iako między hártę
 Zaiac nieoglastány we psiarni záwarty.
 Toć iest duszne trapienie y wneerzna kátownia:
 A w piekle wielomekim snadz iey niemáf rownia.
 Podżmyś do mał ćieleśnych ktore wiec odnośa
 Złodzieie przekonáni/áni sie wyprośa.
 Złodzieia niedorostká naprzod rozga karza:
 A wtory raz odchodzi z przystowána twarza.
 Czasem też krwawa brozde przez plecy nápiśa:
 A przecie sie śli ludzie złodzieystwáne liśa.
 Przecie tyka cudzego/robi ciemnym russem:
 Choć nie ieden v pragi zostanie Mátusem.
 A przydzieli trzeci raz; już tam wiec nie vchem/
 Nie skora/nie wlosami/lec przypláci duchem.
 Już tam nie bedzie chłosta karány brzozowa:
 Karza go trzecim rázem smiercia powrozowa.
 Już go ná zgubne imie do wieziemia dádzá:
 W mánelle go vbiora/ y w káydaný wśádzá.
 Często w drewnianey sieći y w dżiuráwym płóćie
 Dwieźnie wiec nieborak/ y bywa w kłopotie.
 Obleczony w debine zá rece zá nogi/
 Czeka srogiey spowiedzi nieborak vbogi.

z Wilczey
skory.

Furum pœ-
næ, animi &
corporis.

xii. tab: Pu-
eros impu-
beres, præ-
toris arbitri-
tratu verbe-
rato, noxã-
que ab his
factam, sar-
ciri facito.

Pœna in cu-
te & crini-
bus.

Lignæ com-
pedes & ca-
tasta.

Wiec go cieśa: wynidzieś/ wynidzieś nieboże/
 Jedno sie chćiey polepszyć/ Bogci dopomoże.
 A wynidzieć poprawdzie: lecz ná on świat z tego:
 Krotka poćiechá bywa/ słaba radość tego.
 Alio wtorey ábo o trzeciey godzinie/
 Już nie rad gościom będzie y takiey nowinie:
 Przydzie Woyt z ławica swa/ á tudzieś za nimi
 Kát ogniem wzbroyony z instrumenty swymi.
 Naprzod wiec wrząd: Bráćie/ iáćóć imie: pyta:
 A skadeś: tymi słowy naprzod go przywita.
 Jáko Oycu y máćce imie y przezwiśto:
 Gdzie/ á pod ktorym Pánem máia swe siedliśto:
 Ták wbody rodzicy: choćia nie ich winá:
 Máia žal y zelżywość z nieśczesnego syná.
 Do złodzieyśkich reiektrow czesto ich wiec piśa:
 A czesto dla zlych dzieći vragánie slyśa.
 Vczćieś sie tedy dzieći swe káráć Oycowie;
 Vczćie sie y wy stárśyich slychác móloycowie:
 Bysćie nie przyšli ná punkt ná ten gdsie iuż owo
 Poczna lektác páchołká / choćia mu nie zdrowo:
 Gdsie iuż káza mistrzowi pytác/ nie folgowác:
 Mowiac/ Powieday prawde/ á nie day sie psowác.
 Ktory iuż tu záżywa Kátowśkiego práwá:
 A iuż niemilośierna zácznie sie tu spráwá.
 Zloczyńce nieboráká wyćiagna ná srobie:
 A on wola žalóśnie ná stráśliwey probie/
 Powiem/ powiem: pofolguy. Wiec y powie drugi:
 A niektorzy wytrwáia meke przez czas dlugi.
 Wyćiagna go iáć strone/ wywreca łopátki:
 A on plećie y swoie y cudze nieśtátki.
 Drugi zeby śćisnawśy ćierpi boleść meźnie:
 Choć go nielutośćirvy ćiagnie mistrz poteźnie.

A iesli tak nie moga prawdy sie domaćć:
 Musza sie iuz do infych sposobow obracć.
 Gdy tak zloczynca bedzie ćierpliw y w tym boiu:
 Juz tu musi do ognia/ iuz musi do loiu.
 Juz poyda wedlug prawa z Woytowstkich wyrokow/
 Prawdy sie wywiaduisc/ z swiecami do bokow.
 Juz tu infa zaśpiewa; powie gdzie/ co/ komu/ Cmu/
 Kiedy a wiele vmykał/ w mieřku/ w gunnie/ w do-
 W polu/ w sādzie/ w ogrodzie/ w chlewie y w oborze/
 W tāsū/ w sklepie/ w stodole/ w spiżarni/ w komo-
 Z tymże go Testamentem do sadu przywioda (rze.
 Nazaiurz/ wykola mu oczy cudza škoda.
 A iesli sie bedzie przal; znouu do ciemnice:
 Tam iuz musi powiedzieć wřytekie tajemnice/
 Kiedy mu zařrupione vrāzy odnowia:
 Jak stawy naruřhone/ tak boleřć ogniowa.
 Bedzie meczon tak dlugo/ aż iednakō powie:
 Aż sie nieplochy wrzad iasney rzeczy dowie.
 Ża tym pytaia mistrza/ Co taki zařluzyl/
 Ktory biorac tajemnie/ w cudzych dobrach pluřyl:
 Odpowie mistrz Sadowi swa Kátowřka mowa:
 Rwyda sententia one swa surowa:
 Ż ten czlowiek cudze bral/ Korzysćil/ vmykał/
 Do czego prawa nie miał tego sie dotykal:
 Przeto go ia tak škarze za iego zařlugi/
 Ze wiecey nie bedzie bral: wezdrgnie sie y drugi.
 Bo tak taka robote plāca w moiey škole:
 Wyprowadze go naprzod w przyřroczyřte pole;
 Żawieře go na onym wyřokim slemieniu:
 Aby wiecey nie škodřil ludzkemu plemieniu.
 Miedzy niebem y ziemia/ gdzie go prać przeleći
 A podleći: Karže sie y drugi/ y trzeći.

z Wilczy
skory.

Vstulatio.

Pœnarum
refricatio.

Fur est su-
spēdendus.
Spec: Sax:
lib: 2. artic:
13 in textu.

I.
SZTŮKA
Kátá zstá
rego zwy-
czáiu zo-
wa Málo-
dobrym.

Viva furis
execuia.

Fures sospē
duntur, nec
suspensi se-
peliuntur.
Spec: Sax:
lib: 2. artic:
13. in Glosf

Tak mowi mistrz. A Sedzia dekretem nakaze:
Malo dobry/starz go tam iako prawo kaze:
A nad prawo nic nie czyni. Tamze na Ratusu
Przeprasa kat pod pierzem w bucycznym kapeluszu/
Stracenicá nieboraká: Przepusc mi dla Bogá/
Tu przed sadem gáionym/niz wynidziem z progá/
Co z toba czynic bude: Nie ia ciebie tráce/
Ale twoie wczynki/ktorec teraz pláce.
Potym mu go Cetlarze do reku podadza:
A Cechowie go zbrojni szrodkiem poprowadza.
Zbierze sie kolo niego ludzi wielka rota
Przed miasto/gdzie na on swiat zgotowano wrota
Potym go Malodobry na gore wprowadzi:
A na ostatnim szczeblu/ iuz sie tu zasadzi.
Now bracie Jezus/Jezus/Jezus; tym imieniem
Zamkni swoy swiat y zywtot/vzbroy sie znamieniem
Jego meki. Zatym go wwiklawosy w sidle
Zepchnie/y odbiezy go na onym dusidle.
Szubienica to zowa. wiec tak bedzie wisal/
Na wietrze y na deszczu bedzie sie kolysal.
Bez pogrzebu y oney ostatniey poslugi/
Bedzie wiatrom bezecne igrysko czas dlugi.
Wiec sie tam wronka pasie kolo dusienice:
A Kruk ledwo szreplemu/ ma sie do szrenice.
Takac iest niebozatek zlodzieiow zaplata:
Tak niepoczciwie zwykli zchodzic z tego swiata.
Sciate zloczynice grzeba na swieconu ziemie:
Wedzonego zlodzieyka zarwdzieia na slemie.
Karczciez sie iuz tym workiem chlopiacka ia radze:
Iz troche na tym punkcie z wami sie zasadze.
Zapalczywy kostero/kuflu nierobotny/
Marnotrawco/leniwcze/tradzcie nieobrotny/

Wcz sie stronnie vbostwa cierpieć chedogiego:
 Szanuy staruy vczciwey iak skarbu drogiego.
 Baw sie praca / gnusnego strzeż sie proznowania:
 Sprawy rzeczy powazne / niechay blaznowania.
 Pomni na zakon Boży / y na boiaźń iego:
 Strzeż swego vbostwiczka / nie pragni ludzkiego.
 Jesliś chudy pacholek / nie stawże sie Panem:
 Szczyrze z ludźmi postepuy / á nie badź Cygánem.
 Zaniechay towarzystwa / frántowskiego cechu:
 Pátrz swego powolania / á pracy do zdechu.
 Nie sydź z ludźi / nie mrugay powieka nieszczyra /
 Nie badź lzywym osustem / obludnym przechera.
 Mowia / iż kto raz bedźsie slybalem y lgarzem /
 Ten inż nigdy nie bedźsie dobrym gospodarzem.
 Już sie bawi frántowstwem y swoim nalogiem
 Karczemnym; rola bedźsie leżała odlogiem.
 Zdybie go tak vbostwo pod dáchem odartym /
 A w vbraniu dziurawym / y w plaśczu wytartym.
 Na pierśiach nie zapietych / żupan Eliłowaty:
 Na łokciách / na kolánách / rozney masci láty.
 A z czobotow dziurawych wygladaia wiechcie:
 Tak cie nedza vberze zaniebdany k nechcie.
 Inśych rzeczy zaniecham daleko sprosniesych:
 A dobremu czlowieku ieszcze nieznośnieysych.
 A tak z mlodu przywykay przestawac na male:
 Kochay sie w dobrej slawie / zachoway ia w cale.
 Z dziatkami vczciwemi towarzystwo mieway:
 A we zlych sie or saku cnoty nie spodziejay.
 Zle wychowane dzieci / zuchwale chlopieta;
 Podzoga do niecnoty / do zlego poneta.
 Naprzod biora nożytki / osadzai pustki:
 Biora czapki / szabelki / wyszywane chustki.

z Wilczey
skory.

Avocamē-
ta furti.

Nonfurtum
facies, Exo:
20.

Qui semel
scurra: nun-
quam bono
paterfami-
liās.

I.
SZTVKA

Lex XII. tab.
bul: Furem
qui manife-
sto furto
prehensus
fuerit: si fur-
tum aut no-
ctu faciat
aut interdiu
cum prehen-
deretur se-
relo defendat,
occidit.

Apuleius
sui Asini
aurei lib: 4.

Chryseros
Latinè Auri
studiosus,
vel amator
auri.

Wzarey to obracáia: mowta pospolicie/
Boday záhibi kto hubi: wiec krádna sowié.
Stad do doskonałości złodzieyskiej przychodza:
Aż potym y koniki Tureckie wywodza.

Potym y z tysiącami nie nowina zechać:
Trudno bywa stárego nalogu zamiechac:
Tus iuz slyshal żywota złodzieyskiego marnosć/
Slysaless też okrutna ná tych ludzi kárnosć.

Lecz oprocz subienice y sromotney meki/
Oprocz nie slawy wieczney y kátowskiej reki/
Ná złodzieie przychodza rozliczne przygody:
Gdy wiec ná to rzemiesto nie máia pogody.

Bo y prawem pisanym Solon to ochromil:
Kaze zabic złodzieia/ iesliby sie bronil.
Kaze bic niewolnika zloczynce iáwnego:
Kaze go z skały zepchnac z wyroku prawnego.

Drugi spadnie z wysoká: abo sie ochromi:
Drugi czlonka postráda/ abo syie zlomi.
Lamachus loch wierutny przyshedl do jednego/
Co ná workách násiedzial stepca bezednego/

Do z dawná opárznego mezá Chryserota:
Tak go mieszczanie zwáli/ dla milosći zlotá.
Godzil tam z towarzyszmi ná bogata grabiesz/
Ná zdobycz niewboga y ná znaczna krádziesz.

Lamachus im hermanil do cudzego domu:
Do drzwi Chryserotowych/ nie dal wprzod nik o.
Wpusci reke drapiezna przeze drzwi do sieni:
Odmykac do bogacza zdrayca sie nie leni.

Lecz Chryseros opárzny czul sie w powinności:
Przygotowal sie dobrze dla takowych gosci.
Czekal v oney dziury z brátnalem y z mlotem:
Cicho dybal ná lotry; lecz z wielkim obrotem.

Reke Lamátusowe w chyzu swym poimal:
 A w oney ciásney dźiurze meźnie ie y dotrzymal/
 A do drzwi ia przykowal: Ow przynitowány/
 Scal w progu iak ná poly lotr vkrzyżowány.
 Chryseros sędi ná gore/ poczał z oĕná wołác. *Clac.*
 Gore/prze Bog/w mym domu; zgore w sętká po
 Gwaltu/gwaltu sasiedzi/niechcecieli moich
 Ścian y dáchow rárować/rátuyćie wždy swoich.
 Złodźieie widzac że blad/lekli sie tey burze;
 Niehcac żeby zástano Lamátusa w dźiurze:
 Zeby tam poimány drugich nie powołał/
 Gdyby wytrwác okrutney meki nie podolał:
 Vćieli mu porámie w dźiurze one reke;
 Zádali Pánu brátu niewymowná meke.
 Porwáli go ná Osta/á on ieczac lezał:
 Bo skutki ciáta swego w onych drzwiách odbiezał.
 Agdy zá nimi tluścza predko przyspiešala:
 Oštátek im konceptow w głowie pomiešala.
 Porwal miecz druga reka: naprzod go całowal:
 A zdrowia wż Lamátus swego nie žalowal.
 Vderzył sętychem w pierśi/zbáwil sie żywotá/
 A z żywotem pospolu dokończył kłopotá.
 Lecz dušá ná powietrze žalosna vćiekla:
 Szła w one cienie wieczne zgrzytáiac do piekla.
 Tož sie w oney buršie Alcimowi stálo:
 Jedno sobie nie testni/á prze sluchay málo.
 Wlmal sie do chałupy Bábinki vbogi/
 Złodźiey dybiac ná kradźiež/y głodny y srogí.
 Kedy byl nawyžšy gmách/ wšedi ná kámieniec:
 Poczał oknem wyrzucác šmáty ná wíce.
 Rzecze Bábá: Młoy duško/Tie day bogátemu
 Mloch šmátek vbogich lichwiarzowi temu.

z Wilczy
skory.

Vergilius
 Vitaq; cum
 gemitu fu-
 git indigna
 ta sub um
 bras.

Ibidé apud
 Apulcium.

Mac on wiecy niźli ia: Jest tu moc pieniedzy/
 Śantow/drogich kāmieni/y złotych rzeczedzy.
 Wlázło to w głowe zboyce: zaniechal sie mało;
 Ze Bábá k rzeczcy mowi tak mu sie widziáło.
 Mniemal by ná cudzy tyl y ná bogáty dwor
 Glupie oknem wyrzucal vbogiej báby zbtor.
 Myślił/iż te láchmány/ y ten sprzećit wśyćek/
 A mnie y towarzysztwu nie przyidzie w pożyteć.
 Owšem lepiey tym oknem co lepszego zoczyć:
 A tego liczygrzywny pieniadze obśkoczyć.
 Tak sobie dumal/y tak oknem sie wychylił/
 Tuśac że nie wyśoko: ale sie omylił.
 Bábá nie bedac tak a/pchnelá ná vlice
 Lotrá/bo sie wychylił wietśa polowice.
 Lećial ná dol śaforem: odmiost wielka plage:
 Bo tá stroná przed oknem miałá wietśa wage.
 Padł ná kāmien co zdawná ná vlicy leżał:
 A tám go duch y żywot ná mieyscu odbieżał.
 Zaden tám nie żalował tey śmierći okrutney:
 Káždy mowił; Bog pomoz tey Bábie śekutney:
 Ktora zabiłá/iáko iedná Amázonká/
 Tego śkaśce ludzkiego/dużego postronká.
 Bo y ludźie/y práwá/chráp ná lotry máia:
 Wśyscy życza zley śmierći/ wśyscy vragáia.
 Rzecz kradźiona dawnośca nigdy nie záchodźi;
 Bo tey śradź y we sto lat dochodźie sie godźi:
 Jedno dowiedz że twoiá ábo twego dźiáda/
 Nic idzie praścriptio: tu goźie zaślá zdrádá.
 Tego tedy wyśtepku/ wyrośtkowie mlodźi/
 Strzeźcie sie:niech do niego myśl was nie závodźi.
 Ludźie śrzedni y śtarzy / Bázno niepryśtoyne
 Latom wáśym zlodźieyśtwo/dzieło nieśpoťoyne.

xii. tabul:
 ertiva res
 ne usu capi
 untor.
 Mala fides
 nunquā pre
 scribit. &
 Furtiva res
 non praescri
 bunt. Spec.
 Sax; lib: 2.
 artic: 26. &c

Nie daycie ná háńbe/ dla lákomstwa chciwego/
 Latek swoich siedziwych y włosá siwego.
 Woodzy staruškowe/ Lepiey tak byé w niebie/
 Vbostwo meźnie ćierpiaco zebrańym chlebie:
 Tlíz sie z złego nábyćia w tym żywoćie świećić/
 A zdrádliwie tu żyjac ogień wieczny niećić.
 Ties káždy zá Chrístusem swoy krzyż: a młomu
 Nie zayřzy tego szezescin; prácnuy siedzac w domu.
 Ciało twoie smiertelne y dusze pomier na/
 Żyw potem czolá twego/práwica swa wierna.
 Wiáruy sie proznowánia/ y piánstwa przytym:
 Nie zásiáday czesto w rzad/ nie badř páforzytem.
 Lycurgus práwotworca/ dáł práwá surowe
 Na ludži proznuisce; ná pácholki owe
 Co záwse chca sináczno iesć/ vbiorem sie zdobić/
 Kostkámí sie bawić/ nigdy nic nie robić.
 Bo takie parásity: z odpukiczeniem lgarze:
 Nie wieźieniem/ nie chłosta/ ale gardlem kárze;
 Ktorzy o swej żywności nie moga dáć spráwy/
 Ktorzy prze swe leniřtvo nie zárobia stráwy.
 Bowiem loźny lentwiec duřom prácowitym
 Żiáda żywność/ droży chleb swym brzuchem niesytř
 Zayřzy szezescia przemyřlnym y ludžiom robotnym:
 A sam záwse proznuite; nie chce byé ochotnym.
 Wiecebo sie zlodźieystwem/ abo cudzolořtwem
 Bawi: abo sie biedži z nedza y z vbořtwem.
 Jáko trad w vlu/ miedzy dźielnymi pšezolkámí:
 Jáko lákoma żolna czyni z Jaskolkámí.
 Trad nie leći nápole y nie noři modu:
 Lecz záwse w vlownicy siedži/ pilen chłodu:
 A z plářtrow nápelmionych miod gotowy žiáda:
 Kobaczkom prácowitym spiźarnia wytráda.

z Wilczy
skory.

Matth: 16.
Marc: 8.
Luc: 9.

Cicero.
Vnicuique
ferendū est
suum inco-
modum.

Immunisq;
cedens alie-
na ad pabu-
la fucus.

11.
SZTVKA

Georg: 4.
Absint & pi
ti squalen
tia terga la
certi
Pinguibus
stabilis, Me
ropesq; a-
liaque vo-
lucres
Et manibus
Progne pe-
ctus signata
eruentis.

Wiec kiedy go zälapia zdybia go v zlobu:

Juz vzywäta nad nim frogiego sposobu.

Leb mu gnušny wrwawšy/nä dol go zrucäta/

Ülad læsym/ nierobotnym tradem sie wznaçäta.

Żolny zä sie läkome wpuszczäta ozory

Do okä vlowego/iedza y mäciory.

Tätkže / gdšie tež bywäta domowe Jäskolki/

Juz y tam niebozorkä nie wškoräta Pšeczolki.

Tätk bräcie proznuäcy/wyklädamy çiebie:

Szkodä çie wdobry çierpieç miešçie/prozny chlebie.

Wyädaš cudze domy/nišczyš gospodarze:

Dla tego çie Lycurgus tätk surowie karze.

Nie rad znieš/nie rad kosiš:ä w çieniu rad siädaš/

A žencom y kosiarzom z kobialki wyädaš.

Strzežze sie proznowänia poduški šacänškiey:

Nie stoy prozno:podž robiç do winnice pänskiey.

Bowiem nä proznowänie iesli sie tätk vdaš:

Wiedz iz inž serce twoie opänował Judaš.

Wiedz o tym pänie žmuda/wiedz Dibivieczorku/

Žes w Jštkäryotowym šächowänym wortu.

W T O R A C Z Ę S C W O R K A I u d a Ź w e g o ,

O Š K O R Z E Y N A T U R Z E L I S I E Y .

A Naprzod o tych ktorzy pod plašczykiem

Naboženštwä ošukiwäta.

P Rzydžie nam teraz mowic o Naturze Lisiey:

O ktorey wyprawiwšy/ powiemy o Rysiey:

Pod Lisim podobieñštwem çie sie zamykäta/

Ktorzy sie troche nižey porzad dotykäta.

Pellisvulpi
na est, dolus
& astutia e-
orum homi-
nū qui iux-
tä D. Pau-
lum primä
Timoth: 6.
quęstui ha-
bent picta-
tem.

Judařowá družyna: Naprzód ktora prosi
 NA BOGA, NA VBOGIE, Ńadkorzyść odnoři;
 Sobie to przywlařczáia co Bogu przy Ńlufa:
 Choć Ńie Bog o to gniewa/nie iej to nie ruřa.
 Przed Ńie Ńobie poŃtáwe: zebze plářim głořem:
 Włoczy Ńie po Kiermařbach z Judařowym erzořem.
 Noři puřke Ńeláźna/dzwonek mořiadzowy:
 Proři rzkomo na řpítal y ná kořciol nowy.
 Proři chytry nieborak ná iakiego Ńwiatka/
 Choćiaz tántej iatmuźny nie da mu y řczaká.
 Czářem zmyřli ná bloniu/y w boru Ńiáwienie:
 A řlubię prořakom zá pewne zbáwienie.
 Wiđzialem/pry/pod lářem mila Mářke Boźa.
 (A Báb y řie/ řlucháia z onych bářni/ erwoźa.)
 Wielka řwiáćlość wymięlá w chořnowym borku/
 Ná pięńku nowoćiećym/ ná cudnym págorku.
 Wiec on niezbedny ořuřt rwierđzi zá rzeć iřto/
 Ńe wiđział włařnym okiem Dřiewice przeczyřta;
 Kcora mu rořkazála chwale Boźa mnoźyć/
 A táń ná onym mieyřcu kořciolęk záloźyć.
 Wiec plećie/bređzi/mara: y ná on kořciolęk
 Ná wyludza powaleć/pięńedzy/gomołęk.
 A dobre mu wychodźi mářaniná oná:
 Jořie mu chleb w kobiařce/y w puřke mářmoná.
 Wiec teź chudźi kleřkowie / y řiařkowie prořci/
 Wiđzac Ńe tak przybywa do Ńiáwienia gořci:
 Opuřczáia wiec pod czář y kořciol řwoy řtáry/
 Przenořa Ńie ná Opuřt do lářa od Pháry.
 Doaia Ńie zá chlebem/ zá ořiára glupia:
 Kury/iáycá/řelagi/kuřle/řwieczki lupia.
 Pomagaia prořakom po řtáremu bláďcić:
 Nie umieia ubogich ludķow dobre řzadźić;

2 LISIEY
 skory.

Apparitiones
 fanatiorum hęc.

II.
SZ TVKA
Matth: 15.
Lucz 6.

Slepi wodzowie ślepych: y wpádna pospólu
Mistrzowie y wczniowie do iednego dołu.
Wiec nie pytaia starszych iesli to tak słusnie:
Lecz to inż concluduita/że tak ma być dusznie.
Kto im gani te brednie/Heretykiem zowa:
Swiezey wiarki człowiekiem z zaśniecona głowa.
Choć dobrze jest Kátholik/záwáruy ich Boże/
Iesli im kto w tey mierze bredzić nie pomoże.
Liciordinarius własny niewie o tym:
Aż sie wiec z wielkim żalem dowiáduie potym/
Kiedy sie inż nádrwili ná onym Zbáwieniu
Prości ludzcie/z vszeczertkiem dusznemu zbáwieniu.
Bo by nie dla zgoršenia/stykalbyś absurda,
Ktore zá soba niesie ona leśna burda.
Ale że bym sie nie zdał być iednym z tey roty/
Co ledá zá przyczynka z Kościolem dra koty:
Wole tu nie obrażać animusow chorych/
Do ponowienia dawney wiary bárzo stórych.
Kláde to ná Biskupy y ná starsze głowy:
Niechay to pohámuie ich rozsádek zdrowy.
Niech sie Worek Judaszow chytry nie bogáci:
Trzeba pilnie powściagać tego Cechu bráci.
Bo psuia swiát; y dla nich cierpi Kościół Boży
Przymowistá. Żadna sie pobożność nie mnoży:
Tylko że sie lud bestwi/ktory nowych cudow
Záwše prágnie: y wiele podeymuie trudow
Niepotrzebnych: Przychodzi często do wboštwa/
Kiedy fuła dżitiego po pustym Bostwa.
Obieży białagłowá krośien y kadziele:
Nie opátrzy dobytká/márchwie nie wypiele.
Tak nieboga sámopás puści go spodárstwo:
Inż iey záwše ná myśli bedzie ono lgarstwo.

Superstitio
nis incom-
moda.

Wlecze sie do Ziąwienia: tufy / Będzie w niebie
Jesli poyde do boru o zebrány chlebie.
Wiec coby iálmuzne dáć swoje / zebrze cudzey:
Jcy przykładem prostacy czynia to y drudzy.
Wiec też za nia Gospodarz wlecze sie y slugá:
Odbieżawşy konikow / y wołkow y plugá.
Bez pozwolenia starszych / po świecie sie kraża:
Boże meki ná polách powrostámi wióza:
Kládo kúse ná kúpe / glaze ná kámionki /
Wnio kiczki z brzeżiny / meżowie y żonki.
Jdo / nikt im nie kázal / ná nieposwiacáne
Mieysce / y ktore nie jest przywileiowane.
A on isty bálamut ze dzwontkiem y z pustką /
Żywie ná te leż dobrze y z swa pánia duską.
Wiec sie w oney świątyni Kościelnym obierze /
Wierutny loer / co gmerze w oney tam ofierze.
Co w kázanie potrzasa po Kościele owym
Ná kánu záwieszonym Wórkem Judaszawym.
A mowi / Wspomagaycie ná nowy dom Boży:
Pan Bog mu to zápláć / kto w miesiąc co włoży.
Jesli kto u dobrej sukni y z bogátym trzosem:
Ná dym dlugo fermwie dzwontkiem y kutasem.
A iesliże sie zdrzymal: pewnie sie ocuci;
Musí co dáć zá wstydem / niechceli z swey chuci.
Kiadz wstysząwşy dzwonek z wysokiey ámbony /
Záleca wyrykusá onego z swey strony.
Dopieroż sie do mosen prostaczkowé máia:
Ná Kościelny budynek hoyu reká dáia.
Reak wiele pieniedzy bierze onchorázy /
Ze káżdemu / BOG zápláć mowić nie nádaży.
Wşedşy do Sakrystey / ráchwie sie z onym
Co náń prosił / nowego Kościoła Patronem.

z LISIFY
skory.

Kościelni
ná ziąwie
niu.

II.
SZTVKA

Adituorů
sacilegia.

Templa ru-
unt, & dituo-
rů case sur-
gunt.

Filizeorum
composita,
circumorna-
ta ut simili-
tudo tem-
pli, Pfalm
143.

Odpusć mi swiety mily/miey ludósc nábe mna/
Stáset robil/Stáset ie/ nie brzať alesz ze mna.
Mytze do swey kátery z ta swieca zdo bycza:
Acať chlop liczy grosse/mili swieci milcza.
Pan teź choćia heretyk dzieli sie osiára:
Smakuie mu pożytek/choć fermuie wiára!
Tiech kto wierzy iáko chce: Józ z Wlodárze Woycie;
Choć tá iálowká bledna/przećie ia wydo ycie.
A on co z puská chodzi/z listem pod pieczećia:
Ma ná pieczy pożytek/y strzeze go z chećia.
Zásedby zá gesty kierz/iesli puská cie sťka:
Wnet ia tam reviduie/á niewiele mie sťka.
Jesli go kto nie widzi / pácrzy ná wse strony:
Goy młogo nie baczy / ma sie do Mámmony.
Swietego Piorrá kluczem deposite otwierá:
A pobory stráslliwe od swietych odbiera.
Buduiie/nie Kościoly:ále swoje cháći:
Lepieyby takiey sluzby Bozey zámie cháći.
Wiec do Kościolá cie cze:á Wyttrykusowe
Swieca sie nowe szezty y dáchy gontowe.
Oltarze obnażone: dzwonicá odárca/
Bárzo sie pochylilá/ stoi nie podpárta.
Ná Kościelnego corce pozłoci sťte pásy:
Zoná/dziecei/gospodarz/máia wielkie wczásy.
Takowe swieto krayetwa/takowe pożytki:
Moze sť wlozyć do biesat Judasowych w sťtyki.
Lecz y owi co máia spitalie w swey mocy;
Choć w Rewerendách chodzo iáť iácy Prorocy;
Choć sie zdádza nabożni/y ná etwarzy srodzy:
Przećie od nich bezpráwie odno sťa wbo dzy.
Przeczmuia ich dochody/iáť mużny/y czyni sťe/
Portie y legatá/y pożytki in sťe:

Nie pomnia ná Zaphire / ná Ananiášá:
 Nasládúia przykładu chytręgo Judášá.
 Przedáta drogje wodki / Chrystusowe máści:
 Pieniedzy zá nie wšietych nie przestáia krásći.
 Tu Chrystus / ni vbodzy tego nie vžyia:
 Sami zá to niewierni Judášowie tyia.
 Szpitale látna / pragna / žiebna / nedze klepia:
 A owi ludziom oczy reiestrámi slepia.
 Lecz tež ná drugo strone: náydúia sie mnodzy /
 Bogu ludziom niepráwi / dživacy vbodzy.
 Jedni žebrza niešusnie / y duży y zdrowi /
 Chyry / zá kápturámi mámia ludźmi owi.
 Zákrywa sie kostyrá / złodšiey w sprosnych šimátách /
 Zákrywa sie niecnotá mlody w stárych lákách.
 Obviti rece / nogi / chočia go nie bola:
 Mogac rzemiešto robic / mogac orać rola.
 Czyni sie gluchym / niemym / slepym / y káducznym:
 A on lotrem wierutnym / y przechyra šrucznym.
 Takže tež Baby / rzekomo mendicatum chodza:
 Tak xcziwe mezátki y pámentki zwodza.
 Czárnia y lekúia / wroza / wiešci noša /
 Stadlo lacza: á w rzeczy o ialmužne proša.
 Náydžieš wiele opilych / šalonych žebraťow /
 Chočia chorych / vlonnych: y rozpustnych žakow:
 Zazdrošciwych / šwarliwych: gnoyťow y kálitow /
 Štebťow y tež piecucho w / šubrawcow y smyťow;
 Ktorzy zá lby o mieysce / o ialmužne chodza:
 Mocnieyšy náđ šlabšymi czestotróć przewodza.
 Kosturámi šermúia / czásem sie y ránia:
 Czásem w roboćie bywa groch y pivo z bánía.
 Niemáš zгоды y rzadu: ludźi odracaia
 Od ialmužny: kulámi / tými wytracaia.

z LISIEY
skory.

Aa: 5.

Pauperes
improbi.

Mendican-
tes validi.

Aniculari
maleficia.

Ebrii pau-
peres.

Nie naydzieſz dziś przykłądu takiego na świecie/
Jaki ſie niegdy nalaſt w Acheńſtim powiećie:
Trafił ſie chromy z ślepy m w iednego brodu:
Obadwá niedoleżni / y ſtábi od głodu. (Cdzie /
Ślepy nie widział gdzie brnąć: chromy nie mogli cho-
Choć y po ſuchey ſtemi; nierzkoć żeby brodzić.
A przeto weſli w ráde: Powiedział te ſłowá
Chromy niewidomemu: tym ſpoſobem / Powá
Bráćie z ſoba zgodliwie tym wodniſtym torem:
Ja tobie bede ſwieca / ty mnie Kriſtoforem.
Názycz ty mnie zdrowych nog: ia názycze tobie
Oczu miáſto pochodnic / gdyż mam zdrowe obie.
Weź mie ná ſwe rámoná / nieſ mie przez te wody:
Tak ſpolnie odpráwiwá ninieyſa przygoe.
Wiec ia bede Sternikiem / á ty bedzieſi łodzia;
Ty wozem / ia woźnica: wydzie m przed powodzia.
Wziáł chromego on iſty ciemny ná rámoná:
O w droge wkázował przez pewne známioná;
A ten ſuchał / y tam ſedł gdzie kazał przewodnik:
Tak ſucha ſwego ieżdźcá ślepy iednochodnik.
Zá ta zgoda / przebyli one tam zle rázy /
Przez wody / y przez błotá / przez láwki / przez iázy.
Wczcieſi ſie tym przykłądem ludkowie wlo mni:
Miluyćie z gode: badźcie ćierpliwi y ſtromni.
Rátuyćie ſie ſpolecznie: Zgoda rzeczy mále
Mnoży; Niezgodá psuje rzeczy choć ſpániále.
Wy Oycowie ſpítalni ze złymi do łuny /
ſámuyćie piánice / kárzcie te bieguny.
Niechay nie zawieráta reki miłoiſierney
Cnotliwym / y czeládzi Chriſtuſowey wierney.
Bo że bracy obludni ná Judáſza robia:
A w liſta ſtore płaſzcze y twarzy ſwe zdo bia.

Sa też iefcze synowie Merkuryofowi/
 Co domá trwać nie moga Kursorowie owi.
 Skoro ich testność wymie: ná wedrowke nogi
 Gotuia/rzkomo widzieć Apostolstie progi.
 Ale do prawdy mówiac: Natura ich rufa;
 A do pielgrzymowania nálog ich przynufa.
 A nawiecey náš Polski naród z przyrodzenia
 Kad patwie: bo záwse chue ma do chodzenia.
 Bowiem przodkowie nášymieyscá odmieniali:
 Gdy sie mieli prowadzić: mówili/ Wen daley.
 Wándalmi ie zwano. A mówili też Dsiete:
 Dla tego też od Greków nazwáni sa Getá.
 Bo mieyscá nie zagrzali: ale wroczyścá
 Odmieniali/gdy bydtem wytárli pastwiscá:
 Takze też ich potomstwo Polak z przyrodzenia
 Na wstáwiczná chéwoscé do pielgrzymowania
 Kiedy iuz przewie pewny gostimiec do Rzymá:
 Nie zátrzymá go domá ni lato / ni zimá.
 Záwse mówi Wen daley; mknie do Compostelle/
 Wódziec miáscá/klástory/spitale y Celle.
 Juz sie Polscy patnicy vprzykrzyli Wlochom/
 Ktorzy sie przypátrzyli nášych ludzi sochom.
 Jedza wiele/ czesto sie vptiáta rádзи:
 Aiednego wystepet wielu nášym wádзи.
 Gdy sie zpúa / niechca sie społcoynie zachowác/
 Chce sie im po vlicách po Polsku gáchowác.
 Wlostkowie obaczymyfy sprosne Imbriáki/
 Tliczystym blotem ná nich čista/ iáki ráki.
 A czesto z kílku lotrow śácniá nas wšytkich:
 A tak sie musím wštydźic ich przymioceow brzytkich
 Ktorzy máia Dukaty bawia sie roskofa:
 Kortezya do Polsti y Fránczánofa.

z LISIEY
skory.

Errones &
Peregrini.

Polonis ce-
lebre est
semper pe-
reginari.
Dzieta Cze-
skie słowo:
po Polsku
Idźcie.

Samus por-
ro.
German:
Surtan.

Poloni mo-
lesti sunt I-
talis pro-
pter affidu-
am peregri-
nationem.

Veri pere-
grini officii-
um.

Pokutá
Po Czesku
Pokánie,
quasi
pokáianie

ista capti-
vitas.

Jeśli dla nabożeństwa takowego chodzisz
Do Włoch/do Hiszpaniey/sam sie braćcie zwodzisz/
Siedz radniey domá proste/ nie żarazay swiatá:
Bo to zgoła swawola y prozna wtrata:
A ty co ná tey drodze siwe własne wtracasz/
A ty co sie tam co rok ná iálmuzne wracasz:
Obá sie z támtęy drogi darmo kótoszycie:
Bo tájstre Judaşowe obá pánoszycie.
Ty swoje własne trácisz/ow cudzego prosisz:
Ty dáremny kóse wiedziesz/ow piekło odnosi.
Bowiemy spitalne trawi nádáne dla godnych:
Nie dla biegunow/ y nie dla włoczegow głodnych.
Trzebá ná swietey drodze/bárzo często kłetać/
Trzebá plakać/trzebá sie Boga swego lekać:
Prawdziwie pokutować/ó zbawieniu gadać/
W Koscielech przed oltarzmi ná oblicze padać.
Trzebá grzechy wyznawać y żalować zá nie:
Szczyrym y prawym sercem uczynić pokánie.
Groby swieteych nawiedzác/ wenerować kósci
Milych przyjaciel Bożych/z wielkēy wprzeymoścēi
W watpliwosc nie przywodzić Kátolickēy wiary:
Czynić wedlug moźnoścēi o chotne ofiary.
Delicje opuścic/ a prowadzić srogi
Żywot/tak potrzebuie sposob tamtey drogi.
Że bys sie z támtod wrocil prawdziwym Pielgrzymem
Nie z chluba/nie z ničemnym prozney chwaly dye
Nie z historya tylko/y nie z nowinkami: (mem.
Ale z żywotem lepszym z cnymi uczynkami.
Sa też y drudzy ludzie/ktorzy dla gnusnoścēi (ści.
Wieźniámi sie wlec czynia/ chromac sie dzielno
Choć sa ná swobodzie/zmyslaia niewola:
Opuścivszy domostwo/opuścivszy rola/

Brudno chodza / plugawe zapuszczają włosy /
 W rzeczy prosiac na okup bogaca swie trzosy.
 Zalecaia ich czesto naszym Káznodźsieie /
 A niewiedza czestokroć co sie to w tym dzieie.
 A on wiezien dostawsy listow wymatanych
 I przyczynnych od Panow / y sukien latanych:
 Czasem ukradnie / czasem buty sobie kupi:
 Czasem drugiego z listow y z pientedzy zlupi.
 Przekrąci sie tym imieniem / iakie w liście stoi:
 Postawe y przezwisko wnet sobie wstroi.
 Wiec onym pisniem robi / zwodzi Chrześciaństwo:
 A obraca ialmuzne na gnusne pianaństwo.
 Przeto też w tym Weneći postepuia droźnie:
 I swote *Diplomata* wydaia ostroźnie.
 Tego co prosi o list / wlasćiwemi znakí
 Opisa y wystrychna: Ze taki á taki
 Stanał przed nami listu Wkazyciel tego:
 Człowiek we trzydzieści lat / y wzrostu średniego.
 Broda czarna / plaski nos / oczy zyzowate:
 Brodawica na twarzy / lice iarzebate.
 Nachramie na noge / y troche garbáty /
 Czupryne ma na czele / y lep kispowáty.
 A gdy tak w Przywileiu opisa osobe /
 Już maia na falszerze nie omylna probe.
 Gdy kto on list pokaze z infemi przymioty /
 Już tam doйда śalbierstwa y pewney niecnoty.
 Nie tobie ten list służy bracie co go nosisz:
 I niesłusnie ialmuzny na to pismo prosisz.
 Gdyśes go dostal: Day spráwe. Jesli sie nie spráwi:
 Już sie ofusł meborak kłopotu nabawi.
 Bo sie w infym człowieku trudno trącić maia
 Wszelkie znaki ktore sie w liście dokladają.

z LISIEY
 skory.

Quomodo
 describen-
 dus est Ex-
 hibitor li-
 terarum:
 videlicet,
 notis certis
 & incommu-
 nicabilib.



I I.
SZTYKA

σαγαβα-
ρα: tibia-
lia seu femi-
nalia apud
Persas: qua
voce & in-
dumeto usi
sunt aliqua
do Poloni,
Szárává

17.

Affentato-
res.

Nullus ad
missas ibit
amicus o-
pis.

A przywilej bez tego iest iako mástárá/
Wszystkim sie przyda: Jako Perská Szárávára.
Ják tuwállá bárwiersta / y bocuch lásiebny:
Jako zbroia Cechowa / y kápcur pogrzebny/
Przyda sie temu ktory chce w zátobie chodzieć/
A zada przyiacielstey potrzebie dogodzieć:
Tak list glupie pisany kázdemu sie przyda/
Kto jedno wedlug niego przekrzáć sie nie wstydá.
Lecz o tych Lisách dosyć / kterzy mydla oczy
Pobożnościa falszywa: dlugo sie rzecz toczy.
Przeto mowmy y o tych ktory nas záwodza
Przyacieltwem obludnym: y tak nas podchodza.
Jako naprzod pochlebey / ná rášie nam stoia:
A wiele ludzi psuia ta postáwa swoia.
Bo sie ci przyiacielmi czynia nablizszymi:
Czasem sie teź slugámi czynia namizszymi.
Nádstugnia mlot osóm / ludzióm z glupia hoynym:
Dziedzicom nieopácznym / glowóm niespokoyns;
Ktorem dobrá przypadly bez prace y trosti/
Po rodzicách y krewnych / tak z dobroci Boskiej.
Wiec niewiedza co to iest / modzelámi swymi
Dorabiać sie / pracowáć rekomá wlasnymi.
Takich sie Pánów stuczni pácholey trzymáta:
Ze im z wiatru przychodzi wszystko / tak mniemáta.
Jda zá szczedciem iako Jaskólki zá látem:
Dziedzicowi szczodremu kázdy chce byé brátem.
Tak bogáte sieroty gubia iako żywi
U niewstydliwi pochlebey / chytrzy nábzdyżywi.
Náydzieš przy mlodych dworách galanty / przechyry/
A Wronámi k armione / y stare siektery:
Co mlodzi ki do wšego zlego pobudzáia /
Ná Pánách nieostrožnych dobrá wyludzáia.

Tá wšytko pozwaláia zgolá mlodym glowom:
A dzieci wierza chytrym y powabnym slowom.
Tak rybitwi ploćicom popuſzczáia wedy:
A ryba ſie obráca za poneta wſtedy.
Tak ludzkie mlode láta záwſe ſie wnoſa
Za ſtokoſcia nieſczyra/zá márna roſtoſa.
A iuž tak on po chlebca dziećine wczćiwa
Dwiedzie/y powieda mu iakby prawde żywa.
Persuáduie mu/že to iuž nie teſt z Pánow Pan/
A nátura ſláhecka/ale wlaſny Kuian/
Ktory z wſetecznicámi nie záżywie ſwiátá/
A tak iáko mnich iáki trawi mlode láta.
A animus to lichy/po ſedl ná proſtáta/
Ktory tyſiacá oſob nie chowa orſaká.
A iuž ſwego ſláhecewa wiele ten wroni/
Komu woza nie čiagnie proceſſya kóni.
Juž teraz tuzem ieždzić/y quatem/y dryia/
Tylko owym naležy co žebrácko żyia.
A wſem chocia tráćim/dobrowolnie gintem:
Nie godzi ſie nam ieždzić iedno ſkap tuſinem.
A tež to nedzá nie Pan/co w ſuknie y w liſie
Slugi noſi: wiec záwſe y Kuny y Kyſie
Ná powſednie pod iedwab kupue/tak przednim
Oſobom/iáko inſzym páchołkom poſlednim.
Pan pochodziwſy przez dzień w ſhácie/iuž wioceſta
Zowie/ſuknia choć nowa/a iuž nie Bekieſta.
Sáſian nie Sáſian iuž názáuierz bedzier.
Ledwo náń proſełt pádnie abo mucha ſiedzie.
A ſkoro po przeiazdce/kóni ſie wnet ſtarzete:
Chocia dobrze v zlobu mieyſca nie zágrzete.
Juž to wſytko názáuierz poydzie miedzy ſlugi:
Nie cznie ſie Pan mlody/chocia leſie w dlugi.

z LISIRY
skory.

Modestia
corrupto-
res.

Posesne
konie.

II.
SZ TVKA

Márno
tráństwo

Eques sine
equo.

Onże pochlebca wczy nosić wino śmieie;
Choći go nie puano przedym / procz w Kościele.
Malmázya cebrami / mustatelia nosa:
A o piwo swey warzy iuż dżis ani prośa.
Tegoć wczy Parásie pyśny y vbogi:
Choći doma niemáš gdsie postáwić y nogi.
Niemáš czym z kotá myszy wywabić / y wśytká
Máietność nie ma gdsieby rozsiodláć podiezdka.
Wiec taki ieszcze gorśy bez ziemie ziemianin /
Pieśy Kycerz bez koniá / bez Spárty Spárćianin:
Jż nie ma ná swym gruncie do pychy podzogi /
Wiec ná sierdycym śpláchćiu / y pyśny / y srogi.
Drodziła sie wielka myśl / ná Lanie ćiasnym /
Wiec swe sztuk wywierá śmieie / w domu ćiasnym.
Bo ná Orłowym gniazdzie zorleie y sowa /
Choć nocne obyczáie y rogáta głowá.
A skoro ná śumny leb wdzieia pyśny czubek /
Bedzie Wroná Phcenixem / ziaśtrzebicieie dudek.
A tak on dobry człowiek zapomniawśy dżiadow:
Hárdy z cudzego chleba / y z Páńskich obiadow.
Kon go nośi / Krol żywi: echnie Páńskimi duchy:
Tyle broi / ile ma od Pána potuchy.
Krolewska myśl w człowiece / y skrzydlá rozśerza
Dáley niź wedlug gniazda y włásnego pierza.
Wiec psuie y sirotcy obyczáymi swymi:
Hárdościa swa przemierzła y sprawámi zlemi.
Dczy zbytku / márnosci / mienawisney pychy:
Choći Pan z przyrodzenia cnotliwy y ćichy.
Przeformuie ná swoy kśtat paniatka niewinne /
Już w nim beda nádzieie: dumy / wiátry inne.
Już to głupi v niego / kto mu rádźi śtromno
Prowadzić śtan paniecy / woli go wieść śumno.

Już beda dobra Pánstie / iáko ná wysoki
 Stále śliczne iągody / rosta pod obloki:
 Ktorych dostac nie moga ludzcie żadna miára /
 Tylko że ich śiegáta oczymá y wiára.
 Wrony to tam obiedzá / y wroble / y osy /
 Krucy / sroki y spacy / tamże pod niebiosy.
 Tymże sposobem dobrá marnotráwnych ludzci:
 Rychley ie loer / kosterá / pochlebca wyludzi.
 Wfetciecznicá / rusian / blazen śáchowány /
 Śmiechotworca: či pluża miedzy tymi Pány.
 Státecznego nie ćierpia / sromieźliwy wára /
 Wesele tu miejsce ma. Galárdá / mášťkárá.
 Wiec ta lista postáwa młodego dźiedźicá /
 Ktáże y Grofá zniszcza / y Woiewodźicá /
 Pochlebcy nie ślachetni. Ali moy ná blechu /
 Tabáwi one lotry y chlebá / y śmiechu.
 Bláda / śezura osobká / twarzyczká nágreźlá /
 Wśytká y kredytorow máietność wwieźlá.
 A w tym gdy Pan wizdebce / ostátek rozkrádno
 Szruczni obłudni studzy / gdy czego dopádno.
 Dobrá biorá źli ludzcie / fráncá psuie ćiáto /
 Ktore sie zá rośkośa y swiátem wdáto.
 A iesli śmierć zagryzie nie doyź: zála Páná:
 Już slugá / poduszczoney bedac od śátaná /
 Uczyni sie dźiedźicem: śkátuly sie dorwie:
 Iesli sa Márchiasłki / z śuśladka ie porwie.
 Co śromnieyše klenoty / iesli kedy zoczy /
 Już ie chytry pochlebca rozumem obśkoczy.
 Toć iest dawnych kulfanow stáre obiecádlo:
 Ktorzy vmieia Pánom wytoć bókiem śádlo.
 Lecz teź lisiey chytróści y skory pożyczá /
 Brzydká zdráda Gáchowśka y cudzoloźnicza.

z LISIEY
skory.

Es alic-
num.

Expilato-
res heredi-
tatis.

Adultero-
rum strata-
gemata.

Za niewidziś niecnoty Pácholarzow onych/
 Co pátrza cudzych żonek/ żonek wylsionych/
 Miśkawych y bawionych/ y Kámforowanych/
 Kofczonych/ malowanych/ podoleiowanych.
 Pátrzarze iák sie stroi on czuryto mlody:
 Czupryne podmiśknie: Kocha sie z vrody:
 Ostry waśit: woczy sie mrugac na wczynne
 Pánie mlode: Czasem sie kusi o niewinne. (we/
 Gwałci wzrokiem wfetecznym poyszrenie wstydiś
 Wnosi nowa bezpiecność w oczy sromieśliwe.
 Niemáš nic meśkiego w nim: lecz iákto škort pláski/
 Miśgi/ mrugi y miśgi mazadatek láski.
 Cálucie reke/ wzdycha/ mowke sobie stroi:
 Ani sie ludźi wstydiś/ ni sie Boga boi:
 Niema by wfyścy ślepi iedno on sam widźi:
 Ano co żywo z niego iefieze wczorá śydiś.
 Siega gdiś nie przystoi/ mowi co nie ślufa:
 Nie cznie sie/ choć ludźi cnotliwych obruśa.
 A gdy cnotá śtáteczna: Wiec Pan do niecnoty:
 Tám iuż ma wolny przystep škortkami wroty.
 Jatrewek Judaśowych rownych sobie fuća:
 A tám nie tylko prośi/ ále teź y fuća.
 Wiec cznie y przez škore: gdiś dom nie po Bodge/
 Gdiś málo dba o meźá niepewna Gospodze.
 Gdiś dygi máto mieysce/ nie przystoynie godto:
 Juź sie tám bedźie Pánu wedlug myśli wiodto.
 Tám iuż swoie proporce rozpośćera Gáset:
 A iuż sie tu ná pátrzyś rozmáitych fráset:
 Iák meźowi pochlebia/ iákto go podchodźi:
 Gdy mu nieborakowi śwágreń zostac godźi.
 Czyni sie przyiacielem towáryšem wiernym/
 A naboźnym/ y ludzkim: iuż y miłościernym.

Jatrewnki
 judaśowe

Gdy gospodarz obzercá / kuslem go pokona:
 Już tam cnocá domova bedšie przewiernóna.
 Za tym Páni nieškapapána Gošćia chwali/
 Od wštydu od pokory: y tak mežem šali.
 Cnocliwy to mlodšieniec Jakubie niebože/
 Wštydliwy prošćineczká tak iáko býc može.
 Wiec kurwišcze ofuká nieboraká mežá/
 Ktory w domu chyrego przechowuie wěžá.
 A choć niemapieniedzy molodšiec Salachá
 Nežowymi prienadzmi podeymuie Gáchá.
 A přecie mowi že on Pan mlody vtraca:
 Ano tego gospodarz zmamiony przyplaca.
 Mniema by ná gošćia piť / áno gošć naň piť:
 Hoynie y bez frášunku z pánie duška žyie.
 Až ich nedžá rozženie: tá czyni rozbráty
 W towaržystwie nierzednym / miedzy Pány swáty.
 Wšytko to sprošna chytróšć y Lysie zawoie:
 Přymioty nie včzćirve / Judášowe křoie.
 A už šlawe y dobrá zepsuie do šczetá/
 Jesli Páni vczynna rodži bekarćetá.
 Nošac brzemie křáďšione: wícey niž včzćlwa/
 Šteka / zmysla chorobe / iakby prawdá žywa.
 Šrašy mežá / přzetlina: dla ćiebie vmieram
 Šly człowicze / šwa mlodošć y lacká šwe tyram.
 Widšiš dobrze / žem záwše chora biala glowá:
 Proše byš mi dal pokoy / bom y tak niezdrowá.
 A ty niežbedny trupie czyniš mi bezprávie:
 Ozdrowieš mie przyprávil y dokonal právie.
 A wšak že mily bráćie / tešćie Bog potomká
 Da žywego bez grzechu: Weš šobie zá kumká
 Pána Gošćia onego / co tak rok chudšiná
 Štal v nas / w on čas gdy sie pućalá brzežiná.

z LISIEY
skory.

Chytróšć
mešátek
n'e pew
nych.

Horat.
Carm. libro
3. Ode. 6.
Mox iunior
es quirit
adulteros
Inter mariti
vina: neque
eligit
Cui donet
impermissa
raprim
Gaudia lu
minibus re
motis.

Bo młodszeniec cnotliwy / zachował się dobrze:
 A za swoje pitemaści trawił wnas się zdrze.
 A Jakub w płacz nieborak / nad cudzo niecnota:
 Rad że to zowa tego właściwa robota:
 Kocha się w sobie Duren / płacze nad zdrayczyną:
 Ano ktoś inšy oney pucliny przyczyna.
 Wiecey to nieślachetna żona weń wmočila /
 Iż sobie w Amotry bierze onego czuryła /
 Co się samey podobal y meżnie zachował /
 Za meżowe pientodze cały May gachował.
 Arzedzichá się glupstwem Gospodarstkim ćiešy /
 A ná Krćiny się prošic Pana Amotrá ćpiešy.
 Tenże będzie nádziecia drugiego potomka:
 A syn z niego będzie miał y Dycá / y Kunká.
 A Pan Jakub w pomieclech tylko obermánem /
 V Amotrá y v żony / y własnym guzmánem.
 A przećie się Kokošy z tytulow Dycowstich:
 Nie rozumie nieborak przestokow lotrowskich.
 Tak (iako piša stárzy) właśnie Gjegzelicá
 Jest v prástwa lešnego iáwna wšetecznicá.
 Samá goni po lešie Samczyki wašniwe /
 Turne prástwo / ná ten czas tu tey woley chćiwe.
 Wiece ona fráybiterká y lotryni lešna:
 Kiedy się iuż nášyci / gdy iuż bywa niešna:
 W cudzym gniašdzie odpráwia nierzadne połogi:
 Mušibe Kárty wyladz prášeczeť vbogi.
 A wylagšy wiece karmi: Jesli te opušci /
 Kunká ošubšy go / ná šemie vpušci.
 Jedni mowia / ze Grzywacz / ćierpi te niewola:
 A drudzy co pokrzymce przypisowác wola.
 Wiece Lácinnicy zowa / Pokrziwćami owe
 Dyce / co żywia cudze dšćeci podmiotowe /

Karmia bekarzy od żon zamięni meżowie.
 (Potrzywnikami Polak także dziećć żowie)
 Potrzywna podrzucone kiedy kukulczeta
 Wyleże: zaniebawo swe własne ptaszetą:
 Bo bastrowie wietrzy sa/ ląkami y duży:
 A tak wiecey gwałt y moc niżli cnota pluży.
 Oycowicowie drobni/ spokoyni/ pokorni:
 Bastrowie sa szczęśliwi/ swowolni/ wporni.
 Bo Plinius Kukulki/ Jąstrebieg orodu
 Być powieda: przeto też nie rady mragłodu.
 Wydzierało dżedżicom w onym ciemnym leście:
 Co im Oćiec y matka do nośćć przynieście.
 przeymnia im pokarmy/ dla tego też gładze
 Tżli dziećći rodzone bywają y wartze/
 A kiedy już podrośćć oni wyrodkowie:
 Własnie sie tak obchodzą/ iako y przodkowie.
 Krwie y gniazda onego dżiateczki rodzone
 Szarpają/ wyżymają pącierbieta one:
 Oćiec sie przypatrując iak potrzywną własny/
 Widząc kukulczy narody duży/ y krasny:
 Milute pącierbieta/ a wżgąrdza rodzone/
 Ze krwie tego dżiadowstiey y z żolććć spłodzone.
 Sam sie sobie podoba/ że został spąntałych (Clych)
 Dziećći Oycem przestawnym/ walecznych y śmia:
 Ach coż takich Potrzywnek y Grzywaczow durnych:
 Krorzy czudzożnikow y Czurytow iurnych
 Bekarzy podrzucone grzeia/ karmia/ pieścza:
 A na swoje własna krew narzęććć/ trzęścza.
 Tierobotne lotrośććwo/ targając małżeńśććw/
 Jak rzemieśććć iakiego pątrzy wśććeczeńśććw:
 Kocha śććierw niewśććydlowy/ nie go niedoleże:
 Hoynie żywie/ z pųńśććw nigdy nie wyprzeże.

z LISIY
:kory.

Pokrzywnicy albo
bekarzi.

Takibyton
 Cinná o
 ktorym
 Martialis
 libro. 6.
 Pater ex Ma
 tulla Cinná
 factus es se
 ptem
 Non liber
 torum náq;
 nec tuus
 quisquam
 sed in gra
 batis tegeti
 busq; con
 cepti:
 Materna p
 dunt capi
 rib. suis fur
 ra, &c.

Meritoria
iuventus &
forma in
quatu.

Do pul nocy gachuie / do południa leży:

A w tym nieprzeplacony czas iak strzala bieży.

Posiewa / przecioga sie / vtracia kędziory:

Gładzi twarz: przeglada sie / wstaje o Tiespory.

Listeczki rymem piše / Achlopca wprawnego

Ma miasto Rufiana / niecnotę iawnego.

Ten mu smiadanie noši / Dobry dzień powiada:

Do nieszczesnych rostkoset / czas y miejsce sklada.

Tak Turwant niepoczciwy tyie cudza škoda:

Jako towarem iakim / handluie vroda.

Jak niewiastka nierzadna / mlodosć ma przedayna:

Zorowie / gladkosć y eile / wolnosć rekdayna.

O dusze sie nie stara / cielsto ma na pieczy:

Dosć ma / kiedy ie kocha / a vzywať rzeczy.

Wiec dloň mielka / twarz biala / moweczka piešczo:

A sukienta iakoby z rabka wywiniona.

(ua:

Vbraniezko wysnutle y Sáfian swieży:

Vrostkosnych bialychglow / Pan záwše ná leży.

Puščzapotomstuo ná swiat / tak o cudzym chlebie

Kiedy chlopek odiedšie po pilney potrebie.

Ze sam wyžyl maietnosć / ma sobie zá žarty:

Alle ieszcze po sobie zostawia bekartry.

Ta gádzina cudzy dom / bedšie tepie wieceznie:

Bedšie wlasne potomki zradzala bespiecznie.

To Judasowe plemia y zasiewek cudzy:

Bedšie w dobrách dziedziczyl / tak iako y drudzy.

A žona zla / tiešy sie z oney swoiey zdrady /

Onym swym kukulczetom dodaway rady

Jakoby Oycowice do końca ofukac:

By mogli Przybyšowie w onych dobrách kukac.

Wiec tež drugie lozynie / y po smierci chćialy

Mezowe ofuktwac dziedzice: y smialy

Zastopiwšy z kim inšym / mowić że to brzemie
 Jeszcze nieboſczyłorſkieſt właſciwe plemie.
 Wiec ta ſeuka niecnote ſwoie pokrywały:
 Za dobre ſie / y baſtry ſwoie wdawaly.
 Dziecił ſie Kukulczy ſyn gniazdem y obłowem
 Z ſynami cnego loża: A był bratem nowym;
 Iż go matka doſtala / z onym dawnym Kumem:
 Ziawil ſie między dziećmi drugimi Poſthumem.
 A tak / nie za mieczem ſły dobra / lecz za brzuchem:
 Co ſie działo macierze niepoczeyſney duchem:
 Ale temu na potym zabięzaly Práva /
 By nie plużyła wiecey / takowa naprawa.
 Jeſli cie maż odymarł po śmierci brzemienna:
 Chceſz vrodzić dźiedzica / chceſz być pánia wienna /
 Wdowo / zaráz opowiedz brzemie Drzedowi:
 Czuy o ſobie / zabięgay przyſtęnu bledowi:
 A tak Drząd wyſylal modre bialeglowy /
 Vla doſwiadczenie prawdy pozoſtaley wdowy.
 Jeſli prawda / uż matke w cząſtke w wieszowano
 Imieniem plodu / ktery Oycu przyznawano /
 Oycu ſwieżo zmarlemu. Wiec Pogrobkiem zwano:
 Plod po śmierci Oycowſkiej rodzony być znano.
 Wſakże tego potomka nie czekano wiecey /
 Jedno iak Prawo Łaże / przez dźiesięć mieſiecy.
 Co ſie poźniey rodziło / nie mogło dźiedziczyć:
 A między Oycowice niechciano go liczyć.
 Bo z przyrodzenia dźiatki ſiodmego ſie rodza
 Mieſiaca żywe / w oſny rady z ſwiata zchodza.
 Dźiewiaty y dźięſiaty pieżyc przyzwoity /
 Pologom: Dwanaſty uż ſkad inođ nabyty.
 Chybaby Páni miała Elephanta rodzić:
 Bo ten cała dźiesięć lat / muſi dźiećmi chođzić.

z LISIEY
skory.

De inſpic-
 undo vétre
 &
 Demiſſione
 in poſſeſſio-
 nem bono-
 rum, nomi-
 ne ventris.
 Poſthumus:
 Pogrobek,
 kteryſtepo-
 śmierci o-
 cowſkiej
 rodzi.

Oſtomenſi-
 umſetus, ra-
 ró vitales.
 Δεκάμη-
 νος par-
 tus, legiti-
 mus eſt.
 Lex xi. ta-
 bul. In deci-
 mo menſe,
 legitimus in-
 fans naci-
 tor.

Alle sie dosyć rzekło o chytrey naturze:
 O sprawach obłudnych / y o Lisiey storze.
 Ktora tak odprawiwszy / zabawmy sie za tym:
 Rysia kuza y owym futrem cynkowaćym.

TRZECIA CZĘŚĆ
 W O R K A I u d a s z o w e g o,
 O S K O R Z E Y N A T V R Z E R Y S I E Y.

Anaprzod o tych, ktorzy pod pokrywką Práva, szczę-
 ścia, kontraktu, słowa obojetnego, wykładu wyspoconego, prace, dobro-
 dzieystwa, przyczynki iakiey nie wiadomości, niepamięci,
 musu glupstwa zmyślonego, &c. szkody
 czynią y zdradzają.

SKad to macie Prkátacy że tak pospolicie!
 Jakoby za pewna rzecz v siebie twierdzicie:
 Wygrałem cause práwna, lecz niespráwiedliwa.

Że tak to zawieracie takby prawde żywa.
 Jakoby inſe Práwo / inſa Spráwiedliwość:
 Jakoby práwna była do cudzego chciwość.
 Że tym práwem niepráwnym sobie pobrażacie:
 Choć Boga y bliźniego czesto obrażacie.

Wiec sie owa regułka wymawiacie práwna:
 Choć swieta spráwiedliwość Przymde cierpi iá:
 Quod iure fit, iuste fit. Gdyż inſe ieſt Práwo / (wna:

Że inſa Spráwiedliwość. Omerządna spráwo /
 Może być spráwiedliwość bez práwa: Bo wiecey
 Przypadkow á niżli praw / dwaćroć ſto tyſiecy.
 Żwtaſzczá iż co dzień ludzkich przybywa ſortelow /
 Nie oſtáie Parágraphow y práwnych ortelow:
 Przeto / kiedy Solona pytano madrego /
 Czemuby nie wſtáwił Paránia ná tego

Differentia
 inter Ius &
 Iustitiam.

Plures sunt
 casus, quam
 leges.

Co morderce rodzice Matka abo Oycá?

Wnet odpowiedział ná to mady Práwotworca:
Bom sie mgdy nie spodział/ żeby sie miał rodzić
Taki człowiek ná świecie/ ktory by smiał brodzić
We krwi milych rodzicow. A wśkatże sie potym
Uáydowali takowi; iáż czytamy o tym.

Orestes mátkę zabił: Bo też oná Oycá
Zabiłá mu z Gamratem sroga meżoboycá.

Ktora chce vlec śmierci: tey struki záżyłá:
Żywot y pierśi przed swym synem obnáżyłá.

Oto pierśi ktoreś ssał; grzey żelázo srogie
We krwi moiey; otom iest moie dziecie drogie.

Oto żywot mátki twej/ twotego żywotá
Początek: By/ tesli cie nie hamie cnotá.

Nie ruszyło to syná: Przymierze przelomil
Przyrodzone/ y krwi sie mátki swej postromil.

Skąd sie to pokázuie/ Iż wiecey przykładow
Było ná świecie niż praw/ zá stárych prádziádown.

Bowiem *Lex Pompeia* przed czasy nie byłá:
Aż sie taká okrutność ná świecie zjawiłá.

A przecie taká sprośność nie byłá bez káry;
Przecie nád Parricida mécił sie on wiek stáry.

A przetoż spráwiedliwość moze być ná świecie
Bez práwá písánego w tym y w tym powieście.

Kiedy wystepeł nowy/ sposobem też nowym
Karsa *ex aequitate*, y z rozsádkiem zdrowym.

Potym poczeło Práwo srogości záżywáć
Nád takimi: Bo ie w wor kázáło záżywáć

Żkurem/ z malpá/ y ze psem/ y zgłodnym iászczorem:
A topiono to w rzecie wespółé y z worem.

Pierwey tedy/ niż Práwo/ Spráwiedliwość bywá:
A niż to postánowia/ tá sie wykonywá:

z RYSIEY
skory.

Aequum bo
num.
Pannatatio-
nis.

Ale Prawo nie może bez sprawiedliwości (Csci.
 Być dobre y chwalebne/ From ludzkiej przykroś
 A owsem prawo stare á niesprawiedliwe/
 Jest stary blad/ y iak miarz balamucwo żywe.
 Prawo od Prawdy y teź Sprawiedliwość zowa:
 Prawda gruntem oboygū Prawda jest y głowa.
 A prosta rzecz Polacy stárzy/ Prawa zwáli:
 A Prawo od Prostości rzeczone być ználi.
 Prawo iak modła y snur jest sprawiedliwości/
 Statecznie wyćiągniony bez wśelkiej Krzywości.
 Jáko drzewo bez snurá niekiedy wroście/
 Właśnie iakoby pod snur / ozdobbnie y proście:
 Tak teź niekiedy bywa sprawiedliwość świewa/
 Bez prawa písanego / ná locty nápieta.
 Ale snur bez prostości nie może być modła/
 Jedno prostym powrozkiem abo nićia podła:
 Tak bez sprawiedliwości nie może być Prawo;
 Nie idźie prosto / jedno krzywo á śpotáwo.
 Przeto niemow / Wygrałem rzecz niesprawiedliwa /
 Ale prawna: Bo prawna musiś zwáć prawdziwa.
 Wiec pod tytułem Prawá / skutki wypráwiamy:
 A škody / y frásunku ludzi nabáwiamy.
 A ná náše fortele iáko skóra Rysia:
 Kto sie w te nieoblecze / zá blazná ten dźięcia.
 Dam náprzyklad regule wyspocona owe /
 Co sie czesto opiera nie o iednegłowe:
Volenti (mowia) non fit iniuria. Bo tak
 Káždy ná swoje strone wyróca is opák.
 Tak mowi gdy kto kogo ná targu podkupí;
 Kiedy przedawca chytry / á kupiec przylupi.
 Wiec mowia / miał dźień biały / czemu / nie oglodał:
 Tom zá tego pieniadze przedal / czego žadał.

z RYSIEY
skory.

Lecz ty Pánie przedawca nieprawes owemu:
 Ofiukales go bázro w Kontrakcie: Bo czemu:
 Nazbytes go wyciagnal: Przedales za dwoie
 Pieniadze/ podle rzeczy y towary swoje.
 Abos wáde zátáil w Koniu nie wárownym: (w tym).
 Gdyz ow Kupiec prostaczek/ tys przedawca mo-
 Zárzuciles go slepym ábo chromym nożkiem.
 Nierzyles málym gwichtem/ ábo krotkim lożkiem:
 Szczupla kwarta/ zla waga: Przedawales málym
 Korcem: áles kupowal áz nazbyt zuchwałym.
 Pofalshowales towar/ woda/ farba/ prochem:
 R pomieszales rzeczy kóstowne z motlochtem.
 Szelmstukiem narabiáiac: slepiles prostaki:
 Przemáchlowlales rzeczy/ miásto przednich/ bráti.
 Przetoz/ trzeba/ Volenti (mowic) & scienti,
Videnti sobrioque & sponte silenti,
Nulla fit iniuria. Bowiem chciec nie moze/
 Ktory niewie co sie z nim dzieie. Wiec nieboze
 Jesli táis y milczyš wárunku y wády
 Rzeczy ktora przedáies/ iuzes winien zdrády.
 Jesli bydle wdáies wlonne za zdrowe:
 Jesli towary zgnile y nie wárunkowe
 Za swieze y wárownie przelichmániec godziš:
 Zácieráš zle przymioty/ y ták ludzi zwodziš:
 Juzes Rysiem/ brácištku/ iuzes mi wronal
 O Judasá w kálecie; iuz cie czart ożional.
 Przetoz nie wday ludziom za šáfran krotkosu:
 Bo tez bedziš naležal do tego tu trzosu.
 R cielecia za Rysia/ mošiadzu za zloto
 Nie przeday: bo nábedziš kłopotu y o to.
 Nie kuy nowych pientedzy/ przestrzegam cie rymem:
 By cie zas nie poslano do Plutoná z dymem.



Nie przywodź ludźi ná to/ swoim słowem plonym/
 A namowa Cygánska/sumniem przeštronym/
 Żeby przystáli ná fałš z vyna svoio značna/
 A z twym zyskiem y z tvoio korzysćia opácna.
 Szczyrze sie z ludźmi obchodź/waż prawdyšivý suntē:
 Prawda spráwiedliwošći jest y cnoty gruntem.
 Prawde šwieta wyšwielay: t to prawde záćiera/
 A gmátwa rzeczy ludźkie: Bogá sie zapiera.
 Jesli ty wieš co przedaš: niech ten wie co kupi:
 Nie osuťay bliźniego/choćby nader głupi.
 Głupi wiedzieć nie moze/ dšćiećie y piány:
 Zametkiem prze možony/ smutny/ rozgniewány.
 Bo tych affekt y trunek/á nie rozum/rządži:
 Dla tego teź y chcenie y wola ich bładži.
 Przeto naydšieš tákowych/ ktorzy gdy nie moga
 Trzešwich ludźi osuťac; Wiec ida ta droga:
 Hándluia z piányymi/ prosa ná lekupy:
 Frymárca ná towary/ kupia chálupy.
 Rekuťa po piánu / ženia głupie chlopy:
 A biora teź do tego rzadko trzešwe Popy.
 Naprzod wiec pieniežnego pácholka vpoia:
 Posáda podle niego nieperona dšewoia;
 Vpštrzona/przywienčona/ z wymuštánym czolem:
 Z iáka šwiećna pázlotka/ z wynioštym chocholem.
 Wiec sie vzda niebogá; y w oney tćanicý
 Gładša pod wiecezor niź w dšeń zda sie piánicý.
 Przyzwola ná małženštvo/y hoyny/ y šmiaty:
 Pan mlody bez baczenia/ iáť koc zágorzály.
 A gdy pierwšy sen przespi/á obaczy bledy:
 A przydšie mu ná pamieć z tím spi/ abo ředy:
 Časem y dmiá nie čzeťa: Pierwey rozwodžiny
 Beda w onym małženštwie/mžli wywodžiny.

Ebrii con-
tractus.

Własnie iako Kus mowi: Jeden idzie k lesu:
 A racznika nie rzeżac: drugi cześć k biesu.
 Ow też chalupe przedał y mla Dyczyżne:
 Zaraz y rozum przepil/ y przegrał isćizne.
 Wiec żoná w płacz nazáiwierz y vbogie dšieci:
 Zultay sie zgołóciály nie ma gdsie podšieci:
 Ow ná zdrowym do tórgu/ ná chromym do domu:
 Czasem o frymárku swym nie powie niómu.
 Cierpi y wstydy y škóde. Gdy pozwie Cygána/
 Ze go w szychu osukał: Cygánka wygrána.
 Czego mie Bog zachoway: Kiedy bym byl sedžia/
 Jabym od swego zdania nie vstapil piedžia.
 Stazalbym być zly kontrakt/ ktoregoby powód
 Nie vmocnil po trzeżwiu: á miał pewny dowód
 Jš pod piány wieczor tá sie klotnia stala:
 Agdyby przespawšy sie stroná sie kátała.
 Judasowski to kontrakt/ iáwne ná smiewiško:
 A małżeńškiey šwiatošci włáštíwe igrzysko.
 Miallibys piánemu spráwić takie gody:
 Lepiey byš go oženil ná przykádku wody.
 Acz y tego nie chwale: temu to przystoi/
 Kto smiešny wiek prowadzi: Boga sie nie boi.
 Zarówno v mnie chodza piáni y glupi:
 Jednáko grzešy kto ich osuka ná kupi.
 Przeto práwo dokláda w porzadnym zapisie/
 Strofuiac to przestroga te fárbowne Rysie:
 Stánawšy przed Vrzedem wolnomyšlné głowy.
 Oba maiać y ciáło y rozsadek zdrowy.
 Pytamže cie ná pretce y krotkimi słowy:
 Jesli ma piánicá mozg y rozum zdrowy?
 Prawdá iž w ciemnym dymie nie widziš y słońcá:
 Až mglá y czarny obłok podeydzie do kóncá?

z RYSIEY
 skory.

Sani mente
 & corpore:
 matura de-
 liberatione
 prehabita,
 &c.

Gorzalká,
Initium sapientia.
Homerus ap-
pellat fies.
Χαμύρα-
das: ὀ-
δυσ' η.

Absentē le-
dit, cum e-
brio qui li-
tigat.

Tak też pijáne dymy / płomyk przyrodzony
 Rozumu człowieczego bázro ostabiony
 Zaćmiáta: á czásem go do końca zágássa /
 Jesli kto zbyt nie piie: y dusze wystrássa.
 Idźże teraz / approbuy postepék pijány:
 A zwlászczá między námi stowie Chrześciány.
 Gdyż málo od marewego pijánicá rozny:
 Baczenia przystoynego y rozsádku prozny /
 Tak ná tárgu iáko y przed Vrzedem bliádsi:
 Bo go chmiel y iágodá / á nie rozum / rzadźsi.
 Abo ow dymny trunek / co go piia iáiac /
 Oczy mrużac / marśezac sie / káślac y charcháiac.
 Alchimiyká cnotliwa / poczaték madrości:
 Szabulká ránośmiesna: fundáment rádości.
 Wodká madro płonaca / co z niey rozum płynie:
 Lecz odsyła do domu błotoloźne swinie.
 Wiec nie od rzeczy mowi Publius, rownáiac
 Pijanstwo z niebytnościá. Tak nas przestrzegáiac:
 Kto sie z pijánym swárzy / obraża owego
 Co go ná ten czás niemáś / w niebytności iego.
 Philosoph piánego Niewiádomym zowie:
 Bo mu sie opák w sumney mozg obrocił głowie.
 Lecz iesli pó piánu co zlego pobroi:
 Często sie o to potym przetrzeźwiawośy znoi.
 Bo tey niewiádomości sam sobie przyczyna /
 Iż pil wiele / zá iego stálo sie to wino:
 Mogac do domu wczás isć / nie pić bez pámieci /
 Nie przeciwiac sie gárlu y niezbytey checi.
 Infa to niewiádomość k tora bez nášego
 Przyczyny dánia roćcie / z przypadku iákiego;
 Z niepostrzeżenia / abo z choroby y zdrády:
 Z osutánia iákiego / y z omylney rády.

Wiec też on Mnich/ co niegdy przyšedł do iednego
 Násmiertelney pościeli człeká leżacego/
 Słusnie despećik odniošł: bo sam zakonnikiem
 Bedac/ stał sie ná ten czas wielkim wykretnikiem.
 Kupiec Testament czynił przy Pišarzu táwnym:
 Bedac czlowiekiem prostym/ czlowiekiem nieprá-
 Stali tam kolo niego dorosli synowie: Cwnym
 A Ociec iuž ná zmysłách šwánkował y w mowie.
 Co kto rzekł: záwše mowil/ *Ták iest*, on zchorzály:
 Jáko gdy kto ma pámieć y rozum nie cály.
 Mnich Dyálektyk iákis postrzeżł tego slyšac:
 A iž Testátor bredzi/ w głowie sobie kryšac.
 Wiec sobie twarz nabožna zformował y mowka:
 A ná one odpowiedž vprzadł sámolowka.
 Pošedi per quastiones: Wšák ty nášey bráci
 Leguieš tysiac złotych/ Bogci to zápláci:
Ták iest, rzecze on chory. Mnich do Protokolu
 Kaže sobie zápisáć/ przyšedšy do stolu.
 Rzecze dáley: Wšák ty nam sto grzywien ná dzwony
 Odkázuieš: Odpowie choroba zložony/
Ták iest. A Mnich nie kontent. Pyta iešcze wiecey:
 Wšák nam ná budowanie dáieš pieć tysiecy?
Ták iest, mowi Testátor: A synom nie miło.
 Bo mali sie prawdá rzec: Czas iuž przestáć było.
 Wiec stáršy syn pochwyćil Przeorá zá bártki:
 Záczeli komedya y džiwne šarwártki:
 Pyta Oycá: Jestli ma viac zá kápice
 Mnichá/ y wyrzucie go oknem ná vlice?
 Ociec odpowie: *Ták iest*. A syn dáł pámietne:
 Ale zakonnikowi nie do kónicá chetne.
 Zápiš mi to Pišarzu/ on młodšeniec rzecze:
 Zá tym porwarošy Mnichá/ do okná go wlecze.

z RYSIĘY
skory.

Iudáproditi-
 o nihil ob
 est reliquis
 Apostolis.
 Ergo unus
 captator
 Testamēti,
 nihil obest
 reliquis mo-
 nachis.

Mnich widzac mierzad / Kzyknie: Postoypanie brácie:
 Niechce cie y twey brácie przywieść ku verácie.
 Odstep swoiey Klausuly: Ja swoich legatá
 Odstepuena wietki / bo mi sunt ingrata.
 Puść mie drzwiami do domu : á ia z swoiey strony
 Niechay wstárz kóściele dzwonie w stáre dzwony.
 Rzecze on stárzsy dšiedzić: Opuść mi Káplanie!
 Zem cie nie wšánował w twym Káplánskim stanie:
 Bo mi sie gniew przyrzucil / gdy óciec pozwała
 Ná wšytko co ty mowiš / nas od dobr oddala.
 Odkazal wam sto grzywien: Potym šest tysiecy:
 Gdy z wšytká máietnośc nie wyniesie wiecy.
 Co czyni bez baczenia: Wšytká iego spráwá /
 Nowie takieš, chocia šle / choć te z nie do práwá.
 Opuščil mu Zakonnik. R autor te z proší /
 Niech zá to od Káplánw gniewu nie odnosi.
 Piše sie specificé, o iedney osobie /
 Nie o wšytkich: Kázali / latwie to wystrobie.
 Lec z te z woley swobodney nie ma przy mušony
 Czlowiek / y poniewolnym stráchem porušony.
 Gdy ówemu wolno chćieć / co mu wolno niechćieć:
 Ktory mo z e swobode ná obie stronie nieć.
 Lec z te rzeczy do stóry do Lwowey nale z o:
 Tám o tym / gdy do mieysca do tego zabie z o.
 Teraz o tych powiedzmy / Co ludšiom nie prawi
 Pod eytulem fortun / gdy sie iášno stáwi.
 Naprzod sa Kostyrowie: Ktorzy o Dyczyzne
 Przypráwiáta nie iednego / y odšiadowizne.
 Ci šezesćie opuščiwšy štuca nárabiaáta:
 Pieniadze to wá z yškie k sobie przewabiaáta.
 Nie tak iáko fortuna wia t r y swe obraca:
 Redlich wygrawa ká z dy / abo te z veraca:

Eiusdem est
 nolle, cuius
 est velle. ff.
 de reg. iur.

Ale fortel pomaga szczęściu przyprawnemu/
 A gotwie żywćieństwo lgarzowi i równemu.
 Gdy z igranie weźmie na fortunę zgola
 Puścza sie: nie wytracza z iey własnego kola.
 Dosyć ma/ gdy sie grać cnoctwie/ wćiechy:
 Przeciw Bogu y bratu lat omstwem nie grzeszy:
 Kostyre nie szczyrego lat omstwo wvodzi:
 A tylko sie sztukami y Korzysćia chłodzi.
 Jakby iakim rzemiestem kostyrstwem sie bawi:
 W nadsćie swey chytrosci desperacko stawi.
 Chcac byc precko bogatym/ czesćto siada w biel:
 Piešo/ bosó/ w kosuli/ iako do posćteli.
 Wiec teź sa drudzy co ie Szukaylamí zowa/
 Co nayduia misternie y przemyślna glowa.
 Naydsćie w izbie y w ściem przepomnio ne rze czy:
 Ktore iednak Gospodarz ma na dobrej pieczy.
 Jest czego przed domem/ na roli odehydsćie:
 Przed tymi sie szukayly nie ze w slytkim zeydsćie.
 Choć da wolać na rynku/ choćia y w kosćciele:
 Przecie tego zly czlowiek przy y tai smiele.
 Kogo cnota sprawuie: da to do Rychtarzá/
 Abo v kosćcielnego zawiəsi lichtarzá.
 A zly czlowiek wie czyie. Przecie mowi: Kieźe/
 Nie mam/ niewiem: v Woytá czasem y przysćieze.
 Mowi czasem: Dal mi to Bog za rane wstanie:
 Choć to własnje Korzysćil/ zasłużył karanie.
 Sa teź ludzje niewudzćieczni: ktorzy w medostátu
 Pózyczaiá v ludźi/ lub w iakim vpadku.
 A potym gdy przyidzie czas náznaćzoney płacey/
 Nie oddaia pieniedzy przyiacielstie y pracey.
 Jedni prze medostatek: drudzy prze medbalstwo:
 A trzeci prze latóstwo: czwarty prze zuchwalstwo.

z RYSIEY
 skory.

Interverfores & occultatores alienae rei sub specie inventionis.

Richtarz,
 Sędzia.

Mala nomi
 na: sine mali
 debitores

Łakomi sie przo dlugu : a zuchwali laia:

Niedostadni sie kryia: a owi niedbacia.

W hyscy sie kłamstwem bawia: a ow nie ma swego/

A zázywa frásunku/ a niepotrzebnego.

Żly dłużnik ani prosi/ ani dlugu pláci:

Choć ná tey niewdzieczności częstokroć utráci.

Drugi sie da pozывать w nádzieie wykretow/

Abo Procuratorow/ y sedziow ná tretow/

Co sadza/ y rzecz mówia: abo mydla oczu:

Czássem teź za podárkiem y zapis postoczny.

Stárapieśń Exceptie/ gwary/ dilácie:

Nova emergentia: y áppellácie.

Tymi dłużnik nárabia/ póko mu ich stawa:

A potym teź Prokurat y Sedzia wstawa.

Kiedyź tedyź ná wierzchu sprawiedliwość bywa:

Ják oliwá z wropem pomieśána w spływa:

Podrwi rzecznik y sedzia/ y *confuse* stánie:

A dekret wyższych Sedziow ná miejscu zostánie.

A z dłużnikiem do wieże: abo dáie ciáza:

Abo wiec Kredytorá w dobrá tego wwiáza.

Kiedy słaby Kredytor/ abo teź nie pilny:

A dłużnik iáki kuglarz/ y Woyt mu przychylny:

Beda ták dlugo swidrzyć/ áże sie wykry

Kredytor/ y dług mu sie y práwo vprzykrzy.

Chyry dłużnik wstáwnie zá obrusem siedzi:

Ták go Cektarz zástánie kiedy go náwiedzi.

Czássem chorobe zmysli/ kładzie sie ná łóże:

A ták go slugá práwnie zápozwać nie móże.

Ow cały dzień w łóściele/ ow cały dzień w láźni:

Dla kładzienia pozwow/ dla Woytowskiej boiáźni

Ma czássem drugi spráwe z ták owym sálbierzem/

Co nie bedzie człowiekem: ale niedoperzem.

Tandem tã-
demiustitia
obrinebit.

Impedimen-
ta citatio-
nis.
Legale im-
pedimentũ.

Vespertili-
ones.

Cały dzień go nie wyśrzyjś: w wieczor sie włáže/
 Kiedy iuż swemu słudze Woyt do domu káže:
 Goy iuż pozwy nie ida / gdy iuż słońce siedzie:
 A za słońcem kurowie wsieda na grzedzie:
 Goy sie ruśa lektowie / y myśy strzydlate:
 Nocni Krucy / Latáwey / y Gowy rogáte.
 Drugi wstąpi do mnichow / konwiersem zostanie:
 Kiedy pientedzy y dobr / y Práva nie stanie.
 Ow dobrá záwiedzíone zápisze możnemu
 Człowiekowi twárdemu y nie pobożnemu;
 Ktory możnościa stráśy ludzie spráwiedliwe /
 A kausy zlych dlužnikow promouie krzywe.
 Po wszytkim / Dlužnikowi zlemu przydzie zie cháć:
 Musi siglow / excepcyi / fortelow zaniecháć.
 Zysiek do Jeruzalem: a Niemiec za morze /
 Gdzie sie wieczorne żmie zápaláia zorze:
 Wegrzyn do Turek: Polať marnoderawcá na Tiz:
 Ow na Tarnowstie gory / ow sie puści na flis.
 Dziwuyże sie tu Mostwie / gdy w podeśwy bíte
 Dlužniki swe / ná každý tydzień we trzy kúie.
 Azymianie stárzy mieli ná dlužniki plone
 Ná dwunáści tablicách práwo wstáwíone:
 Gdzieby ná trzech rokách nie záplácił dlužy
 Nie słowny dlužnik: wieráz zmyto go bez lugu.
 Abo gardło musiał dáć: abo w cudza strone
 Musiał iść záprzedány / zá niewódziecznoś one.
 Postano go za Tyber ná niewola wieczna:
 Czyniono spráwiedliwoś kaźdemu skuteczna.
 Jesli sie kredytorow zebráło nie máło:
 Rabali dlužnikowe miedzy soba ciáło.
 Prawdáz jes sie wezdrgnal slyśac takie Práwo:
 Zdáć sie być wstáwíone barzo nie lástáwo.

z RYSIEY
skory.

Solis occa
sus.
Aves luci-
fuga.

Afyla.

Stelliones
& illi qui ce-
dunt bona
obligata po-
sentiorib.

Lex XII. ta-
bul: Tertius
autem nun-
dinus, si in-
terea pactus
nō sit debi-
tor: capitis
pœnasdato:
aut trans Ty-
berim pere-
grē venum-
ito. Et si plu-
res forent
quibus reus
esset iudica-
tus, Tertius
nundinus in
parteis fe-
canto.

Jakoż to y sam bacze. Lec: / po drugiey stronie
 Nowiac: odehydźcie brzytkość y gniew cie oplonie:
 A zaso wo nie cie sła / Gody vbostwo bierze
 Lotr y ofust: kiedy sie ofustafi ná wierze:
 Crawl twoie máietność / á potym sie kryie /
 Gody cie znedzi / y wšytkie dobra twe wyzyie:
 Vczyni cie zbrakiem: á iz tak rzec musze /
 Krew y pot twoy wypie / wydrze z ciebie dufer
 Zaj to nie własny Judasf ktory e. e calute
 Profac: á kiedy pláćie / ieſze cie sła alute:
 Lecz iako zalniemy enego kreditorá /
 Który od niewdziecznego ginte Debitorá:
 Tak sie brzydźmy / názyt Lichwiarzem okrutnym /
 Ktorego dobrodźstwo iest iako poneta:
 Bo to vbogie ludzi polowi do ſzczeta:
 Jako praſnit Cierzewie / czubáte Czczotki /
 Jako Sárný mysliwiec / y r. bolow plotki.
 A tak lichwiarz wypia vtrapienie ludzie:
 Jak wysyfa krew ludzka pitawka ná vdie.
 Jako Smok Afrykańſki prágnacy y glodny / (dney.
 Chce krowie Elephántowey z prz. rodzenia chlo-
 Gody sie ſpuſzczabestya z drzewá potáiemnie:
 Elephántá ſwym ciałem vpetá foremnie.
 Vplata ſoba nogi wezlámi dziwnymi:
 A z pretká ogniwámi zwiáze przeciwnymi.
 Elephánt reka ſwoia / abo rádniey pyſkiem / (ſciem
 Chce ſiez Smoku wywiezác: á Smok z wielkim pi-
 Ma ſie proſto do noſa / y tam glowe krye:
 A ſam ſie kolo ciała kila kroc obwie.
 Noſi nieprzyaciela / y opasal ſie weń:
 A tuczy go krowia ſwoia cala noc / caly dzień.

Vſura, que
 eſt credito-
 riſimmani-
 tas & ſum-
 ma crudeli-
 tas.

Plinius.

Proboscis;
 alii Promu-
 ſcidem vo-
 cant.

A kiedy już nie stanie w Elephancie suchy:
 Powali sie nieborak wyżety y suchy.
 Tamże soba przytłucze / własnie iako stała /
 One sprosna krewia swoia selme wychowała.
 A msći sie v mteriac nad haniebnym Smożkiem:
 Ktorego tam Elephant rozłoczy swym bokiem.
 Patrzażże iesli Fixel Żyd / lichwiarz osobny /
 Tey gądżmie strąśliwey nie własnie podobny:
 Aczem też cos zaśluchnal / że y Chrześciani
 Bawia sie to sprosnością / nie tylko Pogani.
 Lecz iatemu nie wierzenia Żydy to wiedza
 Wszyscy ludzie: Bo Żydz i na tym zdawna siedza.
 Należy / nie lichwe / ale interese biora:
 Choć też kto lichwa okrzy / cierpia to z pokora.
 Ale ta Profesia kto sie kolwiek bawi /
 A kto ta nedza ludzka rece swoie krwawi:
 Jako Smok Afrykański / napierwey vsnuie
 Zapisem lichwodawce: niż grose wysnuie.
 Potym lichwe co mieścic y co tydz: cń bierze:
 Śantey chowa: nie vsa pąpiewowey wierze.
 Jako na kárku Konstantin kiedy ocołaly
 Slep wsiędzie: pnie krewo bydleca dzień cały.
 Prozno chwo stem wachluie / prozno glowa kiwa /
 Prozno depce nogami skąpa czarnogrzewa:
 Nie ruszy sie on owad / nie odleci śnadmie:
 Aż pelen y opity na ziemie wpadnie.
 Tak lichwiarz ocrząstany / doic nie przestanie:
 Aż w żyłach krwie y duşe / aż w kościach nie stanie
 Szpiku wyschlych: dopiero zemdlony wpada
 Lichwodawca: lichwiarz z nim żywota postrada.
 Choćia sobie na świecie nie ieden pobląza:
 Przeto sie też nie kaie y owšem sie wzdraża.

z RYSIEY
skory

Monstrum:
po Czesku
Szelmá.

Obiectio u-
surariorum
sumptā simi-
litudine à
natura.

Confutatur
argumentū,
dissimilitu-
dine mon-
strata.

Granum o-
tiosum cre-
scit: num-
mus otiosus
perit.

Agricola
est laborio-
sus: usurari-
us otiosus.
Rectè igitur
quidam di-
xerunt, esse
otiosum
quæstum, u-
suram.

Czemu nie brát lotunku: gdyż y ziemiá dáie
Zá troche ziarn posianych gumná iáko gáier
Spráwiedliwšego stanu ntemáš iáko rolny:
Ktoremu ziemiá dochod rodzi dobrowolny.
Lecz ten dochod nic nie iest iedno lichwá szczyra:
Ktorey sie oracz co rok iák lichwiarz dopiera.
Wiec pracowity czlowiek/gospodarz ochotny/
Bierze od mátki ziemie lotunek stokroney.
Acz iest dwopożyteny Pest/kedy iáko żywo
Łoyna ziemiá do roku dwákróć dáie żniwo.
A co iest wiecša: sámáš y isćizne rodzi:
Sámáš też oraczowi y lichwá dogodzi.
Czemuż sąsiad nierodźieczny/máiac moie groše/
Nie ma mi też uczynić pożytku po troše/
Tákci bráćie powiedam/šle argumentuieš:
A to cobys rád widział w głowie sobie kúieš.
Inše žiarno/inšy groš: žiarno gdy kto wšcieie/
Sámo roście bez prace/dodawa nádzicie.
Grošem iesli nie robiš/zysku nie vgoniš:
Gdy náń trawiš/nie robiac/ isćizne vroniš.
Wiec też inšarzecz rolnik: inšy lichwiarz: Bowiem
Lichwiarz domá siedzeczy(iáko ó krotko powiem)
Nic nie robi/tylko náđ Kalendarzem siedzi:
Ktedy przyidzie iego czas / pewnie cie náwiedzi.
Šuka/dobrodziejstwo siwe ná oczy wymiáta:
Choćci czesto y w gumnie y w mieštku vmiáta.
Ale rolnik opátrzny lichwiarz spráwiedliwy:
Kopa/lešie zá plugiem zgarbiony y krzywy.
Trapi czeladź y bydło: ciemieży poddáne:
Cierpi ognie y dešcze/wiátry rozniewáne.
Wiešie gnoy/rádlí/šrodli/vgorzy/odwráca:
Siecie/plewie/oganta/piemadzmi opláca.

Żnie/ woźi/ młóci/ wieie/ miele/ piecze: zátym
 Kármí czeladź y bydło. Jeszcze máło nátym:
 Bo Kmiórafek wboǳi/ wstáwnie do dworá:
 Kobi soba y bydlem áże do wieczorá.
 Karmi sie wstáwiczna bieda y kłopotem:
 Żinnem y wpaleniem: Izámi/ dymem/ potem.
 Cierpi Kuny/ Biskupy/ Korbáczé/ Gósiory/
 Ofoczniki/ pochlebce/ podátek/ pobory:
 A Pány furyaty/ opile tyrány:
 Pyśne/ chéiwe/ wśfete: z ne: gorśe niź Pogány.
 Ach biednaś iego lichwá: dobrze to zápienia/
 Co mu Bog dá z wiecznego swego opátrzenia.
 Choćia sie Bog rozgniewa ná pieśczone pány:
 Musi ten gniew odnosić ná sobie poddány:
 Przyimie wśfytko zá dobre co przynieśie rola:
 Mówi z pokóra: Ucieh sie dzieie Boża wola.
 Choćia grády porluka/ choć susza záśtkodźi:
 Choćia zboże wymoćnie dla długiey powoǳi:
 Choćia spáśie zly sasiád/ ośtátek wkrádnie:
 Wśfytkego tego oracz oźáluie śnádnie.
 Kiedy chybia ogrody/ wiec do láśa ná gter:
 Jesli polá śwántnia/ do dábrowy ná źer.
 Nie śemrze/ nie śwárzy sie y z śiemia y z Bogiem:
 Żywi sie nie bor aczeł bázso niśkim brogiem.
 Wiec musi czekać lata á ślusznego żntwá.
 Bo źimie nie bedźie žal; zámarzła mu niwá.
 Z teyże teź lichwy dáte Kiedzu dzieśtećine:
 Snopki/ Mefne/ y pobor/ czyniśe/ Páńśko wine.
 Stadźe suknia/ kómká kupić: krowke/ wótku:
 Stad iálmuzne dźiádowi/ oburwie páchołku.
 Ale látkomy lichwiarz żnie lećie y źimie:
 Który sie inź handlowáć tym sposobem imie.

z RYŚLEY
skory.

Horatius:
Quicquid
delirat re-
ges plećun-
tur Achivi.

Agricola
suffert om-
nes fortui-
tos casus.

Vfurarius
semper ha-
bet messem:
agricola ve-
ro tantum
in ætate.

III.
SZTVKA

Vsurariorū
consuetudo
cum Iudeis
semper.

Agricola
potius capit
precium la-
boris sui
quam usū-
ram.

Solvens u-
suras, necesse
sariō sol-
vit: neq; u-
surarius ten-
etur ad for-
tuitos casus
Levit: 26.
Dabo vobis
caelum desū-
per sicut
ferrum: &
terram ene-
am, &c.

Doma siedzi/nie orze: lichwa lichwe siecie:
Jednak pewien domowey y gnuśney nadsicie.
Tie ogore/nie zmárznie/ná polu nie zmołnie:
Oworzy wšy kwatera siedzi sobie w oknie.
Vpatrníe/ gdsie plaše rekami ná trećie
Zydowin vsřargany w pláskatym bierećie/
Czerwonolby/w giermału/y z gárbátym nosem:
Keory iáko Pápuga mowi/ káczym glosem:
Keory záczy na hándel od trabki šařranu:
Potym sie wiec dáie znać lákomemu Pánu.
Tego lichwiarz zázwoła cechowego bráta:
Z tym rozmawia / z tym trawi do smierći swe láta.
Przeťoz Oracz nie lichwiarz/ ale ziemny sluga:
Sluży niebu y ziemi trzymájac sie plugá.
Jego to záslužone coťkolwiek ma z ziemie:
Tie v niey nie wysłuży/iesli spi á drzymie
Gdy oráć ma ná Wiosne/ábo śiac iá rzynie:
Kiedy oráć ná Jesień/ czás śiac ošimie.
Ale Lichwiarz sobie Pan/mi komu nie sluży:
Zniwá czeka proznujac: w cudzych dobrách pluży:
Tie št odzi mu sůsfa/ dešecz/niebieškie nawaly:
Niechay sie dšiete co chce: Day ty mnie czyniř cály.
Wiec teź ziemiá ináčzey swa lichwe odpráwia
Ináčzey człowiek: Bo ten y dobrá zástawia
Chcac sie isćić: y musi rad nie rad zápláćić
Lichwiarzowi/nie chceli wšyťkiego vtráćić.
Ziemiá co da Kmiótkowi/ to przyimie zá dobre:
Choć ma žniwo vbogie/choćia teź y šczodre.
Wiec teź nie samá rodzi: ale ia pomnaža
Bog/niebo/ słońce/ y czás gdy ie y nie przekáža.
Ale gdy Bog nie lástkw/ Juź niebo miedziáne:
Ziemiá bedzie želázna: polá nie odšiane.

Przetoż bracie nie równay lichwiarz z oraczem:
Bo rozni sa od siebie iako iuz stad baczem.
Oracz chceli żyto ściac / musi rola kupic:
A ten zarazem ściac nauczył sie lupic.
Pożyczayże bliźniemu: lecz sie nie spodźieway
Lichwy: imienia sobie pobożnie nabyway:
Bowie w lichwá bezbożna / Judasoro posáżek!
Walezy też do tego misternych biesáżek.
Wiec iesli też w zapisie iaka oboietność:
Iuz przywodźsi w watpliwosć drugie^o máietność
Ingenium wykretné / náciagáiac práwa
Na swa strone / by mu sie iedno wloklá stráwa:
Jako dáte ná przykład: Arendnia komu
Do roku terásniego wioski abo domu /
Tak iako teraz pisa / Roku šestsetnego
Wład tyśiacny: maydźsieś tak czleka beśpiecznego /
Ktory choć rok wytrzymal do Nowego lata /
Przećie chce ná swa strone nátierowáć swiatá.
Mowi bez wśhego wśtydu: Jeszcze mam rok trzymáć:
Jesli Amiotkow nie wysal / chce ieszcze wyźymáć.
Teraz (mowi) dopiero / tak pisać poczeto /
A tak cały rok beda: iak od stárych wśieto.
Przeto ieszcze trzymáć mam / póki nie przestáno
Pisać tey liczby roczney: y ma zá wygrána
Te káuze wykretársta: gdyż iuz Nowe láto
Stáry rok kónczy: Nowy poczyna / mam zá to
Iuz ná inšy rok idźie: Jako gdy vderzy
Zegar cztery godźiny / iuz ná piata mierzy.
A iuz mowia / o piatey / bo ná piata robi:
Choćia wierutny falszerz swoy árgument zdobí.
Kiedy mile mam chodźie tak ia peronie wierze:
Mowie / to iedná mila: kiedy ia przemierte.

Z RYSIEY
skory.

1600.

III.
SZTVKA

Exclusivè
& Inclusivè; hæc duæ
particulæ
pertinēt ad
quantitatē
cōtinuam,
& ad tem-
pus, & ad lo-
cum.

Homohomi
ni Deus: &
homo homi
ni lupus: &
homo homi
ni diabol⁹.

Jesli mi daley kazeš/ iuż mi tu gwałt czyniš:
Jesli daley niechce iść/ prożno mie w tym winiš.
Dla tego wiec przydaiō / abo *Exclusivè*
Prawni ludzie: abo wiec piśa *Inclusivè*.
Exclusivè kończy rok gdy go piśać poczna:
Inclusivè zamyka dobe drugoroczna/
Aż poczna sześć setnego y pierwszego piśać:
Tak cie beda na iednym słoweczku kolysać.
Tak *proximè sequentem annum* precz wywiera
Jedno słowko / a drugie w sobie go zawiera.
Przetoż wykład takowy / skora cynkowata
Rysia / w ktora sie zdobigłowā wichrowatā /
Ma być daleko od tych co sie cnota bawia /
A co na sercu maia / to wstami prawia.
Jako y owo / kiedy w akcie nie doloża
Tego słowka *PROXIMA*, sto bledow namnoża.
Post festum sancti Petri, kiedy gad ożywa /
Feria sexta: wiele swarow oto bywa /
Gdy *Proxima* nie wloża: y tak wykladaiō /
Ze to *Feria nulla*: przetoż vkradaiō
Czasu. Lecz dobry sedzia nie ma na to wzgladu;
Znosi takie dubia, pilen swego sadu.
Sedzia krzyw / takomy / ktory strone trzyma:
Leda *Dubium* sie wiec / leda słowka / ima:
Nacioga Prawo gwałtem. Choćia świeci iasnie
Słońce / v zlego Woytā y w poludnie gāsnie.
Tu należa ci wšyscy / ktorzy Niepamięcia
Sārbiu sive wystętki: przyiąznia / niechećia:
Musem / głupstwem zmyslonym / leda przyczynkami:
Dla tego sie sprosnymi bawia vczynkami.
Zdradza ieden drugiego: psuie / mśczy / tłumi /
Holduie / mieśa z błotem / bje / tepi / gromi.

Człowiek człowiekowi jest czasem miasto Boga/
Czasem też miasto wilka/ábo złego wroga.

CZWARTA Y OSTATNIA
CZEŚĆ W O R K A Iudaszewego,
O L W I E Y S K O R Z E.

STrách o tey skorze pisać: bo ta groźba/ stráchem
Arabia: iż tak mówić mam prostym odmachem
Wiec mamli o niey pisać/ námysle sie zá tym:
Bym sie záś nie vprzykrył Judasom zebáтым.
A ná ten czas odchodze: wroce sie do frogich / (gich).
Czolo zmarłczywšy/náut/ do swych zabaw dro
A wy zá starb Judasow kupcie dla Pielgrzymow
Rola iáka: A z tym tu czynie koniec rymow.

A K E L D E M A.

Krwáwa rola.

Akor: 2.

ZA cie/ zá cie moy Chryste/ kupiono te rola:
Dla tych ktorzy z Oyczyzny zášli w te niewole.
Zeby duše zábiegle ktore są pod niebem/
Vciešly kości swe tym wolnym pogrzebem.
Zeby wždy po ich śmierci ciała nie ginely:
Ale w tym tu ogrodzie twym odpoczynely;
Ktory drogo kupiono zá krew twoja Pánie:
Tys jest w nim Ogrodnikiem/ máś o nim stáranie.
Bos sie też w Ogrodniczey wkazał postáć:
Kiedys po mece twoiey raczył z martwych wstáć.

C. in mea
requiescet
in spe. Psal:
15.

Ager san-
guinis.

Dicam pu-
tredini, ma-
ter mea es.
Hiob: 17.

Filius per-
ditionis.
Ioan: 17.

W tym ogrodzie dosyć sie Dekretowi dżiele
Oycá twęgo: Tu ciało śmiertelne botroście.
Choć sie w proch rozsypnie: Jedną odpoczywa
W nadziei / ktorey z mytá twoiego nabywa /
Zá ktoreś jest przedány: On eo Wergiele świery /
Z ktorego starb wyplynal ludziom nie poiety.
Sameś lezał / moy Pánie / w grobie pożyczanym:
Sobaś pogrzeb zaplácił Pielgrzymom zblakánym.
Przez śmierć / przez trwawá rola w tym tu obcym křá
Ciśnicmy sie do ciebie / zá lotrem do rátu. (iu /
Ják sie *Phanix* przez ogień / przez popiół odmladza:
Ták sie człowiek przez ziemię / przez prochno odra-
Jesi przez Krzest stárego *Adámá* utopi / (Oza /
Zá tym go nadrożśa krew twojá pokropi.
Nie zgubiś ty swych owiec / perone sa zbáwienia:
Okrom kozłow / y okrom syná zátrácenta.
Lecz niewiem nie mali ten przed tymi / co swoje
Zle nábyćie leguia ná zbytki ná strose.
Bo wždy ten *Sitle* srebrne wrzucił do *Kościólá*;
Ci swoy zysk obrácaia ná prozności zgoła.
Co dał *Judaś* / postło to nábyćie niewierne
Ná chudych pogrzeb / y ná skutki miłosierne:
Ci zá sie zle nábywśy / gorzey obrácaia;
Czego ná onym świecie dusá przyplácaia.
Niechayże sobie czynia aby z tey *Mámmony*
Przyziátióły: choć y táł márníe wymámmoney.



Worká *Judaśowego* koniec.

